

## ROZDZIAŁ VIII

### TEORIA BANKOWOŚCI CENTRALNEJ I WOLNEJ

Rozdział ten zawiera analizę argumentów podnoszonych w historii myśli ekonomicznej na rzecz i przeciw bankowości zarówno centralnej, jak i wolnej. Przyjrzymy się na początek sporowi między teoretykami opowiadającymi się za systemem bankowości uprzywilejowanej, a więc nie poddanej tradycyjnym regułom prawnym i tym samym zdolnej do ekspansji kredytu (szkoła bankowości), a tymi, którzy zawsze twierdzili, że banki powinny przestrzegać uniwersalnych reguł i zasad (szkoła obiegu pieniężnego)<sup>1</sup>. Analiza i ocena teoretycznych prac obu szkół pozwoli nam również zbadać spory pomiędzy zwolennikami banku centralnego i obrońcami systemu wolnej bankowości. Zobaczymy, że stronnicy szkoły obiegu pieniężnego na ogół bronili banku centralnego, natomiast teoretycy szkoły bankowości opowiadali się za systemem wolnej bankowości, ostatecznie jednak przeważyły inflacjonistyczne doktryny szkoły bankowości, i to jak na ironię pod auspicjami banku centralnego. Jeden z najważniejszych wniosków z naszej analizy to konstatacja, że bank centralny nie powstał w następstwie spontanicznego procesu współpracy społecznej, ale wyłonił się jako nieuchronna konsekwencja systemu prywatnej bankowości opartej na rezerwie częściowej. W warunkach rezerwy częściowej to właśnie prywatni bankierzy domagają się kredytodawcy ostatniej instancji, by pomógł im przetrwać cykliczne kryzysy i recesje gospodarcze wywoływane przez ten system. Na zakończenie tego rozdziału przyjrzymy się twierdzeniu o niemożliwości rachunku ekonomicznego w socjalizmie. W odniesieniu

---

<sup>1</sup> Przedstawione w tekście definicje „szkoły bankowości” i „szkoły obiegu pieniężnego” są zasadniczo zgodne z propozycjami Anny J. Schwartz. Według niej teoretycy szkoły obiegu pieniężnego uważają, że polityka pieniężna powinna być zdyscyplinowana i poddana ogólnym regułom i zasadom prawnym, podczas gdy stronnicy szkoły bankowości na ogół obstają za przyznaniem bankierom (i ostatecznie bankowi centralnemu) pełnej swobody działania wedle własnego uznania, nawet z odrzuceniem tradycyjnych zasad prawnych. Anna J. Schwartz zauważa wręcz, że owa kontrowersja ogniskuje się wokół tego, czy „polityka powinna się kierować zasadami (za czym opowiadają się zwolennicy szkoły obiegu pieniężnego), czy władze powinny dopuszczać swobodę działania (jak chcą zwolennicy szkoły bankowości)” (artykuł Anny J. Schwartz *Banking School, Currency School, Free Banking School* opublikowany w *The New Palgrave: Dictionary of Money and Finance*, Macmillan, London 1992, t. 1, s. 148–151).

do funkcjonowania banku centralnego twierdzenie to wyjaśnia znane nam problemy bankowych przepisów administracyjnych. Na ostatek dowiedzimy, że obecni rzecznicy wolnej bankowości popełniają na ogół błąd polegający na tym, że akceptują i uzasadniają praktykę rezerwy częściowej, nie dostrzegając, iż takie ustępstwo nie tylko nieuchronnie prowadzi do odrodzenia się banku centralnego, lecz wyzwala także cykliczne kryzysy szkodliwe dla gospodarki i społeczeństwa.

## 1. Krytyczna analiza szkoły bankowości

W podrozdziale tym przeanalizujemy argumenty teoretyczne, jakie zwolennicy bankowości opartej na rezerwie częściowej wysuwali w celu uzasadnienia takiego systemu. Choć rozważano je tradycyjnie jako produkt sporów pomiędzy szkołami bankowości i obiegu pieniężnego, jakie rozwinęły się w Anglii w pierwszej połowie XIX wieku, to jednak najwcześniejsze spory w sprawie bankowości opartej na rezerwie częściowej oraz dwa przeciwstawne stanowiska (koncepcja bankowości i koncepcja obiegu pieniężnego) można w istocie odnaleźć już w pracach teoretyków szkoły salamanckiej w XVI i XVII wieku.

### Koncepcja bankowości, koncepcja obiegu pieniężnego i szkoła salamancka

Teoretycy szkoły salamanckiej wnieśli ważny wkład do badań nad pieniądzem, szczególnie studiując tę dziedzinę<sup>2</sup>.

Pierwszym hiszpańskim scholastykiem, który opracował traktat o pieniądzu, był Diego de Covarrubias y Leyva, autor traktatu *Veterum collatio numismaticum* (Zbiór [tekstów] o starych pieniądzach) wydane w 1550 roku. W pracy tej słynny biskup Segowii bada historię dewaluacji kastylijskiego maraweda i zestawia wielką ilość danych statystycznych dotyczących ewolucji cen. Choć w traktacie Covarrubiasa są już zawarte *implicite* zasadnicze elementy ilościowej teorii pieniądza, to autor jeszcze wyraźnie nie sformułował teorii pieniądza<sup>3</sup>. Dopiero kilka lat później, w 1556 roku Martín de Az-

<sup>2</sup> Zob. zwłaszcza opublikowane pod kierunkiem F. A. Hayeka badania Marjorie Grice-Hutchinson *The School of Salamanca: Readings in Spanish Monetary Theory, 1544–1605*; Rothbard, *New Light on the Prehistory of the Austrian School*, s. 52–74; Alejandro A. Chafuen, *Wiara i wolność. Myśl ekonomiczna późnych scholastyków*, tłum. Kinga i Krzysztof Koehlerowie i Borys Walczyna, Arwil, Warszawa 2007, s. 85–100. Pochlebne uwagi na temat Marjorie Grice-Hutchinson wypowiedzi Fabián Estapé w swoim wprowadzeniu do trzeciego hiszpańskiego wydania książki Schumpetera *The History of Economic Analysis* pt. *Historia del análisis económico*, Editorial Ariel, Barcelona 1994, s. XVI–XVII.

<sup>3</sup> Korzystaliśmy z wydania *Omnia opera* opublikowanego w Wenecji w 1604 r. Tom 1 zawiera traktat Diega de Covarrubiasa o pieniądzu, którego pełny tytuł brzmi: *Veterum*

pilcueta jednoznacznie stwierdził, że wzrost cen, czyli spadek siły nabywczej pieniądza, jest następstwem zwiększenia się podaży pieniądza, co w Kastylii spowodował masowy napływ metali szlachetnych z Ameryki.

Podany przez Martína de Azpilcueta opis relacji pomiędzy ilością pieniądza a cenami jest wręcz nienaganny:

W krajach, w których występuje poważny niedobór pieniądza, popkupne towary, a nawet pracę ludzi oddaje się za mniej pieniędzy niż tam, gdzie pieniądz jest w obfitości; na przykład doświadczenie pokazuje, że we Francji, gdzie jest mniej pieniędzy niż w Hiszpanii, chleb, wino, odzież i praca kosztują znacznie mniej; a nawet kiedy było mniej pieniędzy w Hiszpanii, towary i pracę ludzi oddawano za znacznie mniej niż po odkryciu Indii, kiedy Hiszpanię zalało złoto i srebro. *Powód jest taki, że pieniądz jest wart więcej wtedy i tam, gdzie go brakuje, niż wtedy i tam, gdzie jest w obfitości*<sup>4</sup>.

W porównaniu z głębokimi i szczegółowymi badaniami, jakie prowadzono nad salamancką teorią pieniądza, jak dotąd analizą i oceną stanowiska scholastyków tej szkoły w sprawie bankowości zajmowano się w znikomym stopniu<sup>5</sup>. Niemniej teoretycy szkoły salamanckiej przeprowadzili wnikliwą analizę praktyk bankowych i w zasadzie byli poprzednikami różnych stanowisk teoretycznych, które ponad dwa wieki później pojawiły się na nowo w sporze szkoły bankowości i szkoły obiegu pieniężnego.

Wspomnieliśmy już bowiem w rozdziale drugim o surowej krytyce bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, jaką sformułował doktor Saravia de la Calle w końcowych rozdziałach swojej książki *Instrucción de mercaderes*. W podobnym duchu, choć nie tak bardzo krytycznie jak Saravia de la Calle, skrupulatną analizę bankowości przeprowadzają Martín de Azpilcueta i Tomás de Mercado, uwzględniając w niej listę wymagań

---

*collatio numismaticum, cum his, que modo expenduntur, publica, et regia autoritate perpensa*, s. 669–710. Pracę tę często cytuje Davanzati, a Ferdinando Galiani robi to przynajmniej raz w rozdz. 2 swojego słynnego dzieła *Della moneta*, s. 26. Również Carl Menger wspomina traktat Covarrubiasa w swojej książce *Principles of Economics*, New York University Press, New York–London 1981, s. 317 (s. 257 wersji oryginalnej *Grundsätze der Volkswirtschaftslehre*).

<sup>4</sup> Azpilcueta, *Comentario resolutive de cambios*, s. 74–75 (wyróżnienia kursywą dodane przeze mnie). Martína de Azpilcueta wyprzedził jednak o niemal trzydzieści lat Mikołaj Kopernik, formułując (mniej rozwiniętą) wersję ilościowej teorii pieniądza w swojej książce *De monetae cudendae ratio* (1526); zob. Rothbard, *Economic Thought Before Adam Smith*, s. 165.

<sup>5</sup> Zob. np. uwagi Francisco Gómeza Camacha w jego wprowadzeniu do: Luis de Molina, *La teoría del justo precio*, Editora Nacional, Madrid 1981; uwagi, jakie czyni Sierra Bravo w *El pensamiento social y económico de la escolástica desde sus orígenes al comienzo del catolicismo social*, t. 1, s. 214–237; artykuł Francisca Beldy, który tu dalej omawiamy szczegółowo; wreszcie nowszy artykuł: Huerta de Soto, *New Light on the Prehistory of the Theory of Banking and the School of Salamanca*.

co do uczciwego i prawowitego depozytu bankowego. Tych dawnych autorów można traktować jako przedstawicieli załączków „szkoły obiegu pieniężnego”, która powoli rozwijała się w samym sercu szkoły salamanckiej. Uczni ci z reguły przyjmują konsekwentne, bezkompromisowe stanowisko wobec prawnych wymagań, jakie muszą spełniać umowy depozytu bankowego, a także w ogóle krytyczną, nieufną postawę wobec bankowości.

Drugiej grupie teoretyków przewodzi Luis de Molina; należą do niej Juan de Lugo, Leonardo de Lessio i w mniejszym stopniu Domingo de Soto. Jak stwierdzono w rozdziale drugim, autorzy ci idą za przykładem Moliny i podobnie jak on opowiadają się za mało restrykcyjnymi podstawami prawnymi umowy bankowego depozytu pieniężnego oraz akceptują praktyki oparte na rezerwie częściowej, argumentując, że umowa taka jest raczej pożyczką „odwoalną” czy *mutuum* niż depozytem. Nie będziemy tu powtarzać wszystkich argumentów przeciw stanowisku Moliny w sprawie umowy depozytu bankowego. Wystarczy powiedzieć, że opiera się ono na rozpowszechnionym błędnym wyobrażeniu, które można przypisać już średniowiecznym glosatorom i ich komentarzom w sprawie instytucji *depositum confessatum*. Teraz interesuje nas jedynie to, że owa druga grupa scholastyków była znacznie bardziej pobłażliwa w swojej krytyce bankierów i posuwała się nawet do usprawiedliwiania bankowości opartej na rezerwie częściowej. Niezupełnie byłoby więc nadużyciem uznanie tej grupy za wczesną „szkołę bankowości” w obrębie szkoły salamanckiej. Podobnie jak parę stuleci później mieli to robić ich angielscy i kontynentalni następcy, przedstawiciele tej szkoły myśli nie tylko usprawiedliwiali, z wyraźnym pogwałceniem tradycyjnych zasad prawnych, bankowość opartą na rezerwie częściowej, ale również uważali, że wywiera ona wielce dobroczynny wpływ na gospodarkę.

Choć argumenty Luisa de Moliny w sprawie umowy bankowej opierają się na bardzo niepewnej podstawie teoretycznej i oznaczają w pewnym sensie regres w stosunku do innych poglądów przedstawicieli szkoły salamanckiej, należy podkreślić, że Molina jako pierwszy w tradycji szkoły bankowości uświadomił sobie, iż czeki i inne dokumenty uprawniające do wypłaty na żądanie pewnych kwot z depozytów pełnią dokładnie tę samą funkcję co gotówka. Nie jest więc prawdą, wbrew powszechnemu przekonaniu, że dziewiętnastowieczni teoretycy angielskiej szkoły bankowości jako pierwsi odkryli, iż depozyty na żądanie w bankach stanowią część ogólnej podaży pieniądza, a tym samym wpływają na gospodarkę w ten sam sposób jak bilety bankowe. Luis de Molina wyraźnie pokazał to już ponad dwa stulecia wcześniej w Dyspucie 409. swojego dzieła *Tratado sobre los cambios* (Traktat o wymianach). Molina stwierdza bowiem:

Ludzie płacą bankierom na dwa sposoby: zarówno w gotówce, dając im monety, jak i weksłami czy dowolnym innym rodzajem traty, na

mocy których ten, kto musi zapłacić tratę, staje się dłużnikiem banku na kwotę, która, jak wskazuje trata, będzie wpłacona na rachunek osoby deponującej tratę w banku<sup>6</sup>.

Molina mówi tu o określonych dokumentach, które nazywa *chirographis pecuniarum* („pisany pieniądz”), a których używano jako środków płatniczych w wielu transakcjach na rynku. Pisze tak:

Choć wiele transakcji odbywa się w gotówce, większość przeprowadza się za pomocą dokumentów, które potwierdzają, że albo bank jest komuś winien pieniądze, albo ktoś zgadza się zapłacić, a pieniądze pozostają w banku.

Co więcej, Molina podkreśla, że czeki te uważa się za środki „na żądanie”: „Na opisanie tych środków płatniczych używa się powszechnie terminu «na żądanie», ponieważ pieniądze muszą być wypłacone po przedstawieniu i odczytaniu traty”<sup>7</sup>.

Najważniejsze tu jest zaś to, że na długo przed Thorntonem (1797) i Penningtonem (1826) Molina wyraża zasadniczą myśl, iż całkowity wolumen transakcji rynkowych nie mógłby być przeprowadzony za pomocą gotówki w tej ilości, jaka przechodzi z rąk do rąk na rynku, czyli bez uwzględnienia pieniądza *tworzonego* przez banki za pomocą zapisów depozytowych oraz *czeków* wystawianych przez deponentów na poczet tych depozytów. Stąd też następstwem aktywności finansowej banków jest tworzenie *ex nihilo* nowej kwoty pieniądza (w postaci depozytów), wykorzystywanego potem w transakcjach. Molina wyraźnie mówi:

Większość transakcji regulowanych z góry [finalizuje się] za pomocą podpisanych dokumentów, ponieważ nie ma dość pieniędzy, aby było można opłacić w gotówce olbrzymie ilości dóbr sprzedawanych na rynku, jeśli muszą być zapłacone w gotówce, bądź przeprowadzić wiele operacji handlowych<sup>8</sup>.

I wreszcie Molina wyraźnie rozróżnia operacje niezwiązane z udzielaniem pożyczki, ponieważ spłata długu jest czasowo odroczone, i te, które przeprowadza się *w gotówce* za pomocą czeków lub depozytów bankowych. W konkluzji stwierdza:

Musimy przestrzec, że rzecz nie może być uznana za zakupioną na kredyt, jeżeli jej cena zostaje wycofana z rachunku bankowego, nawet jeśli nie dokonuje się natychmiastowej płatności gotówkowej;

<sup>6</sup> Molina, *Tratado sobre los cambios*, s. 145.

<sup>7</sup> *Ibid.*, s. 146.

<sup>8</sup> *Ibid.*, s. 147 (wyróżnienie kursywą dodane przeze mnie).

bankier bowiem zapłaci należną kwotę w gotówce z chwilą zamykania rynku, a nawet wcześniej<sup>9</sup>.

Juan de Lugo całkowicie zgadza się z doktryną Moliny i uważa bankowe depozyty pieniężne za pożyczkę czy *mutuum* „odwoławalne”, które bankier może wykorzystywać w swoich prywatnych interesach dopóty, dopóki deponent ich nie zażąda<sup>10</sup>.

Dezorientacja Moliny i Luga co do podstaw prawnych umowy depozytu bankowego sięga tak daleko, że twierdzą nawet, iż może ona mieć inny charakter prawny dla każdej strony (czyli że może być równocześnie depozytem dla deponenta i pożyczką dla bankiera). Obaj ci teoretycy wyraźnie nie dostrzegają wewnętrznej sprzeczności tego stanowiska, a co do działań bankierów, to sądzą, że wystarczy ich przestrzec, aby postępowali „rozważnie”, czyli w ten sposób, by zgodnie z prawem wielkich liczb zachowywali zawsze płynność wystarczającą do zaspokojenia „zwykłych” żądań zwrotu depozytów. Nie zdają sobie sprawy, że ich pojmowanie *rozwagi* nie jest obiektywnym kryterium wystarczającym, by pokierować działaniami bankierów. Z pewnością nie jest zbieżne ze zdolnością bankierów do tego, by w każdej chwili zwrócić wszystkie przechowywane depozyty, a Molina i Lugo sami zauważają, że bankierzy popełniają „grzech śmiertelny”, kiedy wykorzystują środki swoich deponentów spekulacyjnie i nierozważnie, *nawet jeśli działania takie kończą się dobrze i bankierzy mogą w terminie zwrócić pieniądze swoim deponentom*<sup>11</sup>. Co więcej, takie pojmowanie *rozwagi* nie jest warunkiem wystarczającym: bankier może być bardzo rozważny, ale niezbyt spostrzegawczy, a nawet może mieć pecha w interesach, toteż gdy przyjdzie czas na płacenie, zabraknie mu płynności i nie zdoła zwrócić depozytów<sup>12</sup>. Jaki zatem poziom *rozwagi* jest możliwy do przyjęcia? Na pytanie to oczywiście nie ma obiektywnej odpowiedzi, która mogłaby służyć jako wytyczna w bankowości. Co więcej, jak widzieliśmy we wcześniejszych rozdziałach, prawo wielkich liczb nie ma zastosowania do bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, ponieważ ekspansja kredytowa

<sup>9</sup> Ibid., s. 149.

<sup>10</sup> „Quare magis videntur pecuniam precario mutuo accipere, reddituri quotiscumque exigetur a deponente. Communiter tamen, pecunia illa interim negotiantur, et lucrantur, sine ad cambium dando, sine aliud negotiationis genus exercendo” (jest to dosłowny cytat zaczerpnięty z dzieła Luga Hispalensis [Joannes Lugo Hispalensis to łacińska wersja nazwiska Juan de Lugo – uw. red.] *Disputationum de iustitia et iure*, dział 5, nr 60, *De Cambiis*, s. 406).

<sup>11</sup> Zasadę tę najjaśniej i najzwięźle wyłożył być może właśnie Juan de Lugo, co widzieliśmy w przypisie 102 do rozdz. II.

<sup>12</sup> Innymi słowy, bankier może popełniać czyste czy prawdziwe błędy przedsiębiorczości (niemożliwe do ubezpieczenia z wykorzystaniem prawa wielkich liczb), które prowadzą do poważnych strat przedsiębiorczych niezależnie od stopnia *rozwagi*, jaką się wykazał. W sprawie koncepcji „prawdziwego błędu” zob. Israel Kirzner, *Economics and Error*, w: *Perception, Opportunity and Profit*, University of Chicago Press, Chicago 1979, rozdz. 8, s. 120–136.



związana z takimi praktykami bankowymi prowadzi do powtarzających się cykli boomu i recesji, które niezmiennie sprawiają bankierom trudności. Działalność bankowa jako taka wywołuje więc kryzysy płynności, a tym samym powszechną niewypłacalność banków. Jest w każdym razie wysoce prawdopodobne, że w czasie kryzysu bank nie będzie zdolny płacić, toteż zawiesi płatności, a nawet jeśli ostatecznie wszyscy jego wierzyciele będą mieli tyle szczęścia, że dostaną swoje pieniądze, to w najlepszym razie nastąpi to po długim procesie upadłościowym, w którym zmieni się rola deponentów. Stracą oni bezpośredni dostęp do swoich pieniędzy i staną się *przymusowymi pożyczkodawcami*, którzy nie mają innego wyjścia, jak odroczyć wycofanie swoich depozytów aż do zakończenia likwidacji.

Tomás de Mercado niewątpliwie uwzględniał przedstawione tu okoliczności, kiedy podkreślał, że przyjmowane przez Molinę i Luga zasady rozważa się celem, którego *zaden* bank w praktyce nie osiąga. Wydaje się, że Tomás de Mercado był świadom, iż zasady takie nie dają praktycznych wskazówek gwarantujących wypłacalność banków. Co więcej, skoro zasady te są nieskuteczne, jeśli chodzi o konsekwentne osiąganie celu w postaci wypłacalności i płynności, to system bankowości opartej na rezerwie cząstkowej okaże się niezdolny do honorowania swoich zobowiązań we wszystkich sytuacjach.

Poglądy tych scholastyków na bankowość badali ostatnio dwaj ekonomiści jezuitcy: jeden z perspektywy szkoły bankowości, drugi z punktu widzenia szkoły obiegu pieniężnego. Pierwszy z nich to hiszpański jezuita Francisco Belda, autor interesującej pracy zatytułowanej *Ética de la creación de créditos según la doctrina de Molina, Lesio y Lugo* (Etyka tworzenia pożyczek w doktrynie Moliny, Lessia i Luga)<sup>13</sup>. O. Belda uważa wręcz za oczywiste, że:

Z opisu Moliny można wywnioskować, że w przypadku bankierów dochodzi do rzeczywistego tworzenia pożyczek. Interwencja banków doprowadziła do stworzenia nowej siły nabywczej, która wcześniej nie istniała. Tego samego pieniądza używa się jednocześnie na dwa sposoby: posługuje się nim bank w swoich interesach i jednocześnie posługuje się nim również deponent. W rezultacie ilość środków wymiany w obiegu jest kilka razy większa od realnej ilości gotówki, na której środki te się opierają, a bank ma korzyści z wszystkich tych operacji.

Co więcej, zdaniem Beldy Molina uważa, iż

rozsądnie jest przyjąć, że banki mogą prowadzić interesy za pomocą depozytów swoich klientów dopóty, dopóki robią to rozważnie i nie

<sup>13</sup> Opublikowane w „Pensamiento” 73, nr 19, styczeń–marzec 1963, s. 53–89. Jest to badawczo-informacyjny kwartalnik filozoficzny wydawany przez Facultades de Filosofía de la Compañía de Jesús en España.

narażają na ryzyko swojej zdolności terminowego honorowania własnych zobowiązań<sup>14</sup>.

Belda poza tym pisze, że Juan de Lugo przedstawia

gruntowny opis praktyk właścicieli kantorów i bankierów. Znajdujemy tu wyraźną aprobatę dla tworzenia pieniądza, choć bez formalnego pojawienia się *stworzonego* kredytu. Banki prowadzą interesy posługując się depozytami swoich klientów, którzy równocześnie nie rezygnują z korzystania z własnych pieniędzy. Banki zwiększają ilość środków płatniczych za pomocą pożyczek, dyskontowania weksli i innych działań gospodarczych, które przeprowadzają, używając pieniędzy stron trzecich. Ostateczny rezultat jest taki, że siła nabywcza na rynku zostaje zwiększona daleko poza to, co odpowiada depozytom gotówkowym, które stanowią jej podstawę<sup>15</sup>.

Belda oczywiście w konkluzji stwierdza trafnie, że spośród wszystkich doktryn owych scholastyków najbardziej sprzyjają bankowości koncepcje Moliny i Luga. Musimy jednak skrytykować o. Beldę za to, że nie wyjaśnia stanowisk innych przedstawicieli szkoły salamanckiej, na przykład Tomása de Mercada, a zwłaszcza Martína de Azpilcuety i Saravii de la Calle, którzy, jak wiemy, są znacznie surowszymi i bardziej krytycznie nastawionymi sędziami instytucji bankowości. Co więcej, Belda opiera swoją analizę prac Moliny i Luga na Keynesowskim ujęciu ekonomii, a więc w perspektywie, która nie tylko lekceważy wszystkie szkodliwe skutki ekspansji kredytowej dla struktury produkcji, lecz także przedstawia takie praktyki jako wielce korzystne, ponieważ zwiększają „efektywny popyt” i dochód narodowy. Belda przyjmuje więc punkt widzenia keynesizmu i szkoły bankowości oraz analizuje prace tych tylko przedstawicieli szkoły salamanckiej, którzy są najmniej wymagający w kwestiach prawnego uzasadnienia bankowego depozytu pieniężnego, a tym samym najbardziej skłonni bronić bankowości opartej na rezerwie cząstkowej.

Inny wybitny jezuita, o. Bernard W. Dempsey jest autorem traktatu ekonomicznego zatytułowanego *Interest and Usury*<sup>16</sup>, w którym również bada poglądy przedstawicieli szkoły salamanckiej na działalność bankową. Fundamentem tego studium jest teoretyczna wiedza o Dempseya na temat pie-

<sup>14</sup> Belda, s. 63, 69.

<sup>15</sup> Ibid., s. 87. Belda odnosi się tu do Juana de Lugo *Disputationum de iustitia et iure*, t. 2, klauzula 28, dział 5, nr 60–62.

<sup>16</sup> Dempsey, *Interest and Usury*, American Council of Public Affairs, Washington D.C. 1943. Musimy zauważyć, że istotnym zamierzeniem artykułu o. Beldy była Keynesowska krytyka idei przedstawionych w tej książce przez o. Dempseya. Jesteśmy wdzięczni prof. Jamesowi Sadowskiemu z Fordham University za dostarczenie nam egzemplarza książki Dempseya, której nie zdołaliśmy znaleźć w Hiszpanii.



niądza, kapitału i cykli, stanowiąca podstawę znacznie solidniejszą od tej, na której buduje o. Belda<sup>17</sup>.

Dziwi, że Dempsey nie rozwija swojej tezy poprzez analizę poglądów scholastyków najbardziej przeciwnych bankowości (Saravii de la Calle, Martína de Azpilcuety i Tomása de Mercada), lecz skupia się na pismach autorów najbardziej sprzyjających działalności bankowej (Luisa de Moliny, Juana de Luga i Lessia). Dempsey przeprowadza egzegezę ich dzieł i konkluduje, że *bankowość oparta na rezerwie cząstkowej nie byłaby uprawniona nawet z punktu widzenia ich własnych doktryn*. Ci salamancy autorzy bronią pewnych tradycyjnych zasad dotyczących lichwy, a Dempsey wspiera swoją konkluzję, odnosząc te zasady do bankowości i jej gospodarczych konsekwencji, które, choć w czasach tych scholastyków nieznanne, zostały rozpoznane w teoriach Misesa i Hayeka, zanim Dempsey opracował swój traktat. Chociaż bowiem musimy przyznać, że Molina i Lugo traktowali bankowość bardziej życzliwie, to Dempsey wyraźnie stwierdza, iż pożyczki tworzone przez banki *ex nihilo* w toku operacji opartych na rezerwie cząstkowej pociągają za sobą tworzenie siły nabywczej, która nie opiera się na żadnych wcześniejszych dobrowolnych oszczędnościach czy poświęceniu. W rezultacie poważne straty ponosi wielka liczba osób postronnych, których jednostki pieniężne tracą siłę nabywczą wskutek inflacyjnej ekspansji banków<sup>18</sup>. Według Dempseya tworzenie *ex nihilo* siły nabywczej, które nie wymaga uprzedniego zmniejszenia siły nabywczej jakiejś grupy ludzi, narusza istotne zasady prawne wyłożone przez Molinę i Luga, więc w tym sensie jest naganne. Dempsey twierdzi w szczególności:

Możemy na tej podstawie uznać, że siedemnastowieczny scholastyk, widząc dzisiejsze problemy pieniężne, chętnie opowiedziałby się za planem stuprocentowej rezerwy czy za czasowym ograniczeniem

<sup>17</sup> Schumpeter w swoim wprowadzeniu do książki o Dempseya dobitnie podkreśla jego dogłębną znajomość poglądów ekonomicznych Ludwiga von Misesa, Friedricha A. Hayeka, Wicksella, Keynesa i innych. Poza tym, Schumpeter w swoim monumentalnym dziele *The History of Economic Analysis* czyni pochlebnią wzmiankę na temat Dempseya.

<sup>18</sup> „Ekspansja kredytowa prowadzi do deprecjacji każdego środka w obiegu, z jakim bank ma do czynienia. Rosną ceny; następuje aprecjacja aktywów. *Bank uwalnia się od swojego długu, wypłacając z depozytu pieniądz o mniejszej wartości*. (...) Scholastyczny autor nie uzna żadnej konkretnej osoby za winną grzechu lichwy. Jednak *proces* przebiegał w sposób lichwiarski; znów spotykamy lichwę systematyczną czy instytucjonalną. (...) Dzisiejsza sytuacja, do której teoretycy stosują rozróżnienia między odsetkami naturalnymi a odsetkami pieniężnymi, między oszczędnościami a inwestycjami, między dochodem rozporządzalnym dowolnie a przymusowymi wydatkami – wszystko to ma z późnośredniowieczną analizą wystarczająco dużo punktów stykowych, by uzasadnić określenie «instytucjonalna lichwa» w odniesieniu do posunięć opisanych tu w powyższych zwrotach” (Dempsey, *Interest and Usury*, s. 225, 227–228, wyróżnienie kursywą dodane przeze mnie). Krótko mówiąc, Dempsey po prostu odnosi do bankowości tezę przedstawioną przez Juana de Marianę w jego pracy *Tratado y discurso sobre la moneda de vellón*.

ważności pieniądza. Ustalona podaż pieniądza czy podaż zmieniana jedynie zgodnie z obiektywnymi i obliczonymi kryteriami jest niezbędnym warunkiem sensownej, sprawiedliwej ceny pieniądza<sup>19</sup>.

Dempsey utrzymuje, że bankowa ekspansja kredytowa ściąga w dół siłę nabywczą pieniądza, toteż banki zwracają na ogół depozyty w jednostkach pieniężnych o coraz mniejszej sile nabywczej. Dochodzi stąd do wniosku, że gdyby przedstawiciele szkoły salamanckiej dysponowali szczegółową teoretyczną wiedzą o przebiegu i skutkach procesu gospodarczego wyzwalanego przez bankowość opartą na rezerwie cząstkowej, to nawet Molina, Lessio i Lugo potępiłoby go jako ogromny, szkodliwy i bezprawny proces *instytucjonalnej lichwy*.

Przeanalizowaliśmy już główne stanowiska, jakie wobec bankowości przyjmowali przedstawiciele szkoły salamanckiej; zobaczmy teraz, jak ich poglądy odbierali i rozwijali w późniejszych stuleciach myśliciele zarówno z Europy kontynentalnej, jak i anglosascy.

### Odpowiedź świata anglojęzycznego na scholastyczne koncepcje pieniądza bankowego

Choć wyczerpująca analiza ewolucji teorii pieniądza od scholastyków po angielską szkołę klasyczną wykraczałaby poza zakres tej książki<sup>20</sup>, jednak powinniśmy tutaj pokrótce skomentować ewolucję koncepcji dotyczących bankowości opartej na rezerwie cząstkowej w okresie poprzedzającym spór pomiędzy szkołą bankowości a szkołą obiegu pieniężnego, jaki w ostatecznej formie wybuchł w Wielkiej Brytanii w XIX wieku.

Istotne koncepcje pieniądza sformułowane przez przedstawicieli szkoły salamanckiej zyskały później poparcie Włochów, Bernarda Davanzatiego<sup>21</sup> i Geminiana Montanariego, którego książka *La moneta*<sup>22</sup> ukazała się w 1683 roku. W swoich traktatach teoretycy ci przyjmują za punkt wyjścia osiągnięcia szkoły salamanckiej i rozwijają ilościową teorię pieniądza przedstawioną przez Azpilcuetę i innych scholastyków. Chociaż wpływ tego nurtu koncepcji pieniądza szybko objęły Anglię, głównie dzięki

<sup>19</sup> Dempsey, *Interest and Usury*, s. 210.

<sup>20</sup> Znakomite zwięzłe przedstawienie tej historii koncepcji pieniądza zawiera *English Monetary Policy and the Bullion Debate*; jest to cz. 3 (rozdz. 9–14) t. 3, *The Collected Works* F. A. Hayeka. Zob. też: D. P. O'Brien, *The Classical Economists*, Oxford University Press, Oxford 1975, rozdz. 6; Rothbard, *Classical Economics*, rozdz. 5–6.

<sup>21</sup> Angielski przekład książki Davanzatiego ukazał się w 1696 r.: Bernardo Davanzati, *A Discourse upon Coins*, J. D. and J. Churchill, London 1696.

<sup>22</sup> Książka Montanariego, pierwotnie wydana pod tytułem *La zecca in consulta di stato*, jako *La moneta* została opublikowana w *Scrittori classici italiani di economia politica*, G. Destefanis, Milano 1804, t. 3.

pracom Williama Petty'ego (1623–1687)<sup>23</sup>, Johna Locke'a (1632–1704)<sup>24</sup> i innych, to dopiero w pracach Johna Lawa, Richarda Cantillona i Davida Hume'a znajdujemy bezpośrednie odniesienia do problemów bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, zarówno w związku z zagadnieniami pieniądza, jak i realną strukturą gospodarczą.

Wspominaliśmy już w tej książce o Johnie Lawie (1671–1729). W rozdziale drugim wskazywaliśmy na jego niezwykłą osobowość, a także na jego utopijne, inflacjonistyczne propozycje pieniężne. Choć niektóre jego koncepcje były oryginalne i cenne, kiedy na przykład sprzeciwiał się przyjmowanej przez Locke'a nominalistycznej, konwencjonalnej teorii pochodzenia pieniądza<sup>25</sup>, to jednak John Law podjął również pierwszą próbę nadania pozorów teoretycznego uzasadnienia błędnej popularnej idei, że wzrost ilości pieniądza w obiegu zawsze pobudza aktywność gospodarczą. Law bowiem, wyszedłszy z prawidłowego pierwotnego założenia, że pieniądz jako szeroko akceptowany środek wymiany sprzyja rozwojowi handlu i podziałowi pracy, sformułował błędny wniosek, że im większa jest ilość pieniądza w obiegu, tym większa liczba transakcji i tym wyższy poziom aktywności gospodarczej. Wynikał z tego kolejny fatalny błąd jego doktryny, a mianowicie przekonanie, że podaż pieniądza zawsze musi odpowiadać „popytowi” nań, a przede wszystkim liczbie mieszkańców i poziomowi aktywności gospodarczej. Oznacza to w konsekwencji, że jeśli ilość pieniądza w obiegu nie dotrzymuje kroku aktywności gospodarczej, dochodzi do jej spadku oraz wzrostu bezrobocia<sup>26</sup>. Ta teoria Lawa, kwestionowana później przez Hume'a i teoretyków pieniądza ze szkoły austriackiej, w takiej lub innej postaci przetrwała aż do dziś za sprawą nie tylko dziewiętnastowiecznych teo-

---

<sup>23</sup> Zob. William Petty *Quantulumcumque Concerning Money*, w: *The Economics Writings of Sir William Petty*, Augustus M. Kelley, New York 1964, t. 1, s. 437–448.

<sup>24</sup> Na temat teorii pieniądza Locke napisał m.in.: *Some Considerations of the Consequences of the Lowering of Interest, and Raising the Value of Money*, Awnsam and John Churchill, London 1692 oraz *Further Considerations Concerning Raising the Value of Money*, Awnsam and John Churchill, London 1695. Obie te prace zostały przedrukowane w: *The Works of John Locke*, wyd. 12, C. and J. Rivington, London 1824, t. 4, a także w: *Several Papers Relating to Money, Interest, and Trade, etcetera*, Augustus M. Kelley, New York 1968. Locke jako pierwszy przedstawił w Anglii myśl, że wartość jednostki pieniężnej jest określana ostatecznie ilością pieniądza w obiegu.

<sup>25</sup> Musimy pamiętać, że według Carla Mengera John Law jako pierwszy poprawnie sformułował ewolucjonistyczną teorię pochodzenia pieniądza.

<sup>26</sup> Zob. John Law, *Money and Trade Considered: With a Proposal for Supplying the Nation with Money*, A. Anderson, Edinburgh 1705, Augustus M. Kelley, New York 1966. Jak ujmuje to Law: „Ilość pieniądza w państwie musi być dostosowana do liczby jego mieszkańców. (...) Jeden milion może stworzyć zatrudnienie dla ograniczonej tylko liczby osób (...) większa ilość pieniądza może stworzyć zatrudnienie dla większej liczby ludzi niż mniejsza kwota, a każde zmniejszenie podaży pieniądza w tym samym zakresie obniża poziom zatrudnienia” (cytowane przez Hayeka w *First Paper Money in Eighteenth-century France*, pracy stanowiącej rozdz. 10 książki *The Trend of Economic Thinking*, s. 158).

retyków szkoły bankowości, ale także wielu współczesnych monetarystów i keynesistów. Krótko mówiąc, Law przypisuje niski poziom aktywności gospodarczej w Szkocji jego czasów „obniżonej” podaży pieniądza, a tym samym doprowadza do logicznych konkluzji idee szkoły merkantylistycznej. Law twierdzi, że z tego powodu podstawowym celem każdej polityki ekonomicznej musi być zwiększanie ilości pieniądza w obiegu, co sam starał się zrobić w 1705 roku, kiedy wprowadził pieniądz papierowy, mający pokrycie w ziemi, najważniejszym wówczas realnym składnikiem majątkowym<sup>27</sup>. Później Law zmienił zdanie i skupił wszystkie swoje wysiłki gospodarcze i polityczne na utworzeniu systemu bankowości opartego na rezerwie częściowej, który poprzez emisję pieniądza papierowego umarzanego w kruszcu miał, jak oczekiwano, zwiększać podaż pieniądza stosownie do potrzeb określonej sytuacji, aby utrzymać i podsycać aktywność gospodarczą. Nie będziemy się tu rozwodzić nad szczegółami inflacyjnego boomu, do jakiego propozycje Lawa doprowadziły we Francji w XVIII wieku, ani nad załamaniem jego systemu bankowego, które przyniosło temu krajowi wielkie szkody społeczne i gospodarcze.

Współczesnym Johna Lawa był Richard Cantillon (ok. 1680–1734), którego życiem i przygodami już się zajęliśmy. Cantillon, również spekulant i bankier, był obdarzony wielką zdolnością analizy teoretycznej. Opracował ogromnie ważną analizę wpływu wzrostu ilości pieniądza w obiegu na ceny, który to wpływ staje się widoczny najpierw w cenach pewnych dóbr i usług, po czym stopniowo rozprzestrzenia się na cały system gospodarczy. Cantillon twierdził więc, podobnie jak później Hume, że wahania ilości pieniądza wpływają głównie na strukturę *względnych cen*, a nie na ogólny poziom cen. Cantillon, będący przede wszystkim bankierem, usprawiedliwiał bankowość opartą na rezerwie częściowej oraz to, że sam we własnym interesie wykorzystywał pieniądze i papiery wartościowe powierzane mu przez klientów jako depozyt nieregularny dóbr zamiennych, nieodróżnialnych od siebie. Rozdział szósty (*Des Banques, et de leur credit*) trzeciej części jego doniosłego dzieła *Essai sur la nature du commerce en général* zawiera pierwszą teoretyczną analizę bankowości opartej na rezerwie częściowej. Cantillon nie tylko usprawiedliwia tę instytucję, ale również dochodzi do wniosku, że banki w zwykłych warunkach mogą płynnie prowadzić swoje interesy, gdy rezerwa gotówkowa wynosi 10 procent. Cantillon pisze:

Jeżeli jedna prywatna osoba ma zapłacić drugiej 1000 uncji, to da jej bilet bankowy na tę sumę, ta druga może nie pójść do bankiera z żądaniem pieniędzy, może zachować bilet i przy okazji zapłacić nim trzeciej osobie, i tak bilet bankowy może w wielkich wypłatach przechodzić z rąk do rąk, i przez długi czas nikt nie będzie żądał od bankiera pieniędzy, chyba ktoś, kto nie ma do niego zaufania, albo

<sup>27</sup> Zob. John Law, *Essay on a Land Bank*, red. Antoin E. Murphy, Aeon Publishing, Dublin 1994.

musi wypłacić kilka mniejszych sum. W tym pierwszym przykładzie kasa bankiera stanowi tylko dziesiątą część jego obrotów<sup>28</sup>.

Po Cantillonie, pomijając pewne ciekawe analizy pieniądza pióra Turgota, Monteskiusza i Galianiego<sup>29</sup>, nie napisano niczego ważnego o bankowości aż do czasu powstania doniosłych prac Hume'a.

Rozważania Davida Hume'a (1711–1776) na temat pieniądza są zawarte w trzech krótkich, acz dogłębnych i pouczających esejach, zatytułowanych *Of Money, Of Interest i Of the Balance of Trade*<sup>30</sup>. Hume zasługuje na szczególne uznanie za to, że z powodzeniem obalił merkantylistyczne błędy Johna Lawa dowodząc, iż ilość pieniądza w obiegu nie ma znaczenia dla aktywności gospodarczej. Hume twierdzi wręcz, że wolumen pieniądza w obiegu jest bez znaczenia i ostatecznie wpływa jedynie na kierunek zmian cen nominalnych, jak stwierdza to ilościowa teoria pieniądza. Zacytujmy Hume'a: „Większa lub mniejsza obfitość pieniądza nie ma żadnych konsekwencji, ponieważ ceny towarów zawsze są proporcjonalne do obfitości pieniądza”<sup>31</sup>. Niemniej kategorię stwierdzenie Hume'a, że wolumen

<sup>28</sup> „Si un particulier a mille onces à paier à un autre, il lui donnera en paiement le billet du Banquier pour cette somme: cet autre n'ira pas peut-être demander l'argent au Banquier; il gardera le billet et le donnera dans l'occasion à un troisième en paiement, et ce billet pourra passer dans plusieurs mains dans les gros paiements, sans qu'on en aille de long-temps demander l'argent au banquier: il n'y aura quelqu'un qui n'y a pas une parfaite confiance, ou quelqu'un qui a plusieurs petites sommes à paier qui en demandera le montant. *Dans ce premier exemple la caisse d'un Banquier ne fait que la dixième partie de son commerce*” (Cantillon, *Ogólne rozważania nad naturalnymi prawami handlu*, s. 221). Cantillon czyni oczywiście takie samo spostrzeżenie, jakie teoretycy szkoły salamanckiej niemal dwa wieki wcześniej formułowali w odniesieniu do bankierów z Sewilli i innych miast. Ponieważ bankierzy ci cieszyli się zaufaniem publicznym, mogli stale prowadzić swoje interesy, utrzymując jedynie niewielką część w gotówce na pokrycie bieżących płatności, a przede wszystkim udzielać pożyczek, których wartość przewyższała wartość depozytów, co zwiększało podaż pieniądza i wywoływało chaos (s. 231–234; wyróżnienie kursywą dodane przeze mnie).

<sup>29</sup> Ferdinando Galiani idzie w ślady Davanzatego i Montanariego, a jego pisma (włączone do *Della moneta*) rywalizują nawet z pracami Cantillona i Hume'a.

<sup>30</sup> Eseje te zostały przedrukowane we wspaniałych wydaniach Liberty Classic. Zob. Hume, *Essays: Moral, Political and Literary*, s. 281–327.

<sup>31</sup> Zob. *Of Money*, *Ibid.*, s. 281. Nawet dziś to istotne spostrzeżenie Hume'a umyka uwagi niektórych bardzo wybitnych ekonomistów, co wyraźnie widać w następującym twierdzeniu Luisa Ángela Roja: „Ze społecznego punktu widzenia realne salda pieniężne utrzymywane przez ogół powinny być na takim poziomie, aby społeczna krańcowa produktywność pieniądza była równa społecznemu krańcowemu kosztowi jego wytworzenia – kosztowi, który w nowoczesnej gospodarce jest bardzo niski. Z perspektywy prywatnej ogólnie posiadane realne salda pieniężne sięgają takiego poziomu, że ich prywatna produktywność krańcowa – co do której możemy dla uproszczenia przyjąć, że jest równa społecznej produktywności krańcowej – jest równa prywatnym kosztom alternatywnym trzymania majątku w postaci pieniężnej. Skoro ogół decyduje, opierając się na osobistych standardach, jaki wolumen realnych sald pieniężnych chce utrzymywać, to kwota rzeczywiście trzymana będzie zwykle niższa od tej, jaka byłaby idealna



pieniądza jest nieistotny, nie przeszkadza mu trafnie uznać, że *wzrost* i *spadek* ilości pieniądza w obiegu mają istotny wpływ na aktywność gospodarczą, ponieważ zmiany te zawsze wpływają przede wszystkim na strukturę *względnych* cen, a nie na „ogólny” poziom cen. Zawsze bowiem niektórzy przedsiębiorcy jako pierwsi otrzymują nowy pieniądz (lub doświadczają spadku sprzedaży w wyniku zmniejszenia się podaży pieniądza) i tak rozpoczyna się sztuczny proces boomu (lub recesji), mający dalekosiężne konsekwencje dla aktywności gospodarczej. Hume twierdzi:

Moim zdaniem tylko w tej przejściowej czy pośredniej sytuacji, pomiędzy nabyciem pieniądza a wzrostem cen, rosnąca ilość srebra i złota jest korzystna dla przemysłu<sup>32</sup>.

Choć Hume’owi brakuje teorii kapitału, która pokazałaby mu, w jaki sposób sztuczny wzrost ilości pieniądza szkodzi strukturze produkcji i wyzwala recesję jako nieunikniony odwrót początkowych ekspansyjnych skutków takiego wzrostu, to trafnie wyczuwając ten proces, wątpi, aby wzrost ekspansji kredytowej i emisja pieniądza papierowego dawały jakąkolwiek długookresową korzyść gospodarczą. Wyraził to tak: „Kazało mi to żywić wątpliwość co do korzyści z *banków* i *kredytu papierowego*, które tak powszechnie uważa się za korzystne dla każdego narodu”<sup>33</sup>. Z tego powodu Hume potępia ekspansję kredytową w ogólności, a bankowość opartą na rezerwie cząstkowej w szczególności oraz, jak widzieliśmy w rozdziale drugim, domaga się utrzymywania w bankowości ścisłego wymagania stuprocentowej rezerwy. W konkluzji zaś stwierdza:

Próby sztucznego zwiększenia takiego kredytu nie mogą leżeć w interesie żadnego narodu handlowego, lecz muszą go stawiać w pozycji niekorzystnej, zwiększając zasób pieniądza poza jego naturalną proporcję do pracy i towarów, a tym samym podwyższając ich cenę dla kupca i wytwórcy. Stąd też trzeba uznać, że żaden bank nie może być bardziej korzystny niż taki, który zamykał wszystkie otrzymane pieniądze [jest to przypadek Banku Amsterdamskiego] i nigdy nie zasilał obiegowej monety, jak to się zwykle dzieje, poprzez zwracanie handlowi części swojego skarbu<sup>34</sup>.

---

ze społecznego punktu widzenia” (Luis Ángel Rojo, *Renta, precios y balanza de pagos*, Alianza Universidad, Madrid 1976, s. 421–422). We fragmencie tym Luis Ángel Rojo nie tylko ujmuje pieniądz tak, jakby był jakiegoś rodzaju czynnikiem produkcji, ale również nie uwzględnia faktu, że pieniądz doskonale spełnia swoje funkcje zarówno indywidualne, jak i społeczne *bez względu na jego wolumen*. Jak stwierdził Hume, *każda ilość pieniądza jest optymalna*.

<sup>32</sup> Hume, *Essays*, s. 286.

<sup>33</sup> *Ibid.*, s. 284; wyróżnienia kursywą dodane przeze mnie.

<sup>34</sup> *Ibid.*, s. 284–285.



Równie wartościowy jest esej Hume'a *Of Interest* poświęcony całkowicie krytyce merkantylistycznej (obecnie Keynesowskiej) koncepcji związku pomiędzy ilością pieniądza a stopą procentową. Hume rozumuje następująco:

Załóżmy bowiem, że pewnej nocy w cudowny sposób w kieszeni każdego człowieka w WIELKIEJ BRYTANII znalazłoby się pięć funtów; w ten sposób wszystkie pieniądze, jakie są obecnie w królestwie, więcej niż by się podwoiły; jednak następnego dnia, ani przez pewien czas, nie byłoby żadnych nowych pożyczkodawców ani żadnych zmian procentu<sup>35</sup>.

Według Hume'a wpływ pieniądza na stopę procentową jest tylko przejściowy (czyli krótkookresowy), kiedy to ilość pieniądza zwiększa się w wyniku ekspansji kredytowej i zostaje zainicjowany proces, który – gdy dobiegnie końca – powoduje powrót odsetek do poprzedniej stopy:

Wzrost liczby pożyczkodawców ponad liczbę pożyczkobiorców obniża procent; dzieje się to o wiele szybciej, jeśli ci, którzy nabyli te wielkie sumy, nie znajdują w państwie żadnego przemysłu ni handlu ani też żadnej metody wykorzystania swoich pieniędzy oprócz pożyczania ich na procent. *Kiedy jednak ta nowa masa złota i srebra zostaje przyswojona i wchodzi w obieg w całym państwie, sprawy wkrótce wracają do poprzedniego stanu*; posiadacze ziemscy bowiem i posiadacze nowych pieniędzy, żyjąc beczynnie, trwonią ponad swoje dochody: pierwsi co dzień zaciągają długi, drudzy naruszają swoje zasoby aż do ich ostatecznego wyczerpania. Cały ten pieniądz może wciąż pozostawać w państwie, co może się dać odczuć poprzez wzrost cen; skoro jednak nie jest już zgromadzony w wielkich masach czy zasobach, to dysproporcja pomiędzy pożyczkobiorcami a pożyczkodawcami jest taka sama jak poprzednio i w konsekwencji powraca wysoki procent<sup>36</sup>.

Te dwa krótkie eseje Hume'a zawierają niebywale zwięzłą i trafną analizę ekonomiczną. Możemy się zastanawiać, o ile odmienna byłaby teoria ekonomii i rzeczywistość społeczna, gdyby Keynes i jego zwolennicy zaczęli od przeczytania i zrozumienia tych ważnych prac Hume'a, uodporniając się tym samym na przestarzałe idee merkantylistyczne, które wciąż odżywiają i zyskują akceptację<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> Hume, *Of Interest*, w: *Essays*, s. 299.

<sup>36</sup> *Ibid.*, s. 305–306, wyróżnienia kursywą dodane przeze mnie.

<sup>37</sup> Hayek podkreślał zaskakujące luki w wiedzy Keynesa na temat historii myśli ekonomicznej co do kwestii pieniężnych w Anglii w XVIII i XIX w. oraz wskazywał, że

Dzieło Adama Smitha w porównaniu z osiągnięciami Hume'a trzeba na ogół uznać za oczywisty krok wstecz. Smith nie tylko wyraża znacznie przychylniejszą opinię o pieniądzu papierowym i kredycie bankowym, ale także otwarcie popiera bankowość opartą na rezerwie cząstkowej. Twierdzi nawet:

Jeżeli bank postępuje rozsądnie, to udzielając pożyczki kupcowi lub w ogóle jakimkolwiek przedsiębiorcy nie pożycza mu *ani całego kapitału, jakim ten obraca, ani nawet jakiejś znaczniejszej części tego kapitału. Bank może mu pożyczyć tylko taką część jego kapitału, jaką przedsiębiorca ten musiałby w innym przypadku trzymać beczynnymie w gotówce na pokrycie bieżących płatności*<sup>38</sup>.

Jedynie ograniczenia, jakie nakłada Smith na udzielanie pożyczek z depozytów na żądanie, polega na tym, że banki muszą czerpać z depozytów „rozsądnie”, ponieważ jeśli zaniechają ostrożności, stracą zaufanie klientów i upadną. Podobnie jak było to w przypadku tych salamancich scholastyków (Molina i Lugo), których poglądy najbardziej zbliżyły się do szkoły bankowości, Smith nigdzie nie definiuje swojego kryterium „rozważi” ani nie rozumie niszczących skutków przejściowej ekspansji kredytowej (przewyższającej poziom dobrowolnych oszczędności) dla struktury produkcji<sup>39</sup>.

Po Adamie Smithie najważniejszymi teoretykami działalności bankowej byli Henry Thornton i David Ricardo. W 1802 roku Thornton, skądinąd bankier, opublikował godną uwagi książkę na temat teorii pieniądza, zaty-

---

gdyby wiedza Keynesa była głębsza, ustrzeżlibyśmy się oczywistego regresu, jaki stanowiły doktryny keynesizmu; zob. F. A. Hayek, *The Campaign Against Keynesian Inflation*, w: *New Studies in Philosophy, Politics, Economics and the History of Ideas*, s. 231.

<sup>38</sup> Adam Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, przeł. Zdzisław Sadowski, Stefan Wolff i Osfald Einfeld, PWN, Warszawa 2007, t. 1, s. 379 (wy różnienie kursywą dodane przeze mnie). Na temat ewolucji poglądów Adama Smitha na bankowość zob. James A. Gherity, *The Evolution of Adam Smith's Theory of Banking*, „History of Political Economy” 26, nr 3, jesień 1994, s. 423–441.

<sup>39</sup> Edwin G. West zauważył, że zdaniem Perlmana Smith był świadom problemu powiększania kredytu poza dobrowolne oszczędności, nawet jeśli nie potrafił rozwiązać sprzeczności pomiędzy swym przychylnym ujęciem bankowości opartej na rezerwie cząstkowej a swoją zdrową tezą, że tylko inwestycje finansowane przez dobrowolne oszczędności są korzystne dla gospodarki; zob. Edwin G. West, *Adam Smith and Modern Economics: From Market Behaviour to Public Choice*, Edward Elgar, Aldershot (U. K.) 1990, s. 67–69. Pedro Schwartz zauważył, że „Adam Smith nie wyraził swoich poglądów na sprawy kredytu i pieniądza tak jasno jak Hume” i że w gruncie rzeczy „zmylił paru swoich zwolenników (...) nie zawsze wskazując na swoje założenia co do instytucji”. Schwartz podkreślił również, że Adam Smith wiedział o bankowości i pieniądzu papierowym znacznie mniej niż James Steuart, a nawet stwierdził: „Niektóre kryteria w prezentacji Smitha mogą pochodzić z lektury książki Steuarta *Political Economy*” (zob. Pedro Schwartz, *El monopolio del banco central en la historia del pensamiento económico: un siglo de miopía en Inglaterra*, w: *Homenaje a Lucas Beltrán*, Editorial Moneda y Crédito, Madrid 1982, s. 696).

tułowaną *An Inquiry into the Nature and Effects of the Paper Credit in Great Britain*<sup>40</sup>. Thornton przeprowadził bardzo precyzyjną analizę skutków ekspansji kredytowej dla cen na różnych etapach struktury produkcji. Podejrzewał nawet, że kiedy bankowa stopa procentowa jest niższa od osiągniętej przez firmy „przeciętnej stopy zysku”, dochodzi do niewłaściwego zwiększenia emisji not, co wyzwała inflację, a na dłuższą metę recesję. Przepuszczenia Thorntona były zapowiedzią nie tylko teorii naturalnej stopy procentowej Wicksella, ale także w znacznej mierze austriackiej teorii cyklu koniunkturalnego<sup>41</sup>.

Nie mniej ważne niż dokonania Thorntona były osiągnięcia naukowe Davida Ricarda, który nieufnością wobec banków dorównuje Hume'owi. Ricarda można uznać za oficjalnego ojca angielskiej *szkoły obiegu pieniężnego*. Nie ulega wątpliwości, że Ricardo był stanowczym przeciwnikiem nadużyć popełnianych przez ówczesnych bankierów, a w szczególności miał im za złe straty, jakie ponosiła klasa niższa i średnia w sytuacji niezdolności banków do wypełniania swoich zobowiązań. Zjawiska takie uważał za wynik nadużyć w bankowości, a choć nie był bezpośrednim prekursorem austriackiej teorii cyklu koniunkturalnego opartej na kredycie fiducyjnym, to przynajmniej rozumiał, że sztuczne procesy ekspansji i depresji wynikają z pewnych praktyk bankowych, mianowicie z niekontrolowanej emisji pieniądza papierowego bez pokrycia w gotówce oraz ze wstrzykiwania tych pieniędzy w gospodarkę za sprawą ekspansji kredytowej<sup>42</sup>. W kolejnym ustępie zbadamy szczegółowo podstawowe zasady zapoczątkowanej przez Ricarda szkoły obiegu pieniężnego, a także główne postulaty szkoły bankowości<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> Zob. wydanie tej książki opracowane i opatrzone wstępem przez F. A. Hayeka (Augustus M. Kelley, New York 1978).

<sup>41</sup> Hayek, *The Trend of Economic Thinking*, s. 194–195.

<sup>42</sup> Schwartz, *El monopolio del banco central en la historia del pensamiento económico: un siglo de miopía en Inglaterra*, s. 712.

<sup>43</sup> Główne przemyslenia Ricarda na temat bankowości są przedstawione w jego dobrze znanej książce *Proposals for and Economical and Secure Currency* (1816), wydrukowanej w: Piero Sraffa (red.), *The Works and Correspondence of David Ricardo*, Cambridge University Press, Cambridge 1951–1973, t. 4, s. 34–106. Krytykę banków zawiera między innymi list Ricarda do Malthusa z 10 września 1815 r. opublikowany w tym samym wydaniu *The Works*, t. 4, s. 177. Poza tym musimy pamiętać, że Ricardo nigdy nie doradzałby rządowi przywracania parytetu zdewaluowanego pieniądza do poziomu sprzed deprecjacji, jak to wyraźnie stwierdza w liście do Johna Wheatleya z 18 września 1821 r. (*The Works*, t. 9, s. 71–74). Hayek w 1975 r. pisał: „Zadaję sobie często pytanie, jak dalece inna mogłaby być historia gospodarcza świata, gdyby w dyskusji prowadzonej przed 1925 rokiem któryś angielski ekonomista pamiętał i wskazał ten dawno już opublikowany fragment jednego z listów Ricarda” (Hayek, *New Studies in Philosophy, Politics, Economics and the History of Ideas*, s. 199). I rzeczywiście, fatalny błąd widoczny w podjętej w powojennej Wielkiej Brytanii próbie powrotu do standardu złota zarzuconego podczas pierwszej wojny światowej oraz przywrócenia funtowi jego poprzedniej wartości, obniżonej przez wojenną inflację, został już sto lat wcześniej ujawniony przez Davida Ricarda w bardzo podobnej sytuacji (po wojnach napoleoń-

## Spór pomiędzy szkołą obiegu pieniężnego a szkołą bankowości

Popularne argumenty podnoszone przez obrońców bankowości opartej na rezerwie częściowej od czasów szkoły salamanckiej upowszechniły się i zostały usystematyzowane w Anglii w pierwszej połowie XIX wieku za sprawą tak zwanej szkoły bankowości<sup>44</sup>. W okresie tym znaczna grupa teoretyków (Parnell, Wilson, MacLeod, Tooke, Fullarton itd.) sformułowała, zestawiała i usystematyzowała trzy główne aksjomaty szkoły bankowości, a mianowicie: a) bankowość oparta na rezerwie częściowej ma uzasadnienie prawne i doktrynalne oraz jest bardzo korzystna dla gospodarki; b) idealny system pieniężny to taki, który dopuszcza ekspansję podaży pieniądza stosownie do „potrzeb handlu”, a w szczególności korygowanie jej odpowiednio do liczby ludności i rozwoju gospodarczego (myśl tę sformułował pierwotnie John Law); c) system bankowości oparty na rezerwie częściowej wskutek ekspansji kredytowej i emisji banknotów papierowych bez pokrycia w pieniądzu towarowym umożliwia zwiększanie podaży pieniądza w celu zaspokojenia „potrzeb handlu”, nie prowadząc do skutków inflacyjnych ani zniekształceń struktury produkcji.

John Fullarton (ok. 1780–1849) był niewątpliwie najwybitniejszym przedstawicielem szkoły bankowości, zaliczanym do najbardziej przekonujących autorów tej szkoły. W 1844 roku opublikował poczytną książkę zatytułowaną *On the Regulation of Currencies*<sup>45</sup>. Przedstawia w niej swoją sławną później doktrynę – prawo Fullartona powrotu banknotów i kredytu. Według Fullartona ekspansja kredytowa w postaci not emitowanych przez system bankowości opartej na rezerwie częściowej nie stwarza żąd-

---

skich). Ricardo stwierdził wówczas: „Nigdy nie doradzałbym rządowi przywracania pieniądza, który uległ deprecjacji o 30 procent w stosunku do wartości nominalnej; zalecałbym, jak pan proponuje, choć nie w ten sam sposób, aby waluta została ustabilizowana na zdeprecjonowanej wartości przez obniżenie standardu, aby nie następowały już żadne dalsze odchylenia” (wspomniany wyżej list Davida Ricarda do Johna Wheatleya z 18 września 1821, w: Piero Sraffa (red.), *The Works of David Ricardo*, Cambridge University Press, Cambridge 1952, t. 9, s. 73; zob. też rozdz. VI, przyp. 46).

<sup>44</sup> Główne doktryny szkoły bankowości zostały w istocie przedłożone, przynajmniej w postaci załączkowej, już przez teoretyków szkoły antybulionistycznej w Anglii w XVIII w. Zob. rozdz. 5 (*The Early Bullionist Controversy*) książki Rothbarda *Classical Economics*, Edward Elgar, Aldershot (U. K.) 1995, s. 159–274, oraz Hayek, *The Trend of Economic Thinking*, t. 3, rozdz. 9–14.

<sup>45</sup> John Fullarton, *On the Regulation of Currencies, being an examination of the principles on which it is proposed to restrict, within certain fixed limits, the future issues on credit of the Bank of England and of the other banking establishments throughout the country*, John Murray, London 1844, wyd. 2 popr. 1845. Prawo powrotu Fullartona pojawia się na s. 64 tej książki. W Europie kontynentalnej Fullartonowską wersję inflacjonistycznego credo szkoły bankowości popularyzował Adolph Wagner (1835–1917). John Fullarton był chirurgiem, wydawcą, niestrudzonym podróżnikiem, a także bankierem. Na temat wpływu, jaki Fullarton wywarł na autorów tak różnych jak Marks, Keynes i Rudolph Hilferding, zob. esej Roya Greena opublikowany w *The New Palgrave: A Dictionary of Economics*, t. 2, s. 433–434.

nej groźby inflacji, ponieważ noty emitowane przez banki wstrzykuje się w system gospodarczy jako pożyczki, a nie jako bezpośrednie płatności za dobra i usługi. A więc, wywodzi Fullarton, kiedy gospodarka „potrzebuje” więcej środków płatniczych, domaga się zwiększonych pożyczek, a kiedy potrzebuje ich mniej, pożyczki zostają spłacone i napływają z powrotem do banków, toteż ekspansja kredytowa nie ma absolutnie żadnych negatywnych skutków dla gospodarki. Doktryna ta stała się dość popularna, jednak stanowiła wyraźny krok wstecz w stosunku do postępów w teorii pieniądza odnotowanych już przez Hume’a i innych autorów. Zaskakujące jednak, że zyskała nieoczekiwane poparcie nawet Johna Stuarta Milla, który w końcu zasadniczo zaaprobował teorie Fullartona w tej kwestii.

Wyjaśnialiśmy już obszernie, dlaczego istotne zasady szkoły bankowości są z gruntu błędne. Tylko ignorancja w najbardziej elementarnych sprawach teorii pieniądza i kapitału może nadać inflacjonistycznym błędom tej szkoły jakikolwiek pozór wiarygodności. Główny błąd prawa powrotu Fullartona polega na nieuwzględnieniu natury pożyczek fiducjarnych. Wiemy, że kiedy bank dyskontuje weksel lub udziela pożyczki, wymienia dobro dzisiejsze na dobro przyszłe. Ponieważ banki powiększające pożyczki wytwarzają dobra dzisiejsze *ex nihilo*, to jakiegokolwiek naturalne ograniczenie wolumenu środków fiducjarnych, jakie może wytworzyć system bankowy, da się pojąć tylko pod takim warunkiem, że ilość dóbr przyszłych oferowanych na rynku w zamian za pożyczki bankowe byłaby w jakiś sposób ograniczona. Mises jednak przekonująco wykazał, że nigdy tak się nie dzieje<sup>46</sup>. W rzeczywistości banki mogą poszerzać kredyt *bez ograniczeń*, obniżając po prostu oprocentowanie pożyczek. Co więcej, zważywszy na to, że odbiorcy pożyczek zobowiązują się zwrócić na koniec pewnego okresu większą liczbę *jednostek pieniężnych*, ekspansja kredytowa nie ma żadnych granic. Pożyczkobiorcy bowiem mogą spłacić swoje pożyczki nowymi jednostkami pieniężnymi, które system bankowy wytworzy *ex nihilo* w przyszłości. Mises ujmuje to następująco: „Fullarton nie dostrzega takiej możliwości, że dłużnik może sprokurować niezbędną ilość środków fiducjarnych na spłatę, zaciągając po prostu nową pożyczkę”<sup>47</sup>.

Choć teorie pieniądza szkoły bankowości były nieuzasadnione, to co do jednej sprawy jej przedstawiciele mieli rację. Teoretycy szkoły bankowości jako pierwsi powrócili do doktryny pieniężnej „bankowego” sektora szkoły salamanckiej, uznali mianowicie koncepcję, że salda depozytów pełnią dokładnie tę samą funkcję gospodarczą co banknoty. Jak jeszcze zobaczymy, w toku debaty pomiędzy szkołą bankowości a szkołą obiegu pieniężnego, w której ta druga skupiała się wyłącznie na szkodliwych skutkach pozbawionych pokrycia banknotów papierowych, obrońcy szkoły bankowości

<sup>46</sup> Mises, *The Theory of Money and Credit*, s. 340–341.

<sup>47</sup> *Ibid.*, s. 342. Krytykę szkoły bankowości można też znaleźć w innych pracach Misesa: *On the Manipulation of Money and Credit*, s. 118–119, oraz *Ludzkie działanie*, s. 365–375.



trafnie argumentowali, że gdyby zalecenia szkoły obiegu pieniężnego były sensowne (a były), należałoby je również odnieść do wszystkich depozytów bankowych, ponieważ depozyty jako pieniądź bankowy pełnią rolę identyczną jak banknoty bez pokrycia. Nawet jeśli za tą doktryną (zgodnie z którą depozyty bankowe są częścią podaży pieniądza) opowiadali się już najbardziej przychylni bankowości uczeni z Salamanki (Luis de Molina, Juan de Lugo i in.), to kiedy w Anglii w XIX wieku teoretycy szkoły bankowości odkrywali ją na nowo, była właściwie zapomniana. Jako pierwszy być może wspomniał tę kwestię Henry Thornton, kiedy 17 listopada 1797 roku zeznawał przed Komisją ds. Ograniczenia Bankowych Wypłat w Gótownce: „Salda w banku należy traktować w taki sam sposób jak obieg papieru”<sup>48</sup>. Jeszcze jaśniej na ten temat wypowiedział się w 1826 roku James Pennington:

Kredyt księgowy bankiera w Londynie i weksel własny bankiera w innym mieście są w istocie tym samym, ponieważ są różnymi postaciami tego samego rodzaju kredytu i są wykorzystane w tej samej funkcji (...) zarówno pierwszy, jak i drugi są substytutami pieniądza metalowego i podlegają znacznym wzrostom i pomniejszeniom bez odpowiedniego zwiększania się lub kurczenia podstaw, na jakich się opierają<sup>49</sup> (wyróżnienie kursywą dodane przeze mnie).

W Stanach Zjednoczonych w 1831 roku Albert Gallatin ukazał gospodarczą równoważność not bankowych i depozytów, przy czym zrobił to jeszcze precyzyjniej niż Condy Raguét. Gallatin napisał:

Kredyty w rachunkach bieżących czy depozyty w naszych bankach są również co do swych źródeł i skutków całkowicie równe banknotom, nie możemy zatem postąpić inaczej, jak tylko uznać łączne kwoty kredytów płatnych na żądanie wyszczególnionych w księgach tych kilku banków za część pieniądza Stanów Zjednoczonych<sup>50</sup>.

---

<sup>48</sup> Przedrukowane w *Records from Committees of the House of Commons, Miscellaneous Subjects, 1782, 1799, 1805*, s. 119–131.

<sup>49</sup> Praca Jamesa Penningtona, datowana na 13 lutego 1826 r., jest zatytułowana *On Private Banking Establishments of the Metropolis*. Ukazała się jako dodatek do książki Thomasa Tooke’a *A Letter to Lord Grenville; On the Effects Ascribed to the Resumption of Cash Payments on the Value of Currency*, John Murray, London 1826; została także włączona do pracy Tooke’a *History of Prices and of the State of the Circulation from 1793–1837*, t. 2, s. 369, 374. Murray N. Rothbard wskazuje, że przed Penningtonem senator z Pensylwanii Condy Raguét, amerykański teoretyk szkoły obiegu pieniężnego i obrońca wymagania stuprocentowej rezerwy, wykazał już (w 1820 r.), że pieniądź papierowy jest równoważny depozytom tworzonemu przez banki funkcjonujące na podstawie rezerwy cząstkowej. Zob. na ten temat Rothbard, *The Panic of 1819*, s. 149 i przyp. 52 na s. 231–232 oraz Rothbard, *Tajniki bankowości*, s. 11.

<sup>50</sup> Albert Gallatin, *Considerations on the Currency and Banking System of United States*, Carey & Lea, Philadelphia 1831, s. 31.



Jednak pomimo tego cennego osiągnięcia szkoły bankowości, jakim było ponowne odkrycie, że depozyty bankowe i pieniądz papierowy pełnią dokładnie tę samą funkcję gospodarczą co kruszec i wywołują te same problemy, pozostałe doktryny szkoły bankowości były, jak stwierdził Mises, istotnie błędne. Teoretycy szkoły bankowości nie potrafili spójnie bronić swych wewnętrznie sprzecznych idei; na próżno starali się obalić ilościową teorię pieniądza i bez powodzenia próbowali rozwinąć całościową teorię stopy procentowej<sup>51</sup>.

Te doktryny szkoły bankowości spotkały się z gwałtownym sprzeciwem obrońców szkoły obiegu pieniężnego; kontynuowali oni szacowną tradycję, sięgającą wstecz nie tylko do myśli salamanckich scholastyków, których poglądy na bankowość były najbardziej bezkompromisowe (Saraiva de la Calle, Martín Azpilcueta oraz, w mniejszym stopniu, Tomás de Mercado), ale także, jak widzieliśmy, do Hume'a i Ricarda. Czołowymi teoretykami dziewiętnastowiecznej szkoły obiegu pieniężnego byli Robert Torrens, S. J. Lloyd (później Lord Overstone), J. R. McCulloch i George W. Norman<sup>52</sup>. Teoretycy szkoły obiegu pieniężnego przedstawili trafne wyjaśnienie powracających faz boomu i recesji, które trapiły gospodarkę brytyjską w latach 30. i 40. XIX wieku: boom miał swoje źródło w ekspansji kredytowej inicjowanej przez Bank Anglii i kontynuowanej przez inne banki brytyjskie. Złoto systematycznie wpływało ze Zjednoczonego Królestwa, kiedy tylko jego partnerzy handlowi nie angażowali się w ekspansję kredytową albo robili to wolniej niż Wielka Brytania, gdzie system bankowości oparty na rezerwie cząstkowej był stosunkowo lepiej rozwinięty. Wszystkie argumenty wysuwane przez teoretyków szkoły bankowości, gdy próbo-

---

<sup>51</sup> „Jedyną zasługą szkoły bankowości była konstatacja, że to, co nazywamy pieniądzem depozytowym, jest substytutem pieniądza, podobnie jak banknoty. Poza tym jednak wszystkie teorie szkoły bankowości były chybione i opierały się na niespójnych wyobrażeniach dotyczących neutralności pieniądza. Szkoła bankowości próbowała podważyć ilościową teorię pieniądza, odwołując się do sławetnej tezauryzacji, która pojawiała się w ich rozważaniach niczym *deus ex machina*. Całkowicie błędnie objaśniała zagadnienia dotyczące stopy procentowej” (Mises, *Ludzkie działanie*, s. 375).

<sup>52</sup> Najcenniejsze prace tych autorów są omówione w niedawno opublikowanym, dokonanym przez Hayeka podsumowaniu kontrowersji pomiędzy szkołą bankowości a szkołą obiegu pieniężnego; zob. *The Trend of Economic Thinking*, rozdz. 12. Należy tu zwłaszcza wskazać: Samuel Jones Lloyd (Lord Overstone), *Reflections Suggested by a Perusal of Mr. J. Horseley Palmer's Pamphlet on the Causes and Consequences of the Pressure on the Money Market*, P. Richardson, London 1837, przedrukowane później przez J. R. McCullocha w jego *Tracts and Other Publications on Metallic and Paper Currency, by the Right Hon. Lord Overstone*, Harrison & Sons, London 1857; George Warde Norman, *Remarks upon some Prevalent Errors with respect to Currency and Banking, and Suggestions to the Legislature and the Public as to the Improvement in the Monetary System*, P. Richardson, London 1838. Na wyróżnienie zasługuje tu praca najświetniejszego być może teoretyka szkoły obiegu pieniężnego, Roberta Torrensa: *A Letter to the Right Hon. Lord Viscount Melbourne, on the Causes of the Recent Derangement in the Money Market, and on Bank Reform*, Longman, Rees, Orme, Brown & Green, London 1837.

wali obalić podstawową tezę szkoły obiegu pieniężnego (utrzymującą, że odpływ złota i gotówki z Wielkiej Brytanii jest nieuchronną konsekwencją krajowej ekspansji pieniężnej) żałośnie zawiodły. obrońcy stanowiska szkoły obiegu pieniężnego popełnili jednak trzy poważne błędy, które na dłuższą metę okazały się zgubne. *Po pierwsze*, nie uświadomili sobie, że depozyty bankowe odgrywają dokładnie taką samą rolę jak banknoty bez pokrycia w kruszcu. *Po drugie*, nie zdołali połączyć swojej poprawnej teorii pieniądza z całościowym wyjaśnieniem cyklu koniunkturalnego. Dotknęli zaledwie naskórka problemu i z braku odpowiedniej teorii kapitału nie dostrzegli, że bankowa ekspansja kredytowa wywiera negatywny wpływ na różne etapy produkcji dóbr kapitałowych w narodowej strukturze produkcji. Nie analizowali szczegółowo związku zachodzącego pomiędzy wahaniami podaży pieniądza a rynkową stopą procentową, a tym samym opierali się *implicite* na naiwnym, błędnym założeniu, że pieniądz może być neutralny, który to pogląd uznają dzisiejsi monetaryści. Dlatego dopiero w 1912 roku, kiedy Ludwig von Mises przeformułował tezy szkoły obiegu pieniężnego, ta teoria pieniądza została w pełni scalona z teorią kapitału w obrębie ogólnej teorii cyklu koniunkturalnego. *Trzeci* fatalny błąd szkoły obiegu pieniężnego polega na zgodnym z sugestiami Ricarda wyobrażeniu, że najlepszym sposobem na ukrócenie inflacyjnych ekscesów szkoły bankowości jest przyznanie oficjalnemu bankowi centralnemu monopolu na emisję banknotów<sup>53</sup>. Teoretycy szkoły obiegu pieniężnego nie zdali sobie sprawy, że na dłuższą metę instytucja taka musi zostać wykorzystana przez samych przedstawicieli szkoły bankowości do przyspieszenia ekspansji kredytowej w postaci banknotów i depozytów w obiegu.

Owe trzy błędy szkoły obiegu pieniężnego okazały się zgubne: sprawiły, że słynna ustawa bankowa Roberta Peela (przyjęta 19 lipca 1844 roku) pomimo niewątpliwie szczytnych intencji jej autorów nie zakazała tworzenia środków fiducjarnych (depozytów bez pokrycia w pieniądzu metalowym), choć rzeczywiście zakazała emisji not bez pokrycia. Chociaż ustawa Peela oznaczała początek monopolu banku centralnego na emisję pieniądza papierowego i bank centralny emitował teoretycznie jedynie banknoty mające pełne pokrycie w kruszcu (100 procent rezerwy), to banki prywatne miały swobodę powiększania ilości pieniądza przez udzielanie nowych pożyczek i tworzenie odpowiednich depozytów *ex nihilo*. Nadal więc występowały cykle ekspansyjnego boomu i następujących po nim faz kryzysu i depresji, a w okresach tych Bank Anglii musiał zawieszać postanowienia ustawy Peela i emitować pieniądz papierowy niezbędny w celu zaspokojenia zgłaszanych przez banki prywatne żądań płynności, zwykle ratując je w ten sposób od bankructwa. Było więc paradoksem, że szkoła obiegu pieniężnego wsparła utworzenie banku centralnego, który, stopniowo i przede

---

<sup>53</sup> Ricardo przewidywał jednak znaczenie uniezależnienia banku centralnego od rządu; zob. José Antonio de Aguirre, *El poder de emitir dinero: de J. Law a J. M. Keynes*, Unión Editorial, Madrid 1985, s. 52–62 i przyp. 16.

wszystkim pod wpływem presji politycznej i negatywnego oddziaływania wpływowych teoretyków szkoły bankowości, stał się ostatecznie narzędziem polityki beztroski pieniężnej oraz ekscesów finansowych znacznie gorszych od tych, którym pierwotnie miał zapobiec<sup>54</sup>.

A zatem *nawet jeśli z punktu widzenia teorii szkoła bankowości została całkowicie pokonana, to w praktyce ostatecznie zatryumfowała*. Ustawa bankowa Peela zawiodła dlatego, że nie zakazała emisji nowych pożyczek i depozytów bez stuprocentowej rezerwy. Cykle boomu i recesji wciąż powracały, a znaczenie propozycji i teorii szkoły obiegu pieniężnego, co rozumiały, ogromnie podupadło. Dlatego też powszechne żądania polityki inflacyjnej ułatwiającej ekspansję kredytową, wspierane przez wciąż żywotne merkantylistyczne teorie szkoły bankowości, znalazły żyzny grunt w systemie opartym na banku centralnym, który stał się ostatecznie istotnym instrumentem interwencjonistycznej, planowej polityki kredytowej i pieniężnej, niezmiennie zmierzającej do niekontrolowanej w praktyce ekspansji pieniądza i kredytu.

Tylko Modeste, Cernuschi, Hübner i Michaelis, a po nich Ludwig von Mises, dysponujący znacznie głębszymi analizami, widzieli, że zalecenia szkoły obiegu pieniężnego dotyczące bankowości centralnej były błędne. Uważali, że najlepszym i jedynym sposobem na utrzymanie przyjętych przez tę szkołę zasad zdrowego pieniądza jest wprowadzenie systemu wolnej bankowości opartej na prawie prywatnym (czyli wymaganiu stuprocentowej rezerwy) i nieobdarzonej przywilejami. Sprawę tę zbadamy jednak bardziej szczegółowo w następnym podrozdziale, w którym przeanalizujemy debatę pomiędzy zwolennikami bankowości wolnej i bankowości centralnej.

## 2. Dyskusja obrońców banku centralnego i rzeczników wolnej bankowości

Analizę debaty prowadzonej w XIX wieku przez obrońców banku centralnego z rzecznikami wolnej bankowości trzeba zacząć od stwierdzenia, że początkowo zachodziły niewątpliwie bliskie związki z jednej strony między szkołą bankowości a szkołą wolnej bankowości, z drugiej zaś między szkołą obiegu pieniężnego a szkołą bankowości centralnej<sup>55</sup>. Łatwo można

<sup>54</sup> Zgadza się całkowicie z Pedrem Schwartzem, kiedy zalicza Keynesa (i w mniejszym stopniu Marshalla) do teoretyków „szkoły bankowości”, którzy jednocześnie bronili systemu banku centralnego (właśnie po to, by uzyskać maksymalną „elastyczność” powiększania podaży pieniądza). Zob. artykuł Schwartza *El monopolio del banco central en la historia del pensamiento económico: un siglo de miopía en Inglaterra*, s. 685–729, zwł. s. 729.

<sup>55</sup> Zob. Vera C. Smith, *The Rationale of Central Banking and the Free Banking Alternative*. Wstęp do tej znakomitej publikacji napisał Leland B. Yeager. Jest to praca doktorska Vera Smith (później Lutz) napisana pod kierunkiem F. A. Hayeka. Hayek poświę-

zrozumieć, dlaczego zwolennicy bankowości opartej na rezerwie częściowej na ogół opowiadali się najpierw za systemem bankowym wolnym od wszelkiego rodzaju ingerencji. Otóż chcieli oni nadal prowadzić interesy na podstawie rezerwy częściowej. Było również całkiem naturalne to, że teoretycy szkoły obiegu pieniężnego, zawsze nieufni wobec bankierów, akceptowali naiwnie regulację rządową w postaci banku centralnego, co miało uniemożliwić nadużycia, które szkoła bankowości starała się uzasadnić.

### Argumentacja Parnella na rzecz wolnej bankowości oraz odpowiedzi McCullocha i Longfielda

Nie będziemy się tu wdawać w wyczerpujący opis kontrowersji pomiędzy szkołami wolnej bankowości i bankowości centralnej. Istnieją już na ten temat znakomite prace Very C. Smith i innych. Na omówienie zasługuje jednak kilka dodatkowych zagadnień. Musimy przede wszystkim pamiętać, że większość zwolenników wolnej bankowości opierała swoje koncepcje na wadliwych, inflacjonistycznych argumentach szkoły bankowości, które omówiliśmy w poprzednim podrozdziale. Zatem bez względu na skutki, jakie system wolnej bankowości mógłby rzeczywiście przynieść gospodarce, podstawy teoretyczne, z których rzecznicy wolnej bankowości czerpali swoje argumenty, były albo całkowicie błędne, albo w najlepszym razie wysoce wątpliwe. Szkoła wolnej bankowości miała niewiele osiągnięć teoretycznych o znaczniejszej wartości. Jednym z nich było poprawne twierdzenie, że z ekonomicznego punktu widzenia depozyty i banknoty bez pokrycia pełnią tę samą funkcję. Szczególnie interesująca jest jednak pewna analiza przedstawiona przez Henry'ego Parnella już w 1827 roku. Według niego system wolnej bankowości wyznaczałby naturalne granice emisji banknotów w następstwie funkcjonowania odpowiednich międzybanko-

---

cił już nieco czasu projektowanej książki o pieniądzu i bankowości, kiedy po słynnej serii wykładów w London School of Economics, które zaowocowały książką *Prices and Production*, został mianowany profesorem Katedry Nauk Ekonomicznych i Statystyki im. Tooke'a tej prestiżowej instytucji i musiał przerwać swoje badania. Hayek ukończył cztery rozdziały tej książki, poświęcone odpowiednio historii teorii pieniądza w Anglii, pieniądzu w osiemnastowiecznej Francji, ewolucji pieniądza papierowego w Anglii i kontrowersji pomiędzy szkołą bankowości a szkołą obiegu pieniężnego. W tym właśnie punkcie postanowił przekazać dokończoną już część pracy oraz notatki do piątego, ostatniego rozdziału jednej ze swoich najblyskotliwszych uczennic, Verze C. Smith, która rozwinęła ten materiał jako pracę doktorską i tak powstała rzeczona tu książka. Na szczęście pierwotny manuskrypt Hayeka został odzyskany przez Alfreda Boscha i Reinholda Weita oraz opublikowany w angielskim przekładzie Grete Heinz jako rozdziały 9–12 trzeciego tomu *The Collected Works of F. A. Hayek*; zob. F. A. Hayek, *The Trend of Economic Thinking*. Vera C. Smith na s. 112–113 drugiego angielskiego wydania swojej książki wspomina o początkowym ogólnym porozumieniu szkół bankowości i wolnej bankowości, a także szkół obiegu pieniężnego i bankowości centralnej. Na ten temat zob. też Rothbard, *Classical Economics*, t. 2, rozdz. 7.

wych izb rozliczeniowych, które, jak sądził Parnell, opierając się na modelu szkockiego systemu bankowości mogłyby powstawać wszędzie, gdzie banki swobodnie konkurowałyby w emisji banknotów. Parnell utrzymywał, że w całkowicie swobodnym systemie bankowym banki nie mogłyby w nieskończoność powiększać zasobów swojego pieniądza papierowego, gdyż zachęcałoby to konkurentów do żądania spłaty banknotów w kruszcu za pośrednictwem izby rozliczeniowej. A więc banki z obawy, że nie wytrzymają spowodowanego tym odpływu złota, we własnym interesie wprowadziłyby ściśle ograniczenia emisji środków fiducjarnych<sup>56</sup>. Analiza Parnella ma znaczną wartość i do dziś stanowi podstawę argumentacji przywoływanej na rzecz wolnej bankowości. Została ona wykorzystana i rozwinięta nawet przez niektórych przedstawicieli szkoły obiegu pieniężnego (takich jak Ludwig von Mises), którzy skądinąd odnosili się z wielkim sceptycyzmem do systemu bankowości centralnej<sup>57</sup>.

### Sztuczny spór między zwolennikami bankowości centralnej i wolnej

Dwóch wybitnych teoretyków szkoły obiegu pieniężnego, J. R. McCulloch i S. M. Longfield, zakwestionowało twierdzenia Parnella. McCulloch przekonywał, że opisywany przez Parnella mechanizm nie powstrzymałby inflacji, gdyby wszystkie banki w systemie wolnej bankowości miały jednocześnie ulec fali ekspansji w postaci emisji banknotów<sup>58</sup>. Samuel Mounifort Longfield pociągnął zarzut McCullocha jeszcze dalej, twierdząc, że nawet gdyby jeden bank powiększył swój zasób pieniądza papierowego, to w systemie wolnej bankowości reszta banków musiałaby pójść za jego przykładem, żeby nie stracić udziałów w rynku finansowym lub zysków<sup>59</sup>. W argumentacji Longfielda jest ziarno prawdy, ponieważ likwidacja nad-

<sup>56</sup> Henry Parnell, *Observations on Paper Money, Banking and Other Trading, including those parts of the evidence taken before Committee of the House of Commons which explained the Scotch system of banking*, James Ridgway, London 1827, zwł. s. 86–88.

<sup>57</sup> Zob. np. Mises, *Ograniczenia emisji fiducjarnych środków płatniczych, Ludzkie działanie*, rozdz. XVII, podrozdz. 12, s. 370–381; zob. zwł. *Uwagi na temat dyskusji o wolnej bankowości*, s. 378.

<sup>58</sup> J. R. McCulloch, *Historical Sketch of the Bank of England with an Examination of the Question as to the Prolongation of the Exclusive Privileges of that Establishment*, Longman, Rees, Orme, Brown & Green, London 1831. Zob. tegoż *A Treatise on Metallic and Paper Money and Banks*, A. & C. Black, Edinburgh 1858.

<sup>59</sup> Praca Longfielda ukazała się w postaci serii czterech artykułów pod wspólnym tytułem *Banking and Currency* opublikowanych w „Dublin University Magazine” w 1840 r. Vera C. Smith stwierdza: „Kwestia podniesiona w argumentacji Longfielda jest zdecydowanie najważniejszym kontrowersyjnym punktem teorii wolnej bankowości. W późniejszej literaturze nie podjęto żadnej próby odpowiedzi na ten problem” (Smith, *The Rationale of Central Banking and the Free Banking Alternative*, s. 88). Zob. też naszą analizę wspierającą pierwotny pogląd Longfielda, s. 501–506.



wyżek banknotów za pośrednictwem izby rozliczeniowej pochłania czas, a zawsze istnieje (być może nieodparta) pokusa nadmiernej emisji, gdy założy się, że wszystkie inne banki wcześniej lub później zrobią to samo. Oznacza to, że pierwszy bank, który podejmuje politykę ekspansji, osiąga największe zyski i ostatecznie uzyskuje przewagę nad konkurentami,

Bez względu na teoretyczne podstawy argumentacji Parnella, a także McCullocha i Longfielda jedno wydaje się pewne: ich spór wywołał *sztuczną dyskusję* pomiędzy zwolennikami banku centralnego i wolnej bankowości. Określamy ją mianem „sztucznej”, ponieważ owa teoretyczna dyskusja pomiędzy tymi dwiema stronami rozmija się z istotą problemu. Parnell bowiem słusznie stwierdza, że w kontekście wolnej bankowości system izb rozliczeniowych działa na ogół jako bufor zabezpieczający przed odosobnionymi przypadkami ekspansywnej emisji banknotów. Jednocześnie zaś McCulloch oraz Longfield mają rację wskazując, że argumentacja Parnella zawiedzie, gdy wszystkie banki równocześnie przyjmą politykę ekspansji. Niemniej teoretycy szkoły obiegu pieniężnego sądzili, że ich argumenty przeciw poglądom Parnella *prima facie* wspierają ustanowienie banku centralnego, który ich zdaniem zapewniałby najskuteczniejszą ochronę przed nadużyciami bankowości opartej na rezerwie częściowej. Parnell zaś zadowalał się obroną wolnej bankowości, choć w granicach, jakie wyznaczałby system międzybankowych izb rozliczeniowych zabezpieczających przed lekkomyślnym powiększaniem przez banki zasobów pieniądza papierowego. Nie zdawał sobie jednak sprawy z tego, że niezależnie od argumentów McCullocha i Longfielda powrót do tradycyjnych zasad prawnych i wymagania stuprocentowej rezerwy byłby znacznie prostszy i skuteczniejszy niż jakikolwiek system izb rozliczeniowych. Przeoczenie tej możliwości, przynajmniej co do depozytów bankowych, jest również najważniejszym błędem popełnionym przez zwolenników McCullocha i Longfielda w obrębie szkoły obiegu pieniężnego. Popierając utworzenie banku centralnego, stronnictwo to nieświadomie torowało drogę przyszłemu wzmocnieniu tych samych środków polityki inflacyjnej, za którymi opowiadali się ich przeciwnicy<sup>60</sup>.

### Argumentacja na rzecz banku centralnego

W ten sposób rozpoczął się wieloletni spór pomiędzy rzecznikami wolnej bankowości a zwolennikami banku centralnego. Ci drudzy przeciwstawiali stanowisku szkół bankowości i wolnej bankowości następujące argumenty.

---

<sup>60</sup> Podobna debata pomiędzy zwolennikami szkoły wolnej bankowości i bankowości (Courcelle-Seneuil, Coquelin, Chevalier i inni) a teoretykami szkoły obiegu pieniężnego popierającymi bank centralny (takimi jak Lavergne, D'Eichtal i Wolowsky) toczyła się w Belgii i Francji. W Niemczech spierającym się stronnictwom przewodzili Adolph Wagner i Lasker po stronie wolnej bankowości oraz Tellkampf, Geyer, Knies i Neisser po stronie szkoły obiegu pieniężnego, opowiadającej się za bankiem centralnym. Na ten temat zob. rozdz. 8 i 9 książki Smith *The Rationale of Central Banking*, s. 92–132.



Po pierwsze, system wolnej bankowości z natury będzie nawet w optymalnych warunkach skłonny do sporadycznych, odosobnionych kryzysów bankowych, wyrządzających szkody klientom i posiadaczom banknotów i depozytów. Skoro tak, zachodzi potrzeba powołania oficjalnego banku centralnego uprawnionego do tego, aby w razie kryzysu podejmować działania służące ochronie deponentów i posiadaczy banknotów. Argument ten, o wyraźnie paternalistycznym charakterze, zmierza do uzasadnienia istnienia banku centralnego. Nie uwzględnia on tego, że kiedy poszkodowanym przez kryzys zapewnia się wsparcie, to na dłuższą metę zwykle także krępuje ono płynne funkcjonowanie systemu bankowego, które wymaga stałego i aktywnego nadzoru oraz powszechnego zaufania. Nadzór rozluźnia się, a zaufanie wzrasta, jeśli dla ogółu jest oczywiste, że interwencja banku centralnego pozwoli w razie upadłości jakiegoś banku uniknąć wszelkich szkód. Co więcej, również bankierzy z reguły postępują mniej odpowiedzialnie, jeśli są nazbyt pewni, że bank centralny udzieli im wsparcia, gdy będą go potrzebowali. Niebezpieczne jest więc twierdzenie, że samo istnienie banku centralnego pogłębia kryzysy bankowe, czego kilka przykładów mieliśmy nawet niedawno. System „ubezpieczenia depozytów” w wielu krajach odegrał poważną rolę w zachęcaniu bankierów do niewłaściwych zachowań, a także w ułatwianiu i pogłębianiu kryzysów bankowych. Niemniej z politycznego punktu widzenia powyższy paternalistyczny argument w ustroju demokratycznym może znaleźć bardzo duży oddźwięk, a nawet pełną akceptację. Tak czy inaczej, zapoczątkował on sztuczną dyskusję zwolenników bankowości wolnej i centralnej w tym sensie, że byłyby chybiony, gdyby przestrzegano tradycyjnych zasad prawnych i przywrócono wymagania utrzymywania przez banki stuprocentowej rezerwy. W takich bowiem warunkach posiadacze banknotów i depozytów nie byłoby narażeni na jakąkolwiek szkodę, gdyż zawsze mogliby wycofać pieniądze bez względu na losy swojego banku. A więc paternalistyczny argument, że bank centralny jest niezbędny dla ochrony interesów poszkodowanych stron, nie ma sensu. W logice systemu bankowości opartej na rezerwie częściowej ten pierwszy argument na rzecz banku centralnego jest przynajmniej bardzo wątpliwy, podczas gdy w kontekście systemu wolnej bankowości opartej na tradycyjnych zasadach prawnych i wymaganiu stuprocentowej rezerwy nie ma zupełnie żadnego znaczenia.

Drugi argument przedstawiany na rzecz banków centralnych opiera się na wyobrażeniu, że system bankowy kontrolowany przez bank centralny wywołuje mniej kryzysów gospodarczych niż system wolnej bankowości. Również ten argument, podobnie jak pierwszy, świadczy o niewłaściwym podejściu do omawianej dyskusji. Wiemy już, że oparty na rezerwie częściowej system wolnej bankowości może pobudzać wzrost podaży pieniądza w postaci pożyczek i że wzrost ten niezmiennie zniekształca strukturę produkcji dóbr kapitałowych oraz że sam z siebie wyzwała powtarzający się proces odwrotu przejawiający się w postaci recesji gospodarczej, która szczególnie mocno uderza w banki. W istocie to właśnie pragnienie ochrony

banków przed powtarzającymi się kryzysami wywoływanymi przez bankowość opartą na rezerwie cząstkowej skłaniało *bankierów* do żądania, by powołać bank centralny, który w skrajnej potrzebie pożyczalby im pieniądze. Doświadczenie pokazało, że pojawienie się banku centralnego nie tylko nie zażegnało kryzysów gospodarczych, ale wręcz je zaogniło. W systemie wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej (bez banku centralnego) nawet jeśli nie można uniknąć wywołujących kryzysy procesów ekspansji, to mechanizmy odwrotu, które prowadzą do niezbędnych korekt i naprawienia błędów gospodarczych, zaznaczają się dużo wcześniej i działają znacznie szybciej niż w systemie opartym na banku centralnym. Utrata zaufania publicznego nie jest bowiem jedynym czynnikiem zagrażającym bankom prowadzącym politykę największej ekspansji, których rezerwy szybko maleją, gdy posiadacze ich banknotów wycofują ich wartość w kruszcu. Również mechanizmy rozrachunków międzybankowych w zakresie depozytów stanowią niebezpieczeństwo dla banków powiększających swój kredyt szybciej niż pozostałe. Nawet jeśli większość banków równocześnie powiększa wolumeny swoich depozytów i banknotów, to spontaniczne procesy, o których mówi teoria cykli koniunkturalnych wkrótce nabierają impetu i zmierzają do odwrócenia początkowych efektów ekspansyjnych oraz upadłości banków o niższej krańcowej wypłacalności. Natomiast obecność banku centralnego, kredytodawcy ostatniej instancji, może znacznie wydłużyć proces ekspansji kredytowej i pieniężnej w stosunku do tego, co dzieje się pod wpływem niezależnego procesu uruchamiającego się w systemie wolnej bankowości. Nie można ignorować tej *wewnętrznej sprzeczności* instytucji banku centralnego, która teoretycznie została stworzona po to, by ukrócić ekspansję pieniężną, lecz w praktyce poświęca się zapewnianiu na masową skalę odnowy płynności banków zagrożonych kryzysem i paniką. Jeśli uwzględnimy również czynniki polityczne oraz oczekiwania inflacyjne publiczności, zrozumiemy, dlaczego nasiliły się procesy inflacyjne i wywoływane przez nie zniekształcenia struktury produkcji, co w przeszłości skutkowało kryzysami i recesjami znacznie surowszymi i głębszymi niż te, jakie mogłyby się pojawiać w systemie wolnej bankowości. Możemy więc stwierdzić, że ten drugi argument na rzecz banku centralnego jest bezpodstawny, ponieważ samo istnienie banku centralnego zaognia na ogół kryzysy i recesje gospodarcze. Niemniej musimy również przyznać, że kryzysy wybuchająby nawet w systemie wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, chociaż nie wywoływałyby tak wielu reperkusji jak w systemie pieniężnym kierowanym przez bank centralny. Omawialiśmy to zagadnienie w poprzednich rozdziałach i będziemy do niego jeszcze wracać. Tak czy inaczej, nie musimy bezwzględnie zgadzać się na to, by nasze życie toczyło się wśród powracających kryzysów i recesji gospodarczych, ponieważ przywrócenie ogólnych zasad prawnych (wymagania stuprocentowej rezerwy) zapobiegłoby temu, aby system wolnej bankowości wywierał jakiś negatywny wpływ na procesy gospodarcze. W ten sposób znikłby najpospolitszy pretekst dla utworzenia banku centralnego.

Trzeci argument na rzecz banku centralnego dotyczy tego, że zapewnianie przez taki bank niezbędnej płynności jest najlepszym sposobem na uporanie się z kryzysem, gdy ten uderzy. Ponownie widzimy tu, jak niezdolność trafnego wskazania zasadniczego źródła gospodarczych problemów bankowości przywiodła teoretyków do błędnego stanowiska w debacie pomiędzy zwolennikami bankowości centralnej i wolnej. Choć mechanizmy rozrachunków międzybankowych i stały nadzór klientów znacznie ograniczałyby ekspansję kredytową systemu wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej, to jednak nie mogłyby zapobiec im całkowicie, a pojawianie się kryzysów bankowych i recesji gospodarczych byłoby nieuniknione. Nie ma wątpliwości, że kryzysy i recesje dają politykom i technokratom doskonały pretekst do powołania interwencjonistycznej instytucji, jaką jest bank centralny. Jest więc oczywiste, że *istnienie bankowości opartej na rezerwie częściowej niezmiennie prowadzi do pojawienia się banku centralnego jako kredytodawcy ostatniej instancji*. Dopóki w bankowości nie przywróci się tradycyjnych zasad prawnych wraz z wymaganiem stuprocentowej rezerwy, dopóty zniknięcie banku centralnego będzie właściwie nie do wyobrażenia (innymi słowy, będzie on nieuchronnie pojawiał się i trwał).

Jednocześnie zaś powołanie banku centralnego w celu zwalczania kryzysu na ogół pogłębia tylko recesję gospodarczą. Istnienie kredytodawcy ostatniej instancji nasila procesy ekspansji i sprawia, że przebiegają znacznie szybciej i dłużej, niż działałoby się to w systemie wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej (tzn. bez banku centralnego). Twierdzenie, że remedium na kryzysy gospodarcze i bankowe dysponuje bank centralny, jest więc paradoksalne, skoro to właśnie bank centralny jest głównym winowajcą przeciągania się i zaogniania kryzysów. Przypomnijmy jednak, że nawet gdyby wprowadzenie systemu wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej miało jakoś opanować kryzysy, nie mogłyby całkowicie ich wyeliminować, a różne zaangażowane podmioty gospodarcze (głównie bankierzy i obywatele potencjalnie poszkodowani w każdym kryzysie) nieuchronnie domagałyby się ustanowienia banku centralnego. *Jedynym sposobem wyjścia z tego błędnego koła jest przyznanie, że źródło problemu tkwi w bankowości opartej na rezerwie częściowej*. Przywrócenie wymagania stuprocentowej rezerwy nie tylko bowiem pozwoliłoby uniknąć kryzysów bankowych i nawrotów recesji gospodarczych, ale także unieważniłoby ten trzeci argument, jeden z najbardziej oklepanych i wciąż przywoływanych w celu uzasadnienia istnienia banku centralnego.

Podawano wreszcie dwa dodatkowe, pomocnicze argumenty na rzecz banku centralnego. Pierwszy odnosi się do rzekomej „potrzeby” „racjonalnej” polityki pieniężnej narzucanej z góry przez bank centralny. Drugi, łączący się z pierwszym, koncentruje się na potrzebie ustanowienia odpowiedniej polityki współpracy pieniężnej pomiędzy różnymi krajami. Cel ten rzekomo wymaga również istnienia różnych, skoordynowanych banków centralnych. Teoretyczną niemożliwość wprowadzenia polityki pieniężnej

i bankowej w sposób scentralizowany i oparty na przymusie przeanalizujemy w dalszej części rozdziału, gdzie odniesiemy do sektora bankowości i finansów teorię niemożliwości socjalizmu. Z tego powodu powstrzymamy się w tym miejscu od głębszej analizy tych dwóch ostatnich argumentów.

### Stanowisko teoretyków szkoły obiegu pieniężnego broniących systemu wolnej bankowości

Ponieważ teoretycy szkoły obiegu pieniężnego nie dostrzegali równoważności depozytów i banknotów ze względu na ich skutki ekonomiczne oraz naiwnie proponowali utworzenie banku centralnego w celu przeciwdziałania nadużyciom bankowości opartej na rezerwie częściowej, nie mogli niestety przewidzieć, że siłą rzeczy zalecane przez nich lekarstwo okaże się znacznie gorsze od prawidłowo zdiagnozowanej przez nich choroby. Jedynie nieliczni teoretycy szkoły obiegu pieniężnego rozumieli, że stabilność pieniężna i wypłacalność, cele, jakie sobie ona stawiała, byłyby znacznie bardziej zagrożone w razie stworzenia banku centralnego. Aby więc w jak największym stopniu zapobiec nadużyciom, owi teoretycy proponowali jako mniejsze zło utrzymanie lub wprowadzenie systemu wolnej bankowości. Niemniej broniący wolnej bankowości przedstawiciele szkoły obiegu pieniężnego w większości nie mieli złudzeń co do ekspansyjnych możliwości takiego systemu, toteż zawsze utrzymywali, że *ostatecznym* rozwiązaniem problemów może być jedynie zakaz emisji nowych środków fiducyjnych (czyli zakaz ekspansji kredytowej pozbawionej pokrycia we wzroście realnych dobrowolnych oszczędności). Proponując system, w którym banki mogłyby swobodnie emitować banknoty i tworzyć depozyty, wiązali swoje nadzieje z mechanizmami rozrachunków międzybankowych, nadzorem sprawowanym przez klientów oraz kontrolą rynkową, a natychmiastowe upadłości banków tracących zaufanie publiczności miały ich zdaniem skutecznie ograniczać emisję banknotów i depozytów bez pokrycia<sup>61</sup>.

<sup>61</sup> Przyszły rozwój systemów dokonywania płatności i rozrachunków za pomocą internetu i innych form komunikacji komputerowej sprawi, że banki działające na podstawie rezerwy częściowej będą „opróżniane” niemal natychmiast, gdy tylko pojawią się *najmniejsze wątpliwości* co do ich wypłacalności. Pod tym względem rewolucja technologiczna w dziedzinie komunikacji komputerowej powinna sprzyjać prywatnej bankowości z wymaganiami rezerwy bliskiej 100 procent (przy założeniu, że aktualny system zostałby całkowicie sprywatyzowany, a bank centralny miałby zniknąć). Zob. pracę naszego ucznia: Jesper N. Katz, *An Austrian Perspective on the History and Future of Money and Banking*, Erasmus Programme in Law and Economics, lato 1997. Zob. też James A. Dorn (red.), *The Future of Money in the Information Age*, Cato Institute, Washington (D. C.) 1997. Co do kart kredytowych, czyli pieniądza „plastikowego” czy „elektronicznego”, za jaki się je powszechnie uznaje, powinniśmy zauważyć, że *nie są one pieniądzem*, lecz jedynie instrumentem, który, podobnie jak czeki papierowe, daje możliwość zapłaty przez obciążenie realnego pieniądza (albo jego doskonałych substytutów w rodzaju depozytów bankowych).

Tą pośrednią drogą planowali istotnie zbliżyć się do celu w postaci wymagania stuprocentowej rezerwy (zarówno dla banknotów, jak i depozytów), który to cel pod względem prawnym był całkowicie osiągalny w każdym kontekście historycznym.

Jako pierwszy koncepcji tej bronił we Francji Victor Modeste<sup>62</sup>. Z tą samą myślą Henri Cernuschi, występując 24 października 1865 roku przed komisją powołaną w celu zbadania działalności bankowej, stwierdzał:

Uważam, że system nazywany wolną bankowością doprowadziłby do całkowitego wyeliminowania banknotów we Francji. Chciałbym przyznać każdemu prawo do emisji banknotów, żeby nikt już ich nie przyjmował<sup>63</sup>.

Doktryna Cernuschiego miała tylko dwie wady: odnosiła się wyłącznie do banknotów, ignorując depozyty bankowe. Ponadto nie była tak radykalna jak koncepcje Modeste'a, który uważał wolną bankowość opartą na rezerwie cząstkowej za działalność oszukańczą, jaka w ogóle nie powinna być dozwolona.

Podczas gdy francuska szkoła obiegu pieniężnego sytuowała swoje stanowisko po stronie wolnej bankowości i stuprocentowej stopy rezerw, kilku ekonomistów niemieckich, wśród nich Hübner i Michaelis, na podstawie bardziej pogłębionych analiz teoretycznych doszło do tych samych wniosków. W Stanach Zjednoczonych panika w 1819 roku doprowadziła do sformułowania doktryny zwalczającej zarówno bankowość opartą na rezerwie cząstkowej, jak i ustanowienie banku centralnego. Owa doktryna miała znaczny wpływ na szkołę ekonomistów niemieckojęzycznych. Jak już wiemy, w Stanach Zjednoczonych Condé Raguet i inni (np. William M. Gouge, John Taylor, John Randolph, Thomas Hart Benton, Martin

<sup>62</sup> Victor Modeste, *Le billet des banques d'émission et la fausse monnaie*, „Le Journal des Économistes” nr 3, 15 sierpnia 1866.

<sup>63</sup> „Je crois que ce qu'on appelle liberté bancaire aurait pour résultat la disparition complète des billets de banque en France. Je souhaite donner à tout le monde le droit d'émettre des billets, de sorte que plus personne désormais n'en accepterait” (Henri Cernuschi, *Contre le billet de banque*, Guillaumin, Paris 1866, s. 55). Zob. też ciekawą pracę Cernuschiego *Mécanique de l'échange*, A. Lacroix, Paris 1865. Ludwig von Mises w pełni akceptuje wyrażone powyżej poglądy Modeste'a i Cernuschiego oraz przywołuje ten cytat w *Ludzkim działaniu*, opatrując go następującą uwagą: „swoboda emitowania banknotów doprowadziłaby do znacznego ograniczenia w posługiwaniu się nimi, a może do ich likwidacji” (Mises, *Ludzkie działanie*, s. 380). Teoretycy szkoły bankowości sprzyjający wolnej bankowości sprzeciwiali się Cernuschiemu. We Francji szkole tej przewodził Jean Gustav Courcelle-Seneuil. Zob. zwł. jego książkę *La banque libre: exposé des fonctions du commerce de banque et de son application à l'agriculture suivi de divers écrits de controverse sur la liberté des banques*, Guillaumin, Paris 1867. Najlepszy opis doktryn Modeste'a i Cernuschiego (z analizą różnic włącznie) zawiera praca: Oskari Juurikkala, *The 1866 False Money Debate, in the „Journal des Économistes”*: *Déjà Vu for Austrians?*, „Quarterly Journal of Austrian Economics” 5, nr 4, zima 2002, s. 43–55.



Van Buren) sformułowali doktrynę pieniężną, która zawierała bardzo krytyczną ocenę bankowości<sup>64</sup>. Trafnie wskazali, że podstawową przyczyną kryzysów jest bankowość oparta na rezerwie cząstkowej, i twierdzili, iż powrót do stuprocentowej stopy rezerw jest jedynym sposobem na ich wykorzenie<sup>65</sup>. Tellkampff, który jako młody człowiek odwiedził Stany Zjednoczone, był świadkiem nadużyć i wysoce szkodliwych skutków bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, nasiąkł rygorystyczną doktryną pieniężną rozwijaną wówczas w Ameryce. Kiedy powrócił do Prus i został mianowany profesorem ekonomii we Wrocławiu, napisał kilka artykułów, w których wzywał do zakazania bankom emisji środków fiducjarnych<sup>66</sup>. Również Otto Hübner podzielał niektóre poglądy Tellkampfa i wspomnia-

<sup>64</sup> Wymóg stuprocentowej rezerwy popierał również słynny Davy Crockett, senator, a później bohater wojenny, dla którego systemy bankowości opartej na rezerwie cząstkowej były „czymś w rodzaju szwindlu na wielką skalę” (Skousen, *The Economics of a Pure Gold Standard*, s. 32). Podobne poglądy wypowiadali Andrew Jackson, wspomniany wyżej Martin Van Buren, Henry Harrison i James K. Polk (każdy z nich był w swoim czasie prezydentem Stanów Zjednoczonych).

<sup>65</sup> Zarys ewolucji tej amerykańskiej szkoły z pierwszej połowy XIX w. przedstawia James E. Philbin w swoim artykule *An Austrian Perspective on Some Leading Jacksonian Monetary Theorists*, „The Journal of Libertarian Studies: An Interdisciplinary Review” 10, nr 1, jesień 1991, s. 83–95. Różne szkoły bankowości i pieniądza, jakie pojawiły się w Stanach Zjednoczonych w pierwszej połowie XIX w., omawia też książka: Harry E. Miller, *Banking Theory in the United States Before 1860*, Augustus M. Kelley, New York 1972 (1. wyd. 1927).

<sup>66</sup> Johann Ludwig Tellkampff, *Essays on Law Reform, Commercial Policies, Banks, Penitentiaries, etc., in Great Britain and the United States of America*, Williams and Norgate, London 1859. Zob też jego *Die Prinzipien des Geld- und Bankwesens*, Puttkammer und Mühlbrecht, Berlin 1867. Mises już w 1912 r. nawiązywał do propozycji Tellkampfa (i Geyera) w następującym i dość zagadkowym ustępie: „Emisja środków fiducjarnych umożliwiła uniknięcie konwulsji, jakie byłyby związane ze wzrostem obiektywnej wartości wymiennej pieniądza, oraz zmniejsza koszt aparatu pieniężnego” (Mises, *The Theory of Money and Credit*, s. 359). Nie wydaje się, by odpowiadało to innym uwagom Misesa, który na zakończenie książki proponuje powrót do stuprocentowej stopy rezerw i zakaz tworzenia nowych środków fiducjarnych właśnie tak, jak czynili to Tellkampff i Geyer (przedstawiciele obrońców banku centralnego) oraz Hübner i Michaelis (reprezentanci obrońców wolnej bankowości). Jak zauważyliśmy w rozdziale siódmym, podobna sprzeczność zachodzi pomiędzy pracami Hayeka: *Monetary Theory and The Trade Cycle* (1929) oraz *Prices and Production* (1931). Jedyne wyjaśnienie można tu znaleźć w procesie intelektualnego rozwoju obu autorów, którzy początkowo nie spieszyli się z obroną własnych analiz. Co więcej musimy pamiętać, że Mises, jak zobaczymy w następnym rozdziale, broni wprowadzenia wymagania stuprocentowej rezerwy, lecz tylko w odniesieniu do nowo tworzonych banknotów i depozytów, w tym samym duchu co Ustawa bankowa Peela. Jest więc dość zrozumiałe, że wspomina on zalety dawnej emisji środków fiducjarnych, choć zarazem zaskakujące, iż nie stara się wyjaśnić, dlaczego system, który uważa za najlepszy na przyszłość, nie był również najlepszy w przeszłości. Uważamy, że „zalet” minionej emisji środków fiducjarnych było niewiele w porównaniu ze spowodowanymi przez nią poważnymi szkodami w postaci kryzysów i recesji gospodarczych, a zwłaszcza gdy się je zestawi z rażącymi wadami naszego obecnego systemu finansowego, które są wynikiem tych dawnych błędów.



nej szkoły amerykańskiej. Hübner zauważył, że im mniej banki są poddane regulacjom, tym rzadziej na ogół mają problemy z wypłacalnością. Uważał, że trzeba wybierać pomiędzy systemem uprzywilejowanych banków, chronionych przez bank centralny i skłonnych do nieodpowiedzialnych praktyk, a systemem wolnej bankowości bez banku centralnego, zapewniającego bankom jakieś przywileje czy ochronę. W tym drugim systemie każdy bank z konieczności odpowiadałby za własną politykę, a w konsekwencji banki działałyby rozsowniej. Według Hübnera ostatecznym celem byłoby zaprzestanie emisji banknotów, które nie miałyby stuprocentowego pokrycia w kruszcu. Niemniej w kontekście ówczesnej sytuacji uważał, że najszybszym i najskuteczniejszym sposobem osiągnięcia tego idealnego systemu jest wolna bankowość, w której od każdego banku wymagano by pełnego wywiązywania się z podjętych zobowiązań<sup>67</sup>.

Już w 1867 roku wybitny teoretyk Philip Joseph Geyer sformułował teorię wyjaśniającą cykle koniunkturalne (poprzedniczkę teorii przedstawionej w tej książce), którą później w pełni rozwinęli Mises i Hayek. Geyer po mistrzowsku podsumowuje wady systemu bankowości opartej na rezerwie cząstkowej i opisuje, w jaki sposób ów system wywołuje kryzysy gospodarcze. Zdaniem Geyera system bankowy wytwarza „sztuczny kapitał” (*künstliches Kapital*), który to termin odnosi się ściśle do środków fiducjarnych generowanych przez banki i pozbawionych pokrycia w realnym bogactwie, pochodzącym z dobrowolnych oszczędności. Geyer wyjaśnia, dlaczego następuje boom i dlaczego musi dojść do nieuniknionego odwrotu w postaci kryzysu bankowego i recesji gospodarczej<sup>68</sup>. I wreszcie Otto Michaelis, podobnie jak Hübner, bronił systemu wolnej bankowości jako sposobu na ukrócenie nadużyć, a także jako posunięcia przybliżającego ideał wymagania stuprocentowej rezerwy<sup>69</sup>.

Tradycję Modeste’a, Cernuschiego, Hübnera i Michaelisa kontynuował Ludwig von Mises, który w 1912 roku stanowczo przychylił się do twierdzeń szkoły obiegu pieniężnego. Nie tylko orzekł, że zarówno banknoty,

<sup>67</sup> Zob. Otto Hübner, *Die Banken*, nakładem autora, Leipzig 1853, 1854.

<sup>68</sup> Philip Geyer, *Theorie und Praxis des Zettelbankwesens nebst einer Charakteristik der Englischen, Französischen und Preussischen Bank*, Fleischmann’s Buchhandlung, München 1867. Zob. też książkę Geyera *Banken und Krisen*, T. O. Weigel, Leipzig 1865. Vera C. Smith krytykuje wysuwaną przez Geyera i Tellkampfa propozycję zakazu emisji środków fiducjarnych oraz ustanowienia wymagania stuprocentowej rezerwy. Smith twierdzi, że działanie takie pociągałoby za sobą proces deflacyjny, nie uwzględnia jednak faktu, że, jak zobaczymy w następnym rozdziale, rozważając proces przejścia do systemu opartego na stuprocentowej rezerwie, nie jest konieczne przywrócenie takich relacji pomiędzy banknotami a kruszczem, jakie zachodziły przed rozpoczęciem emisji środków fiducjarnych. Przeciwnie, każdy zdrowy proces przejścia wymaga uniknięcia deflacji i ponownego określenia relacji pomiędzy środkami fiducjarnymi a kruszczem w zależności od całkowitej ilości banknotów i depozytów wygenerowanych już przez system bankowy. Nie chodzi zatem o to, by wywołać zmniejszenie podaży pieniądza, lecz aby zapobiec wszelkiej dalszej ekspansji kredytowej.

<sup>69</sup> Otto Michaelis, *Volkswirtschaftliche Schriften*, Herbig, Berlin 1873, t. 1–2.

jak i depozyty stanowią środki fiducjarne, ale również oparł teorię pieniądza na teorii użyteczności krańcowej oraz teorii kapitału Böhm-Bawerka. Tak oto powstała pierwsza całościowa, spójna i zintegrowana teoria cykli koniunkturalnych. Mises zrozumiał tym samym, że angielscy teoretycy szkoły obiegu pieniężnego błędzili, zalecając bank centralny, i że najlepszym, a w istocie jedynym sposobem na osiągnięcie stawianego sobie przez tę szkołę celu – wypłacalności pieniężnej – było wprowadzenie systemu wolnej bankowości opartej bez żadnych przywilejów na prawie prywatnym (czyli poddanego wymaganiu stuprocentowej rezerwy). Co więcej, Mises uświadomił sobie, że większość zwolenników zasad szkoły bankowości z chęcią przystawała na ustanowienie banku centralnego, który jako kredytodawca ostatniej instancji gwarantowałby i prolongował przywileje bankierów prywatnych umożliwiające im ekspansję pieniężną. Bankierzy ci coraz usilniej dążyli do pozbycia się odpowiedzialności za swoje zobowiązania, by poświęcić się lukratywnym „interesom”, czyli tworzeniu pieniądza fiducjarnego poprzez ekspansję kredytową, a wsparcie banku centralnego pozwalało im to robić bez większych obaw o utratę płynności. Nic dziwnego, że Mises odnosi się szczególnie krytycznie do tego, że Ustawa bankowa Peela z 1844 roku pomimo najlepszych intencji, jakie przyświecały jej powstaniu, nie zakazała ekspansywnej kreacji depozytów fiducjarnych, czego dokonała w przypadku banknotów. Mises potępia również wykorzystanie prawa w celu utworzenia i wzmocnienia systemu opartego na banku centralnym, który to system, jak wiemy, został ostatecznie użyty do uzasadnienia i wspierania polityki chaosu pieniężnego i ekscesów finansowych znacznie szkodliwszych od tego, czemu miał zapobiegać.

Zasadniczy wkład Misesa w badania nad pieniądzem i cyklami koniunkturalnymi zawiera jego praca *The Theory of Money and Credit*, opublikowana po raz pierwszy w 1912 roku<sup>70</sup>. Dopiero osiem lat później, w 1920 roku, Mises przedstawił swoje słynne twierdzenie o niemożliwości rachunku ekonomicznego w socjalizmie, zapoczątkowując ważną debatę, która miała się toczyć na ten temat przez kolejne dziesięciolecia. Nie ma żadnych wyraźnych świadectw na to, że Mises był świadom, iż zasadnicze

---

<sup>70</sup> Mises, *Theorie des Geldes und der Umlaufsmittel*. H. E. Batson przełożył tę pracę na język angielski, a Jonathan Cape opublikował (w Londynie) jej pierwsze wydanie angielskie w 1934 r. Mogła więc ona wpłynąć na opublikowaną dwa lata później pracę doktorską Very Smith. Co ciekawe, Smith uwzględniła Misesa obok Hübnera, Michaelisa i Cernuschiego w dwuwymiarowej tablicy na s. 144–145 swojej książki. Wylicza tych autorów w części odpowiadającej teoretykom najściślejszej szkoły obiegu pieniężnego, którzy zarazem bronili systemu wolnej bankowości jako, z uwzględnieniem warunków, najlepszego sposobu na osiągnięcie stuprocentowej stopy rezerw. Być może jednym z najcenniejszych aspektów książki Smith jest to, iż ujawnia ona, że szkoła bankowości i szkoła wolnej bankowości nie są dokładnie i automatycznie zbieżne – podobnie jak szkoła obiegu pieniężnego i szkoła bankowości centralnej. Teoretyków należy natomiast podzielić na cztery różne grupy, co w zarysie da się przedstawić w dwuwymiarowej tablicy. Ponieważ tabela Very Smith jest ważna i pouczająca, przedstawiamy tutaj jej skorygowaną wersję.

argumenty, jakie podniósł w 1920 roku co do niemożliwości socjalizmu, mają również bezpośrednie zastosowanie do bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, a zwłaszcza do powołania i funkcjonowania banku centralnego. W kolejnym podrozdziale będziemy jednak bronić tezy, że nasza analiza bankowości opartej na rezerwie cząstkowej i banku centralnym jest po prostu szczególnym przypadkiem zastosowania do sfery finansowej ogólnego twierdzenia o teoretycznej niemożliwości socjalizmu<sup>71</sup>.

Tabela VIII-1

	<i>Szkoła wolnej bankowości</i>	<i>Szkoła bankowości centralnej</i>
Szkoła bankowości ( <i>rezerwa cząstkowa</i> )	Większość XIX-wiecznych teoretyków szkoły bankowości. White, Selgin, Dowd i David Friedman w XX w.	Keynesiści i większość XX-wiecznych monetarystów.
	→	
	(Naturalna ewolucja szkoły bankowości)	
Szkoła obiegu pieniężnego ( <i>stuprocentowa stopa rezerw</i> )	Modeste, Cempuschi, Hübn- ner, Michaelis, Mises, być może Hayek w latach 1925 i 1937, Huerta de Soto, Rothbard, Joseph Salemo, Hans-Hermann Hoppe, Jörg Guido Hülsmann.	Propozycje formułowane przez szkołę chicagowską w latach 30. XX w. Maurice Allais.
	←	
	(Naturalna ewolucja szkoły obiegu pieniężnego)	

Podział teoretyków na cztery szkoły (wolnej bankowości z rezerwą cząstkową, bankowości centralnej z rezerwą cząstkową, wolnej bankowości z rezerwą stuprocentową i bankowości centralnej z rezerwą stuprocentową) jest znacznie jaśniejszy i dokładniejszy niż metoda zastosowana m.in. przez Annę J. Schwartz i Lawrence'a H. White'a, którzy wyróżniają tylko trzy szkoły: szkołę obiegu pieniężnego, szkołę bankowości i szkołę wolnej bankowości; zob. Anna J. Schwartz, *Banking School, Currency School, Free Banking School*, s. 148–152.

<sup>71</sup> Na temat rozwoju w Hiszpanii doktryny banku centralnego i jej wpływu na powołanie hiszpańskiego banku emisyjnego zob. Luis Coronel de Palma, *La evolución de un banco central*, Real Academia de Jurisprudencia y Legislación, Madrid 1976, oraz podane tam odsyłacze. Zob. też prace: Rafael Anes, *El Banco de España, 1874–1914: un banco nacional*; Pedro Tedde de Lorca, *La banca privada española durante la Restauración, 1874–1914*. Obie ukazały się w t. 1 *La banca española en la Restauración*, Servicio de Estudios del Banco de España, Madrid 1974. Pomimo cennych wzmianek w tych pracach historia hiszpańskiej myśli ekonomicznej w aspekcie debaty pomiędzy zwolennikami bankowości centralnej i wolnej wciąż nie została jeszcze napisana. Najważniejszym w Hiszpanii teoretykiem wolnej bankowości (z rezerwą cząstkową) był Luis María Pastor (1804–1872); zob. jego książkę *Libertad de Bancos y Cola del de España*, B. Carranza, Madrid 1865.

### 3. „Twierdzenie o niemożliwości socjalizmu” i jego zastosowanie do banku centralnego

W rozdziale drugim widzieliśmy, że na przestrzeni historii banki centralne nie pojawiały się wskutek spontanicznych, ewolucyjnych procesów wolnorynkowych, lecz w następstwie świadomej ingerencji rządu w sektor bankowy. Instytucja banku centralnego wręcz wywodzi się z niezdolności władz publicznych do odpowiedniego określenia i obrony praw własności deponentów, innymi słowy, do położenia kresu sprzeniewieraniu przez bankierów pieniędzy, które klienci składają im w depozyt. Niezdolność ta doprowadziła do rozwoju bankowości opartej na rezerwie częściowej, praktyki, która, jak wiemy, pozwala bankierom tworzyć nowe instrumenty pieniężne *ex nihilo*, a tym samym osiągać wielkie zyski. Znane są już nam szkodliwe skutki wywoływane przez taką działalność bankową w strukturze produkcji, mające postać błędów inwestycyjnych, ciężkich kryzysów i recesji. Powinny one skłaniać rządy do szczególnej troski o to, by zagwarantować przestrzeganie tradycyjnych zasad prawnych (wymagania stuprocentowych rezerw dla depozytów na żądanie). Tymczasem w przeszłości rządy nie tylko nie starały się coraz gorliwiej zapewniać przestrzegania prawa w bankowości, ale jako pierwsze starały się czerpać korzyści z działalności bankowej, udzielając bankierom wielu przywilejów. Aby uporać się z wiecznymi trudnościami skarbowymi wywoływanymi własną beztróską finansową, rządy za pomocą odpowiedniego przywileju legalizowały bankowość opartą na rezerwie częściowej. Oprócz tego ongiś stale próbowały wykorzystać ten układ – albo żądały, by wielka część pożyczek tworzonych *ex nihilo* przez system bankowy oparty na rezerwie częściowej była udzielana im samym, albo też zastrzegały sobie całość lub część tej ogromnie lukratywnej działalności bankowej.

Prywatni bankierzy zaś nie przeoczyli tego, że w ich branży powtarzają się epizody paniki i kryzysu płynności, regularnie zagrażając ciągłości ich lukratywnych interesów. Dlatego żądali powołania banku centralnego, który jako kredytodawca ostatniej instancji gwarantowałby im przetrwanie w trudnych czasach. W ten sposób interesy prywatnych bankierów zaczęły współgrać z interesami państwa oraz jego banku centralnego i doszło do symbiozy obu stron. Państwo uzyskuje łatwe finansowanie w postaci pożyczek i inflacji, a obywatele nie dostrzegają ich kosztów i początkowo nie odczuwają zwiększenia się ciężaru podatków. Prywatni bankierzy chętnie godzą się na istnienie banku centralnego i narzucane przezeń zasady, ponieważ zdają sobie sprawę, że cały zbudowany przez nich system ostatecznie zawałiłby się bez wsparcia oficjalnej instytucji zapewniającej im niezbędną płynność w razie uderzenia „nieuchronnego” kryzysu bankowego i recesji gospodarczej.

Możemy zatem wraz z Verą Smith stwierdzić, że bank centralny nie jest wytworem spontanicznych procesów rynkowych. Przeciwnie, został powołany odgórnie przez państwo, które chciało osiągnąć pewne cele

(w szczególności łatwe finansowanie oraz możliwość stosowania zawsze popularnych środków inflacyjnych), z pełną zgodą lub wsparciem banków prywatnych, w przeszłości niemal zawsze współdziałających w tej dziedzinie z rządem<sup>72</sup>.

Rozważania te tłumaczą genezę banku centralnego, który opiera się na współdziałaniu w niezbyt szlachetnym procederze i wspólnocie interesów tradycyjnie łączących rządy i bankierów, oraz w pełni wyjaśniają zażyłe „wzajemne zrozumienie” i „współpracę” tych dwóch instytucji. Dziś takie relacje, z drobnymi tylko odmianami, są wyraźnie widoczne we wszystkich krajach zachodnich i w niemal wszystkich sytuacjach. Przetrwanie banków prywatnych jest gwarantowane przez bank centralny, a zatem instytucja ta, a w istocie rząd, sprawuje ścisły nadzór oraz polityczną i ekonomiczną kontrolę nad bankami. Co więcej, bank centralny ma kierować polityką pieniężną i kredytową każdego kraju, zmierzając do określonych celów polityki gospodarczej. W kolejnym ustępie zobaczymy, dlaczego z teoretycznego punktu widzenia jest niemożliwe, aby bank centralny utrzymywał system pieniężny i kredytowy, który nie prowadziłby do żadnych poważnych błędów dostosowania ani zaburzeń gospodarczych<sup>73</sup>.

<sup>72</sup> „Bank centralny nie jest naturalnym produktem rozwoju bankowości. Jest narzucony z zewnątrz lub powstaje w wyniku przyznania przez rząd specjalnych przywilejów. Czynniki ten odpowiada za widoczne skutki w całej strukturze pieniądza i kredytu, która jest zupełnie inna, niż byłaby w systemie wolnej bankowości pozbawionej ochrony rządu” (Smith, *The Rationale of Central Banking and the Free Banking Alternative*, s. 169). Zgadza się więc z hipotezą prof. Charlesa Goodharta (zob. przyp. 73), który uważa, że pojawienie się banku centralnego jest nieodzowną konsekwencją przejścia od systemu pieniądza towarowego do systemu pieniądza fiducyjnego. Zgadza się z nią o tyle, o ile można przyznać, że zmiana taka nie jest wynikiem spontanicznego działania rynku, lecz przeciwnie, nieuchronnym następstwem naruszenia tradycyjnych zasad prawnych (wymagania stuprocentowej stopy rezerw dla depozytów na żądanie), które są istotne, by wolny rynek mógł funkcjonować właściwie. Jedyna poważna wada, jaką dostrzegamy w książce Very Smith, polega na tym, że autorka nie w pełni uświadamia sobie, iż system banku centralnego jest po prostu logiczną i nieuniknioną konsekwencją stopniowego i dyskretnego wprowadzania przez prywatnych bankierów (jak uczy historia, że współdziałaniem rządów) systemu bankowości opartej na rezerwie częściowej. Smith nie poświęciła niestety uwagi propozycjom wymagania stuprocentowej rezerwy, które były już ogólnie znane, kiedy pisała swoją książkę. Gdyby przeanalizowała te propozycje, zdałaby sobie sprawę, że prawdziwy system wolnej bankowości wymaga przywrócenia stuprocentowej rezerwy dla depozytów na żądanie. Jak zobaczymy, ten sam błąd popełnia wielu dzisiejszych teoretyków broniących systemu wolnej bankowości.

<sup>73</sup> Klasyczną pracą na temat ewolucji banków centralnych jest książka Charles’a Goodharta, *The Evolution of Central Banks*, wyd. 2, MIT Press, Cambridge (Massachusetts) 1990, zwł. s. 85–103. Zwięzły, użyteczny opis pojawienia się i rozwoju banków centralnych zawiera książka Tedde de Lorki, *El banco de San Carlos, 1782–1822*, s. 9 i nast. Ramón Santillana dobrze pokazał stworzenie w XIX w. w Hiszpanii banku centralnego, który powołano, by zaradzić finansowym trudnościom państwa zmuszonego stale wykorzystywać przywileje kreacji pieniądza (banknotów i depozytów), jakimi cieszyła się branża bankowości opartej na rezerwie częściowej. Zob. Ramón



## Teoria niemożliwości koordynacji społecznej opartej na instytucjonalnym przymusie, czyli naruszeniu tradycyjnych zasad prawnych

Broniliśmy gdzie indziej tezy, że socjalizm należy przededefiniować jako każdy system instytucjonalnej agresji skierowanej przeciwko wolnej przedsiębiorczości<sup>74</sup>. Agresja ta może przybierać formę bezpośredniego fizycznego gwałtu (lub jego groźby), dokonanego przez władze rządowe, albo przyznawanych pewnym grupom (związkom zawodowym, bankierom itd.) przywilejów, pozwalających im naruszać z poparciem państwa tradycyjne zasady prawne. Próba koordynacji społeczeństwa przez instytucjonalny przymus zawiera błąd logiczny, ponieważ jest teoretycznie niemożliwe, aby organ odpowiedzialny za stosowanie tego rodzaju agresji (centralna rada planistyczna) uzyskiwał informacje, jakich potrzebowałby do ustanowienia dekretowanej przez siebie koordynacji społecznej<sup>75</sup>. Dzieje się tak z następujących czterech powodów: *po pierwsze*, nie jest możliwe, aby agencja owa stale przyswajała sobie olbrzymie zasoby informacji praktycznych, zgromadzonych w ludzkich umysłach; *po drugie*, większość tych niezbędnych informacji ma charakter subiektywny, praktyczny i pozawerbalny, co wyklucza ich przekazywanie organowi centralnemu; *po trzecie*, informacje, których podmioty jeszcze nie odkryły ani nie stworzyły, a które wyłaniają się po prostu ze swobodnego procesu rynkowego, stanowiącego również produkt przedsiębiorczości poddanej prawu, nie mogą być przekazywane; *po czwarte*, przymus powstrzymuje przedsiębiorców od odkrywania lub tworzenia informacji niezbędnych do koordynacji społecznej.

Taka właśnie jest istota rozumowania przedstawionego przez Misesa po raz pierwszy w 1920 roku, które wykazywało niemożliwość socjalizmu, a w ogólności – ingerencji państwa w gospodarkę. Argumentacja ta wyjaśnia z teoretycznego punktu widzenia niepowodzenia gospodarki państw dawnego bloku wschodniego, a także rosnące napięcia, błędy dostosowania i niską wydajność, do czego prowadzi interwencjonistyczne państwo opiekuńcze, charakterystyczne dla gospodarki Zachodu.

Skoordynowaną współpracę różnych podmiotów w społeczeństwie wyklucza też przyznawanie przywilejów sprzecznych z tradycyjnymi zasadami prawnymi. Tradycyjne zasady prawne mają wręcz zasadnicze znaczenie dla skoordynowanego, spokojnego praktykowania przedsiębiorczości. Ich systematyczne naruszanie krępuje swobodę pomysłowości przedsiębiorców, a także wytwarzanie i przekazywanie informacji niezbędnych do ko-

---

Santillana, *Memoria histórica sobre los bancos Nacional de San Carlos, Español de San Fernando, Isabel II, Nuevo de San Fernando, y de España*, przedruk Banco de España, Madrid 1982, zwł. s. 1, 3, 132, 236 i 237.

<sup>74</sup> Huerta de Soto, *Socialismo, cálculo económico y función empresarial*, s. 87. Zob. też Jesús Huerta de Soto, *The Economic Analysis of Socialism*, w: Gerrit Meijer (red.), *New Perspectives on Austrian Economics*, Routledge, London–New York 1995, rozdz. 14.

<sup>75</sup> Huerta de Soto, *The Economic Analysis of Socialism*, s. 95.

ordynacji społecznej. Kiedy lekceważy się te zasady, błędy dostosowania społecznego pozostają ukryte i wykazują tendencję do systematycznego pogłębiania się<sup>76</sup>.

Nieuchronnym wynikiem systematycznego przymusu państwa wobec społeczeństwa oraz przyznawania przywilejów wbrew tradycyjnym zasadom prawnym jest powszechny chaos społeczny i brak równowagi we wszystkich obszarach i na wszystkich poziomach społeczeństwa doświadczającego takiego przymusu i przywilejów. Zarówno bowiem przymus, jak i przywileje sprzyjają niedokładnym informacjom i nieodpowiedzialnym działaniom, a także prowadzą do deprawacji indywidualnych postaw i zachowań ukształtowanych pod rządami prawa, skłaniają do rozwijania podziemia gospodarczego oraz, krótko mówiąc, powodują i utrzymują wszelkiego rodzaju społeczne błędy dostosowań i konflikty.

### **Zastosowanie twierdzenia o niemożliwości socjalizmu do banku centralnego i systemu bankowości opartej na rezerwie cząstkowej**

Jedną z głównych tez tej książki głosi, że twierdzenie o niemożliwości socjalizmu oraz austriacka analiza zaburzeń koordynacji społecznej, stanowiących nieuchronne następstwo instytucjonalnego przymusu i udzielania niezgodnych z prawem przywilejów, mają bezpośrednie zastosowanie do systemu finansowego i bankowego, jaki wykształcił się w naszych gospodarkach. System ten opiera się na prywatnej bankowości z rezerwą cząstkową i jest kontrolowany przez oficjalną instytucję (bank centralny), która stała się twórcą polityki pieniężnej.

Współczesny system finansowy i bankowy w gospodarkach rynkowych jest bowiem całkowicie oparty na systematycznym przymusie skierowanym przeciw wolnej przedsiębiorczości w sektorze finansowym oraz na przyznawaniu prywatnym bankom przywilejów sprzecznych z tradycyjnymi zasadami prawnymi, lecz umożliwiającymi im działanie na podstawie rezerwy cząstkowej.

Nie musimy się tu rozwodzić nad prawną naturą „ohydneho” przywileju bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, ponieważ aspekt ten badaliśmy szczegółowo w trzech początkowych rozdziałach. Jeśli chodzi o systematyczne stosowanie przymusu w dziedzinie bankowości i finansów, to łatwo zrozumieć, że taką manipulację przeprowadza się za pomocą przepisów o prawnym środku płatniczym. Zgodnie z tymi przepisami należy przyjmować jednostki pieniężne emitowane przez monopolistyczny bank centralny jako środek wymiany służący do regulowania wszelkich zo-

---

<sup>76</sup> Szczegółową analizę wszystkich zarysowanych tutaj wniosków zawierają trzy początkowe rozdziały książki: Huerta de Soto, *Socialismo, cálculo económico y función empresarial*, s. 21–155.

bowiązań pieniężnych<sup>77</sup>. Instytucjonalny przymus stosowany przez bank centralny przejawia się również w całej sieci administracyjnych przepisów bankowych zmierzających do rygorystycznej kontroli funkcjonowania banków oraz, na poziomie makroekonomicznym, do określania i realizacji polityki pieniężnej danego kraju<sup>78</sup>.

Krótko mówiąc, trudno uniknąć wniosku, że „organizacja systemu bankowego jest znacznie bliższa gospodarce socjalistycznej niż rynkowej”<sup>79</sup>. A więc w sprawach bankowości i kredytu nasza sytuacja odpowiada tej, jaka występowała w krajach socjalistycznych dawnego bloku wschodniego, które starały się koordynować decyzje i procesy gospodarcze za pomocą systemu centralnego planowania. Innymi słowy, „centralne planowanie” stało się w sektorze bankowości i kredytów gospodarek rynkowych czymś oczywistym, naturalne więc jest, że powinniśmy w tej dziedzinie zobaczyć te same zakłócenia koordynacji i niewydajność, jakie trapią so-

---

<sup>77</sup> Zob. np. art. 15 ustawy 13/1994 o autonomii Banku Hiszpańskiego z 1 lipca. Czytamy tam: „Bank Hiszpański będzie miał *wyłączne* prawo emisji banknotów w pesetach, które, niezależnie od statusu ustalonego dla monety, *będą jedynym prawnym środkiem płatniczym, którym można regulować wszelkie zobowiązania pieniężne na terytorium hiszpańskim*” (hiszpański Dziennik Urzędowy, 2 lipca 1994, s. 15404, wyróżnienia kursywą dodane przeze mnie). Wraz z wejściem Hiszpanii do Unii Gospodarczej i Walutowej 1 stycznia 2002 r. euro i Europejski Bank Centralny zastąpiły oczywiście pesetę i Bank Hiszpański.

<sup>78</sup> Zob. np. ogólną listę obowiązków banku centralnego zawartą w art. 7 wspomnianej wyżej ustawy o autonomii Banku Hiszpańskiego.

<sup>79</sup> Zob. Elena Sousmatzian Ventura, *¿Puede la intervención gubernamental evitar las crisis bancarias?*, „Revista de la Superintendencia de bancos y otras instituciones financieras” nr 1, kwiecień–czerwiec 1994, s. 66–87. W artykule tym moja studentka Elena Sousmatzian dodaje, że choć myśl, iż aktualny system bankowy ma cechy gospodarki socjalistycznej czy kontrolowanej, dla wielu może być początkowo zaskakująca, to łatwo ją zrozumieć, jeśli pamiętamy, co następuje: a) system ten opiera się na rządowym monopolu pieniądza; b) system opiera się na przywileju pozwalającym bankom tworzyć pożyczki *ex nihilo* dzięki utrzymywaniu częściowej tylko rezerwy na depozyty; c) system jest zarządzany przez bank centralny będący niezależną władzą pieniężną, która w stosunku do systemu finansowego występuje w roli prawdziwej agencji planistycznej; d) z prawnego punktu widzenia zasada, która stosuje się do rządu i stwierdza, że może on działać tylko w obrębie własnej jurysdykcji, stosuje się także do banków, w przeciwieństwie do innych podmiotów prywatnych, które zawsze mogą robić to, co nie jest zakazane; e) banki są powszechnie wyłączone z ogólnych zasad postępowania upadłościowego przewidzianych w prawie handlowym, podlegają jednak procedurom prawa administracyjnego takim jak interwencja i wymiana kierownictwa; f) bankrutwom banków zapobiega się przez przeniesienie na zewnątrz skutków kryzysów płynności banków, których koszty, związane z udzielanymi przez bank centralny nisko oprocentowanymi pożyczkami czy z bezzwrotnym zasilaniem z funduszu gwarancyjnego dla depozytów, ponosi ogół obywateli; g) do bankowości stosuje się olbrzymi, niezmiernie skomplikowany zbiór przepisów, bardzo przypominających przepisy kontrolujące rząd; h) nadzór nad interwencją rządu w razie kryzysów bankowych jest niewielki lub nie ma go wcale. Niejednokrotnie interwencje takie ustala się *ad hoc*, lekceważąc zasady racjonalności, wydajności i skuteczności.

cializm. Zbadajmy teraz trzy odrębne przypadki interwencjonizmu oraz przyznawania przywilejów w organizacji bankowości. Twierdzenie o niemożliwości socjalizmu ma zastosowanie do każdego z nich, mianowicie do: a) najbardziej rozpowszechnionego przypadku banku centralnego nadzorującego system bankowy oparty na rezerwie częściowej; b) przypadku banku centralnego zarządzającego systemem bankowym funkcjonującym ze stuprocentową stopą rezerw; c) przypadku systemu wolnej bankowości (bez regulacji i bez banku centralnego), który jednak korzysta z *przywileju* pozwalającego utrzymywać jedynie rezerwę częściową.

*a) System oparty na banku centralnym kontrolującym i nadzorującym sieć banków prywatnych funkcjonujących na podstawie rezerwy częściowej*

System złożony z banku centralnego i prywatnej bankowości z rezerwą częściową jest najszkodliwszym przykładem „centralnego planowania” w sferze finansowej<sup>80</sup>. Opiera się on w istocie na przywileju, jakim cieszą się prywatni bankierzy (możliwość prowadzenia działalności z rezerwą częściową). Przywilej ten w naturalny sposób powoduje zniekształcenia w postaci ekspansji kredytowej, błędów inwestycji i powracających cykli boomu i recesji. Co więcej, system ten jest zestrajany, zarządzany i wspierany przez bank centralny, który odgrywa rolę kredytodawcy ostatniej instancji i wywiera systematyczny, instytucjonalny przymus w dziedzinie bankowości, finansów i pieniądza.

Zapewniając bankom niezbędną płynność w czasach kryzysu, bank centralny przeciwdziała na ogół mechanizmom, które na wolnym rynku spontanicznie odwracają ekspansyjne skutki bankowości. (Mechanizmy te polegają właśnie na szybkiej upadłości banków prowadzących największą ekspansję i najmniej wypłacalnych). Proces tworzenia depozytów i ekspansji kredytu (pozbawionego pokrycia w realnych, dobrowolnych oszczędnościach) można więc przedłużać w nieskończoność, pogłębiając w ten sposób zniekształcenia w strukturze produkcji i zaogniając wywoływane przez nie nieuchronne kryzysy i recesje gospodarcze.

Nie jest możliwe, aby oparty na banku centralnym system planowania finansowego wyeliminował powtarzające się kryzysy gospodarcze. Może on co najwyżej odwlec ich pojawienie się przez tworzenie nowej płynności i zapewnianie zagrożonym bankom wsparcia w czasach kryzysu, co dzieje się kosztem pogłębienia nieuniknionej recesji gospodarczej. Wcześniej czy później rynek zawsze skłoni się do spontanicznej reakcji i odwrócenia skutków podjętej przeciw niemu agresji pieniężnej, toteż świadome próby zapobieżenia tym skutkom przez przymus (lub przyznawanie przywilejów) są skazane na niepowodzenie. Mogą one co najwyżej odroczyć niezbędny odwrót

<sup>80</sup> Pomijamy oczywiście systemy bankowe w pełni znacjonalizowane (jak w Chinach, na Kubie itd.), które tak czy inaczej mają w naszych czasach niewielkie znaczenie.

i ożywienie, a w konsekwencji pogłębić kryzys gospodarczy. Nie mogą mu zapobiec. W systemie wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej (bez banku centralnego) odwrót ten zaznacza się zwykle znacznie szybciej za sprawą spontanicznych procesów rozrachunków międzybankowych (choć struktura produkcji i tak zostaje nieco zniekształcona). Utworzenie banku centralnego, który ma być kredytodawcą ostatniej instancji i w czasach kryzysu zapewniać bankom niezbędną płynność, neutralizuje zwykle spontaniczne rynkowe procesy odwrotu i ożywienia, wskutek czego polityka ekspansji może trwać znacznie dłużej i przynosić większe szkody<sup>81</sup>.

Bank centralny jako „rada centralnego planowania finansowego” ucieleśnia pewną wewnętrzną sprzeczność. Jak bowiem wykazał F. A. Hayek, *wszystkie banki centralne stają przed fundamentalnym dylematem, ponieważ zawsze dysponują potężnymi możliwościami realizowania polityki według swojego uznania, ale nie mają wszystkich informacji, jakie byłyby im potrzebne do osiągnięcia ich celów*. Bank centralny używa swojej władzy nad bankami prywatnymi głównie w ten sposób, że grozi im odmową zapewnienia potrzebnej im płynności. Jednocześnie zaś uważa się, że głównym obowiązkiem i celem banku centralnego jest właśnie zapewnianie płynności potrzebnej w razie kryzysu, a nie jej odmawianie<sup>82</sup>.

Wszystko to wyjaśnia wielkie trudności, jakie bankierom centralnym, pomimo ich wysiłków i poświęcenia, sprawia eliminowanie kryzysów gospodarczych. Wyjaśnia również ścisłą kontrolę, jaką bank centralny sprawuje nad prywatną bankowością za pomocą przepisów administracyjnych i bezpośredniego przymusu<sup>83</sup>.

---

<sup>81</sup> Co więcej, bank centralny nie może zagwarantować wszystkim klientom banków prywatnych odzyskania depozytów w jednostkach pieniężnych o *nie zmienionej sile nabywczej*. Przekonanie, że banki centralne „gwarantują” wszystkim obywatelom zwrot depozytów bez względu na działania podjęte przez banki prywatne, to wiara w czystą fikcję, ponieważ banki centralne mogą co najwyżej stworzyć nową płynność *ex nihilo*, aby zaspokoić wszystkie żądania zwrotu depozytów, jakie zostają zgłoszone do banków prywatnych. Niemniej wyzwalają one w ten sposób proces inflacyjny, który często w znacznej mierze obniża siłę nabywczą jednostek pieniężnych wycofywanych z rzeczonych depozytów.

<sup>82</sup> „Wszystkie banki centralne stają wobec jednego podstawowego dylematu, który nieuchronnie powoduje, że ich polityka musi mieć szeroki margines swobody. Bank centralny może sprawować jedynie pośrednią i dlatego ograniczoną kontrolę nad środkami będącymi w obiegu. Jego władza zasadza się na groźbie wstrzymania podaży pieniądza, gdy zachodzi tego potrzeba. Jednocześnie uważa się, że jest jego obowiązkiem nie odmawiać dostarczania tego pieniądza za pewną cenę, gdy trzeba. To raczej ten problem, a nie ogólny wpływ polityki na ceny czy wartość pieniądza, z konieczności zaprzęta centralnego bankiera w jego codziennej działalności. Jest to zadanie, które wymusza na centralnym banku ubieganie fluktuacji lub przeciwdziałanie im w królestwie kredytu, w czym nie może być wystarczającą wskazówką żadna prosta zasada” (Friedrich August von Hayek, *Konstytucja wolności*, przeł. Janusz Stawiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 326–327).

<sup>83</sup> Różne systemy i instytucje mające „ubezpieczać” tworzone depozyty w wielu krajach zachodnich przynoszą zwykle skutek wręcz przeciwny do zamierzanego wtedy, gdy je



Co więcej, bank centralny, podobnie jak Gospłan, najważniejsza agencja planowania gospodarczego w dawnym Związku Sowieckim, jest zobowiązany do podejmowania niestrudzonych wysiłków w celu zgromadzenia olbrzymich ilości danych statystycznych o branży bankowej, różnych składnikach podaży pieniądza i popycie na pieniądź. Te informacje statystyczne nie obejmują danych jakościowych, jakich potrzebowałby bank centralny, by dokonywać nieszkodliwych ingerencji w sprawy bankowości. Informacji tych bowiem jest nie tylko niesłuchanie wiele, ale, co ważniejsze, są one subiektywne i dynamiczne, stale się zmieniają i są szczególnie trudne do uzyskania w sektorze finansowym. Jest więc aż nazbyt oczywiste, że bank centralny nie ma możliwości uzyskania wszystkich informacji, jakich potrzebowałby do skoordynowanego działania, a niezdolność ta jest jeszcze jedną ilustracją twierdzenia o niemożliwości socjalizmu, w tym przypadku odniesionego do dziedziny finansów.

Nigdy nie jest możliwe obiektywne gromadzenie wiedzy o różnych składnikach podaży pieniądza i popytu na pieniądź. Przeciwnie, wiedza ta ma charakter praktyczny, subiektywny i rozproszony oraz jest trudna do sformułowania. Bierze się ona z subiektywnych pragnień podmiotów gospodarczych, które to pragnienia stale się zmieniają i zależą w znacznej mierze od samej ewolucji podaży pieniądza. Wiemy już, że każda ilość pieniądza jest optymalna. Kiedy tylko ewentualne zmiany podaży pieniądza wpłyną już na strukturę względnych cen, podmioty gospodarcze mogą w pełni wykorzystywać siłę nabywczą swoich pieniędzy bez względu na ich absolutny wolumen. Dopiero wtedy kiedy ilość i dystrybucja pieniądza *zmieniają się* za sprawą ekspansji pożyczek (bez pokrycia w oszczędnościach) albo wskutek bezpośredniego wydawania nowych jednostek pieniężnych w pewnych sektorach gospodarki, dochodzi do poważnego zakłócenia, a w zachowaniu różnych podmiotów gospodarczych ujawniają się powszechne błędy dostosowania i brak koordynacji.

---

powoływano. Te „fundusze gwarancyjne depozytów” zachęcają bankowość prywatną do postępowania mniej rozważnego i odpowiedzialnego, ponieważ dają obywatelom fałszywą pewność, że ich depozyty są „gwarantowane”, toteż nie muszą zadawać sobie trudu, by zastanawiać się nad zaufaniem pokładanym w danej instytucji czy je kwestionować. Fundusze te przekonują również bankierów, że ich postępowanie ostatecznie nie może wyrządzić ich bezpośrednim klientom zbyt poważnej szkody. Doniosła rola, jaką odegrały systemy gwarantowania czy „ubezpieczania” depozytów, przyczyniając się do wybuchu amerykańskiego kryzysu bankowego lat 90., została omówiona między innymi w: Lawrence H. White (red.), *The Crisis in American Banking*, New York University Press, New York 1993. Jest więc rzeczą przygnębiającą, że proces harmonizacji europejskiego prawa bankowego ma się opierać m.in. na dyrektywie 94/19/WE z 30 maja 1994 r. w sprawie systemów gwarancji depozytów. Dyrektywa ta stanowi, że każde państwo członkowskie musi oficjalnie zatwierdzić jakiś system gwarantowania depozytów, i wymaga od każdej europejskiej instytucji kredytowej związania się z jedną z agencji tworzonych w tym celu w każdym kraju. Ponadto zgodnie z tą dyrektywą systemy gwarancji mają obejmować ubezpieczeniem kwotę do 24 000 ecu całości depozytów złożonych przez tego samego deponenta, przy czym Komisja Europejska ma aktualizować tę kwotę co pięć lat.

Nic więc dziwnego, że dla systemu banku centralnego, jaki tu analizujemy, charakterystyczne jest to, że wywoływał najpoważniejsze w historii zakłócenia koordynacji międzysektorowej. Widzieliśmy, że polityka pieniężna banków centralnych, zwłaszcza Banku Anglii oraz amerykańskiej Rezerwy Federalnej, służąca „stabilizacji” siły nabywczej jednostki pieniężnej sprzyjała procesowi wielkiej ekspansji kredytowej i pieniężnej szalonych lat dwudziestych, który doprowadził do najostrejszej depresji ekonomicznej minionego stulecia. Po drugiej wojnie światowej cykle koniunkturalne wciąż się powtarzały, a niektóre z nich pod względem dotkliwości niemal dorównywały „wielkiemu kryzysowi”; dotyczy to na przykład recesji końca lat siedemdziesiątych oraz w mniejszym stopniu początku lat dziewięćdziesiątych. Zdarzenia te nastąpiły pomimo wielu politycznych deklaracji co do potrzeby prowadzenia przez rządy i banki centralne stabilnej polityki pieniężnej oraz konieczności podjęcia olbrzymich, w sensie wykorzystania zasobów ludzkich, statystycznych i materialnych, wysiłków zmierzających do osiągnięcia tego celu. A jednak niepowodzenie tych starań nie mogłoby być bardziej oczywiste<sup>84</sup>.

Nie jest możliwe, aby bank centralny jako ośrodek centralnego planowania finansowego w jakiś sposób spełniał dokładnie tę funkcję, jaką spełniałby prywatny pieniądz na wolnym rynku poddanym zasadom prawnym. Bankowi centralnemu nie tylko brakuje niezbędnych informacji, ale nawet samo jego istnienie wzmacnia na ogół zniekształcające, ekspansyjne oddziaływanie bankowości opartej na rezerwie częściowej. Powoduje to na rynku poważne zaburzenia koordynacji międzysektorowej, których większość bank centralny może wyśledzić dopiero wtedy, gdy jest już za późno. Nawet obrońcy banku centralnego, jak na przykład Charles Goodhart, byli zmuszeni przyznać, że wbrew wnioskowi płynącemu z ich modeli równowagi i niezależnie od wszelkich podejmowanych wysiłków w praktyce jest prawie niemożliwe, aby urzędnicy banku centralnego odpowiednio koordynowali podaż pieniądza i popyt na niego, zważywszy na dużą zmienność, nieprzewidywalność, sezonowe wahania wielu wchodzących w grę zmiennych. Jest bowiem niezmiernie trudne, lub wręcz niewykonalne, manipulowanie tak zwaną „bazą monetarną” i innymi agregatami i wskaźnikami, takimi jak indeks

---

<sup>84</sup> A więc błędem polityki pieniężnej, który najbardziej przyczynił się do wystąpienia „wielkiego kryzysu”, był błąd popełniony przez europejskie banki centralne i amerykańską Rezerwę Federalną w latach 20. Nie było nim to, że, jak wskazuje Stephen Horwitz, a przed nim robili to Milton Friedman i Anna Schwartz, bank centralny po krachu na giełdzie w 1929 r. nie zareagował właściwie na spadek ilości pieniądza w obiegu o 30 procent. Jak wiemy, kryzys wybuchł dlatego, że wcześniejsza ekspansja kredytowa i pieniężna spowodowała zniekształcenia struktury produkcji, a nie dlatego, że odpowiadający tej ekspansji proces odwrotu musiał przynieść ze sobą deflację. Błąd interpretacyjny Horwita wraz z obroną argumentów podnoszonych przez przedstawicieli współczesnej szkoły wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej pojawia się w jego artykule *Keynes' Special Theory*, „Critical Review: A Journal of Books and Ideas” 3, nr 3–4, lato–jesień 1989, s. 411–434, zwł. s. 425.

cen, stopy procentowe i kursy wymiany, bez stosowania niekonsekwentnych i destabilizujących środków polityki pieniężnej. Co więcej, Goodhart przyznaje, że banki centralne są poddane tym samym czynnikom presji i siłom, jakie oddziałują na każdą instytucję biurokratyczną, o czym pisali przedstawiciele szkoły wyboru publicznego. Urzędnicy banku centralnego są przecież ludźmi, kierują się takimi samymi motywacjami i wykazują takie same ograniczenia co wszyscy inni urzędnicy. Mogą więc w procesie decyzyjnym ulegać w pewnej mierze grupom istotnie zainteresowanym wpływaniem na politykę pieniężną banku centralnego. Chodzi tu o polityków zabiegających o głosy wyborców, banki prywatne, inwestorów giełdowych i liczne inne grupy interesów specjalnych. Goodhart konkluduje:

*Zachodzi pokusa, by zejść na drogę niedyscyplinowania finansowego. Podnoszenie stóp procentowych jest (politycznie) niepopularne, a ich obniżanie jest popularne. Nie trzeba być nawet kimś podatnym na naciski polityczne, by znaleźć argument przemawiający za tym, by odwlec podniesienie stopy procentowej do czasu, gdy staną się dostępne dodatkowe informacje o aktualnych procesach. Politycy na ogół uważają, że to nie oni wywołują inflację. Sugerują raczej wyborcom, że niepopularny wzrost stóp procentowych należy odroczyć albo „bezpiecznie” przyspieszyć ich obniżenie. Ostatecznie jednak sprowadza się to do tego samego. Taka polityczna manipulacja stopami procentowymi, a stąd także agregatami pieniężnymi, prowadzi do utraty wiarygodności antyinflacyjnej retoryki polityków i cynicznego poglądu na to, czy należy jej ufać<sup>85</sup>.*

Uświadomienie sobie szkodliwych (analizowanych przez szkołę wyboru publicznego) zachowań urzędników banku centralnego oraz „perwersyjnego” wpływu, jaki wywierają na nich politycy i grupy interesów, doprowadziły do zgody co do tego, że banki centralne powinny być w jak największej mierze „niezależne” od bieżących decyzji politycznych i że tę niezależność należy nawet uwzględnić w ustawodawstwie<sup>86</sup>. Jest to niewiel-

---

<sup>85</sup> Charles A. E. Goodhart przedstawił trafne podsumowanie nieprzezwycięzonych trudności teoretycznych i praktycznych, jakie napotyka bank centralny, gdy wprowadza swoją politykę pieniężną; zob. jego artykuł *What Should Central Banks Do? What Should be their Macroeconomic Objectives and Operations?*, „Economic Journal” 104, listopad 1994, s. 1424–1436. Zacytowany fragment znajduje się na s. 1426–1427. Inne interesujące prace Goodharta to np.: *The Business of Banking 1891–1914*, Weidenfeld and Nicholson, London 1972, oraz *The Evolution of Central Banks*. Również Thomas Mayer wspominał o nieuniknionym wpływie politycznym na decyzje banków centralnych, zaznaczającym się nawet wtedy, gdy z prawnego punktu widzenia banki te są zupełnie niezależne od władzy wykonawczej; zob. jego książkę *Monetarism and Macroeconomic Policy*, Edward Elgar, Aldershot (U. K.) 1990, s. 108–109.

<sup>86</sup> Pomocny przegląd różnych stanowisk w tej kwestii i najnowszej literatury na ten temat opracowali Antonio Elias Rey i José Manuel Sánchez Santos w artykule *Inde-*

ki krok w stronę reformy systemu finansowego. Nawet jednak gdy retoryka niezależności banków centralnych znajduje odbicie w ustawodawstwie czy wręcz konstytucji i nawet gdy przekłada się na praktykę (co w większości przypadków jest więcej niż wątpliwe), to i tak wielu tez sformułowanych przez szkołę wyboru publicznego w sprawie zachowań urzędników banku centralnego nie da się podważyć. Ponadto, co ważniejsze, bank centralny wciąż będzie wywoływał potężne, systematyczne zaburzenia koordynacji międzysektorowej nawet wtedy, gdy na pozór będzie dążył do „stabilniejszej” polityki pieniężnej<sup>87</sup>.

Dość dziwne jest to, że spór co do niezależności banków centralnych wyznaczył kontekst dyskusji na temat struktury bodźców, jakie najlepiej motywowałyby urzędników banku centralnego do opracowywania prawidłowej polityki pieniężnej. W związku z „instytucją centralnego planowania finansowego” odżyła jałowa debata o bodźcach, w której w latach 60. i 70. teoretycy z krajów byłego bloku wschodniego wylali morze atramentu. Propozycja uzależnienia płac urzędników banku centralnego od tego, czy z powodzeniem osiągną ustalone cele stabilności cen, rzeczywiście mocno przypomina mechanizmy bodźcowe wprowadzane w gospodarce socjalistycznej, gdy podejmowano nieudane próby motywowania kierowników firm państwowych do „wydajniejszego” działania. Tamte propozycje reformy systemu bodźców upadły tak samo, jak muszą upaść podobne, najnowsze propozycje w sprawie banku centralnego, formułowane w dobrej wierze. Próby te zakończą się niepowodzeniem, ponieważ od początku lekceważą istotną sprawę: urzędnicy odpowiedzialni za agencje rządowe, zarówno firmy państwowe, jak i banki centralne, nie mogą na co dzień uciec od biurokratycznego środowiska, w którym pracują, *ani nie mogą przezwyciężyć niewiedzy nieodłącznie związanej z ich położeniem*. János Kornai w następujący trafny sposób krytycznie komentuje próby stworzenia sztucznego systemu bodźców mającego poprawić wydajność zachowań funkcjonariuszy:

Można narzucić sztuczny system bodźców oparty na nagrodach i karach. Określony system może wspierać niektóre ze wspomnianych właśnie ukrytych motywów. Jeśli jednak będzie z nimi sprzeczny, może dojść do wahań i niejednoznaczności. Przywódcy organizacji będą się starali wpływać na tych, którzy narzucają system bodźców, lub będą próbowali uchylać się od jego reguł. (...) Z postępowania takiego nie wyłania się udana symulacja rynku, lecz zwykły konflikt

---

*pendencia de los bancos centrales y política monetaria: una síntesis*, „Hacienda Pública Española” 132, 1995, s. 63–79.

<sup>87</sup> Na temat korzystnego wpływu niezależności banku centralnego na system finansowy zob. Geoffrey A. Wood i in., *Central Bank Independence: What is it and What Will it Do for Us?*, Institute for Economic Affairs, London 1993. Zob. też książkę Otmara Issinga *Central Bank Independence and Monetary Stability*, Institute for Economic Affairs, London 1993.

między biurokracją a firmami poddanymi jej regulacjom. (...) Biurokracja polityczna zżerają wewnętrzne konflikty odzwierciedlające podziały społeczne i różnorodne presje wywierane przez rozmaite grupy społeczne. Dbają o własne interesy, indywidualne i grupowe, w tym również interesy wyspecjalizowanej agencji, do której należą. Władza stwarza nieodpartą pokusę, by czynić z niej użytek. Biurokrata musi być interwencjonistą, ponieważ na tym polega jego rola w społeczeństwie; tego wymaga jego sytuacja<sup>88</sup>.

*b) System bankowy funkcjonujący  
ze stuprocentową stopą rezerw  
i kontrolowany przez bank centralny*

W systemie takim zniekształcenia i zaburzenia koordynacji wynikające z systematycznego ataku banku centralnego na rynek finansowy byłyby słabsze, ponieważ prywatne banki nie cieszyłyby się już przywilejem funkcjonowania z rezerwą cząstkową. Pożyczki bankowe odzwierciedlałyby zatem rzeczywistą chęć oszczędzania podmiotów gospodarczych, a zniekształcenia spowodowane przez ekspansję kredytową (czyli przez udzielanie pożyczek pozbawionych pokrycia we wcześniejszym wzroście realnych, dobrowolnych oszczędności) byłyby ograniczane. Nie możemy jednak stwierdzić, że znikłyby wszystkie zaburzenia koordynacji powodowane przez bank centralny, ponieważ samo jego istnienie i stały przymus, jaki się z tym wiąże (narzucenie przepisów dotyczących prawnego środka płatniczego) nadal wywierałyby szkodliwy wpływ na proces koordynacji społecznej.

Najważniejsze w tym przypadku zaburzenie koordynacji nie miałyby charakteru międzyokresowego, lecz *międzysektorowy*<sup>89</sup>, ponieważ nowy pieniądz tworzony przez bank centralny i wprowadzany do systemu gospodarczego na ogół wpływałby „horyzontalnie” na strukturę względnych cen. Innymi słowy, prowadziłyby do struktury produkcji, która w ujęciu horyzontalnym niekoniecznie odpowiadałby tej, jaką chcieliby utrzymywać konsumenci. Dochodziłoby do wadliwej alokacji zasobów, czemu towarzyszyłaby konieczność likwidacji skutków wywoływanych w systemie gospodarczym przez nowe zastrzyki pieniądza<sup>90</sup>.

<sup>88</sup> János Kornai, *The Hungarian Reform Process*, „Journal of Economic Literature” 24, nr 4, grudzień 1986, s. 1726–1727.

<sup>89</sup> Nie możemy jednak całkowicie wykluczyć możliwości pojawienia się w tym przypadku zniekształceń międzyokresowych. Nawet jeśli od banków wymaga się utrzymywania stuprocentowej rezerwy, nieuchronnie dojdzie do zniekształceń międzyokresowych, jeśli bank centralny wstrzykuje w system gospodarczy nowy pieniądz poprzez potężne zakupy na otwartym rynku, co bezpośrednio wpływa na rynki papierów wartościowych, stopy rentowności, a tym samym pośrednio na stopę procentową na rynku kredytowym.

<sup>90</sup> F. A. Hayek wyjaśnił, że bezrobocie często wynika z jednoczesnej rozbieżności pomiędzy dystrybucją popytu na różne dobra i usługi konsumpcyjne a alokacją pracy



Co więcej, choć nie możemy podać żadnego konkretnego przykładu, w którym bank centralny nadzorował system prywatnych banków funkcjonujących ze stuprocentową rezerwą, to system taki również podlegałby analizowanemu przez szkołę wyboru publicznego wpływom politycznym i presji lobby. Naiwnością byłoby sądzić, że bankierzy centralni dysponujący władzą emisji pieniądza chcieliby i umieli prowadzić stabilną, niezniekształconą politykę pieniężną nawet wtedy, gdyby nadzorowali system prywatnej bankowości funkcjonujący na podstawie stuprocentowej rezerwy. Władza emisji pieniądza stwarza pokusę tak przemożną, że rządy i grupy interesów specjalnych nie byłyby w stanie się jej oprzeć. A więc nawet gdyby bank centralny nie mnożył swoich błędów poprzez system bankowości opartej na rezerwie częściowej, to jednak ciągle byłby narażony na ryzyko, że ulegnie presji polityków i lobbystów pragnących wykorzystać jego władzę do osiągnięcia celów politycznych uznawanych w danej chwili za najwłaściwsze.

Krótko mówiąc, musimy przyznać, że skoro w omawianym tu modelu nie występuje przywilej prowadzenia działalności bankowej z rezerwą częściową, to nie dochodzi również do większości zaburzeń koordynacji międzyokresowej, związanych z cyklami koniunkturalnymi. Pozostają jednak rozliczne możliwości zaburzeń koordynacji międzysektorowej spowodowane wstrzykiwaniem do systemu gospodarczego nowych jednostek pieniężnych tworzonych przez bank centralny, i to niezależnie od rodzaju zastosowanej metody (finansowanie wydatków publicznych itd.). Na dodatek zaś ważną rolę w powstawaniu owych błędów dostosowania międzysektorowego odgrywałyby zjawiska badane przez szkołę wyboru publicznego. Niemal nieuchronnie bowiem przysługująca bankowi centralnemu władza emisji pieniądza byłaby politycznie wykorzystywana przez różne grupy społeczne, gospodarcze i polityczne, co prowadziłoby do zniekształcenia struktury produkcji. Choć utrzymywanie przez prywatne banki stuprocentowej rezerwy oznaczałoby, że polityka pieniężna byłaby z pewnością bardziej przewidywalna i mniej zaburzająca, to jednak na-

---

i innych zasobów produkcyjnych niezbędnych do ich wytworzenia. Tworzenie nowego pieniądza przez bank centralny i wstrzykiwanie go w różne miejsca systemu gospodarczego zazwyczaj powoduje i pogłębia takie jakościowe zaburzenie koordynacji. Argument ten ilustruje i wzmacnia bankowość oparta na rezerwie częściowej o tyle, o ile łączy ona zniekształcenie międzysektorowe ze znacznie dotkliwszym zaburzeniem koordynacji międzyokresowej, lecz wciąż miałyby swoją wagę, gdyby bank centralny kierował systemem bankowym funkcjonującym ze stuprocentową stopą rezerw. W tym przypadku każdy wzrost podaży pieniądza wywołany przez bank centralny dla osiągnięcia celów jego polityki pieniężnej zawsze zniekształcałby strukturę produkcji w sposób horyzontalny czy międzysektorowy, chyba że (co jest niepojęte w realnym świecie) nowy pieniądz byłby rozdzielony równo pomiędzy wszystkie podmioty gospodarcze. W takiej sytuacji wzrost ilości pieniądza w obiegu nie miałyby żadnych skutków, pomijając proporcjonalną zwyżkę cen wszystkich dóbr, usług i czynników produkcji. Wszystkie realne warunki, na jakie można by się pierwotnie powoływać w celu uzasadnienia zwiększenia podaży pieniądza, pozostałyby niezmiennione.

inny jest pogląd teoretyków broniących utrzymania w takich warunkach banku centralnego, którzy utrzymują, że rząd i różne grupy społeczne będą chciały stabilnej i (maksymalnie) „neutralnej” polityki pieniężnej i zdołają ją prowadzić. Nawet jeśli banki utrzymują stuprocentową rezerwę, to samo istnienie banku centralnego z jego olbrzymią władzą emisji pieniądza jak potężny magnes przyciągałoby wszelkiego rodzaju szkodliwe czynniki oddziaływania politycznego<sup>91</sup>.

### *c) System wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej*

Trzeci i ostatni system, jaki przeanalizujemy w świetle teorii o niemożliwości socjalizmu, to system *uprzywilejowanej* wolnej bankowości, czyli taki, w którym nie ma banku centralnego, lecz banki mają zgodę na działanie z rezerwą częściową. Teoria o niemożliwości socjalizmu wyjaśnia również, że przyznawanie przywilejów pozwalających pewnym grupom społecznym naruszać tradycyjne zasady prawne prowadzi do tych samych powszechnych zaburzeń koordynacji jak socjalizm, rozumiany jako każdy system stałej, instytucjonalnej agresji skierowanej przeciw wolnej przedsiębiorczości. Znaczną część tej książki (rozdziały od czwartego do siódmego) poświęciliśmy badaniu procesów, w wyniku których naruszenie tradycyjnych zasad prawnych dotyczących bankowego depozytu pieniężnego daje bankom możliwość powiększania swojej bazy kredytowej nawet wtedy, gdy nie zwiększyły się dobrowolne oszczędności społeczeństwa. Widzieliśmy również, że w konsekwencji dochodzi do zaburzenia koordynacji pomiędzy oszczędzającymi a inwestorami i musi nastąpić odwrót w postaci kryzysu bankowego i recesji gospodarczej.

Jeśli idzie o system wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej, należy przede wszystkim wyjaśnić, że spontaniczne procesy rynkowe, które znoszą zniekształcające skutki ekspansji kredytowej, rozpoczynają się w takim systemie na ogół szybciej, niż gdy istnieje bank centralny. Stąd też nadużycia i zniekształcenia nie mogą się stać tak dotkliwe, jak to się często dzieje wówczas, kiedy istnieje kredytodawca ostatniej instancji, zestrzajający proces ekspansji.

Można więc sobie wyobrazić, że w systemie wolnej bankowości odosobnione próby powiększania kredytu bankowego zostałyby ukrócone stosunkowo szybko i spontanicznie dzięki czujności, z jaką klienci obserwują operacje i wypłacalność banków, ponawianej ocenie wiarygodności banków, a przede wszystkim za sprawą działania międzybankowych izb rozliczeniowych. Jakiś pojedynczy bank powiększający kredyt szybciej niż, średnio bio-

---

<sup>91</sup> Do głównych obrońców systemu bankowości prywatnej opartej na wymaganiu stuprocentowej rezerwy oraz zarządzanej przez bank centralny zaliczają się przedstawiciele szkoły chicagowskiej z lat 30., a obecnie Maurice Allais, laureat Nagrody im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii. Ich propozycje przeanalizujemy szczegółowo w następnym rozdziale.

rać, cały sektor lub emitujący banknoty szybciej niż większość konkurentów przekonałby się, że jego rezerwy prędko się kurczą wskutek działania mechanizmów rozrachunków międzybankowych, i byłby zmuszony zaprzestać ekspansji, aby uniknąć zawieszenia płatności i ostatecznie bankructwa<sup>92</sup>.

Niemniej nawet jeśli ta rozstrzygająca reakcja rynku trzyma na ogół w ryzach nadużycia i odosobnione plany ekspansji określonych banków, to nie ma wątpliwości, że proces ten działa jedynie *a posteriori* i nie może zapobiec emisji nowych środków fiducjarnych. Jak widzieliśmy w rozdziale drugim, pojawienie się bankowości opartej na rezerwie częściowej (której u zarania nie towarzyszył bank centralny) oznaczało początek znacznego, trwałego wzrostu środków fiducjarnych, najpierw w postaci depozytów i pożyczek bez pokrycia w oszczędnościach, a potem banknotów bez pokrycia w rezerwach kruszcu. Proces ten stale zniekształcał strukturę produkcji i wywoływał cykle boomu i recesji, a ich historyczne przypadki były odnotowywane i badane w wielu sytuacjach, w których banki prywatne funkcjonowały z rezerwą częściową bez banku centralnego i jego nadzoru. Badania takie sięgają w przeszłość aż do kryzysów gospodarczych i bankowych trapiących Florencję w XIV wieku. Właśnie tak jak głosi teoria wolnej bankowości, znaczna większość tych ekspansyjnych banków ostatecznie zaprzestała działalności, lecz dopiero po trwającej dłużej lub krócej emisji środków fiducjarnych, która niezmiennie wywierała rujnujący wpływ na realną gospodarkę, wywołując kryzysy bankowe i recesję gospodarczą<sup>93</sup>.

Wolna bankowość oparta na rezerwie częściowej nie tylko nie może uniknąć ekspansji kredytowej i pojawiania się cykli, lecz skłania ogół bankierów do zwiększania pożyczek, czego wynikiem jest polityka, która sprawia, że wszyscy bankierzy w takim czy innym zakresie dają się ponieść optymizmowi, udzielając pożyczek i tworząc depozyty<sup>94</sup>. Dobrze wiadomo, że ilekroć prawa własności nie są odpowiednio określone – a jest to przypadek bankowości opartej na rezerwie częściowej, która z definicji

---

<sup>92</sup> Jest to właśnie proces opisany pierwotnie przez Parnella w 1826 r., a następnie analizowany szerzej przez Ludwiga von Misesa w *Ludzkim działaniu*, rozdz. XVII, podrozdz. 12, pt. *Ograniczenia emisji fiducjarnych środków płatniczych*, s. 370–381.

<sup>93</sup> Charles A. E. Goodhart stwierdza: „Kryzysów bankowych i przypadków paniki było mnóstwo jeszcze przed utworzeniem banków centralnych” oraz cytuje książkę O. B. W. Sprague’a *History of Crises and the National Banking System*, opublikowaną w 1910 r. i przedrukowaną przez wydawnictwo Augustus M. Kelley w New Jersey w roku 1977; zob. Charles A. E. Goodhart, *What Should Central Banks Do? What Should be their Macroeconomic Objectives and Operations?*, s. 1435. Zob. też tegoż autora *The Free Banking Challenge to Central Banks*, „Critical Review” 8, nr 3, lato 1994, s. 411–425. Zbiór najważniejszych pism Charlesa A. E. Goodharta został opublikowany pod tytułem *The Central Bank and the Financial System*, MIT Press, Cambridge (Massachusetts) 1995.

<sup>94</sup> Na temat optymizmu banków i „biernego inflacjonizmu”, który wynika z obawy bankierów przed przerwaniem na czas sztucznej inflacji, zob. Mises, *Ludzkie działanie*, s. 485. Mises argumentuje ponadto, że korzyści osiągnięte z przywilejów na ogół się wyczerpują (w dziedzinie bankowości wynika to ze wzrostu liczby oddziałów, kosztów itd.), co powoduje żądanie dalszych zastrzyków inflacji (ibid., s. 632).

wiąże się z naruszeniem tradycyjnych praw własności deponentów – zachodzi zwykle zjawisko „tragedii dobra wspólnego”<sup>95</sup>. A więc bankier, który zwiększa pożyczki, osiąga pokaźny zysk (jeśli jego bank nie upadnie), podczas gdy koszty tego nieodpowiedzialnego działania ponoszą wspólnie wszystkie inne podmioty gospodarcze. To właśnie z tego powodu bankierzy odczuwają niemal nieodpartą pokusę, by jako pierwsi podjąć politykę ekspansji, zwłaszcza jeśli spodziewają się, że wszystkie inne banki w takim czy innym stopniu pójdą w ich ślady, jak to się często dzieje<sup>96</sup>.

Powyższy przykład różni się dość nieznacznie od przedstawionej przez Hardina klasycznej prezentacji „tragedii dobra wspólnego”, w której wskazuje on na skutki, jakie środowisku może przynieść niedostateczne uznanie praw własności. W wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, inaczej niż w przykładzie Hardina, pewien spontaniczny mechanizm (międzybankowe izby rozliczeniowe) ogranicza na ogół możliwość, że odosobnione plany ekspansji przyniosą pożądany skutek. Tabela VIII–2 przedstawia w zarysie dylemat, przed jakim stają banki działające w tym systemie.

<sup>95</sup> Wyrażenie „tragedia dobra wspólnego” weszło w obieg po ukazaniu się artykułu Garreta Hardina *The Tragedy of Commons*, „Science” 1968, przedruk w: Gerret Hardin, John Baden (red.), *Managing of Commons*, Freeman, San Francisco 1970. Proces ten został jednak w całości opisany 28 lat wcześniej przez Ludwiga von Misesa w *Nationalökonomie: Theorie des Handelns und Wirtschaftens*, Editions Union, Genf 1940, Philosophia Verlag, München 1980, cz. 4, rozdz. 10, podrozdz. 6 (*Die Grenzen des Sondereigentums und das Problem der external costs und external economies*), s. 599–605.

<sup>96</sup> Nasze zastosowanie teorii „tragedii dobra wspólnego” do wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej krytykowali Selgin i White. Twierdzą oni, że to, co dzieje się w tym sektorze, jest pieniężnym efektem zewnętrznym (tj. wynika z systemu cen) i nie ma nic wspólnego z technologicznym efektem zewnętrznym, na jakim opiera się „tragedia dobra wspólnego” (zob. George A. Selgin, Lawrence H. White, *In Defense of Fiduciary Media, or We are Not (Devo)lutionists, We are Misesians!*, „Review of Austrian Economics” 9, nr 2, 1996, s. 92–93, przyp. 12). Wydaje się jednak, że Selgin i White nie do końca rozumieją, iż emisja środków fiducjarnych wynika z naruszenia tradycyjnych praw własności w związku z umową bankowego depozytu pieniężnego, a zatem środki fiducjarne nie są spontanicznym zjawiskiem opartym na prawie procesu wolnorynkowego. Z kolei Hoppe, Hülsmann i Block stanęli w naszej obronie z następującym stwierdzeniem: „Łącząc pieniądź i substytuty pieniądza we wspólnej kategorii «pieniądza», jakby w jakiś sposób były tym samym, Selgin i White nie zdają sobie sprawy z tego, że emisja środków fiducjarnych – zwiększenie tytułów własności – nie jest tym samym co większa podaż własności i że zmiany względnych cen spowodowane przez emisję środków fiducjarnych są kwestią zupełnie innego «efektu zewnętrznego» niż zmiany cen spowodowane wzrostem podaży własności. Jeśli się pamięta o tym fundamentalnym rozróżnieniu własności i tytułu własności, to analogia między bankowością opartą na rezerwie cząstkowej a tragedią dobra wspólnego, jaką wskazuje Huerta de Soto, jest całkowicie sensowna” (Hans-Hermann Hoppe, Jörg Guido Hülsmann, Walter Block, *Against Fiduciary Media*, „The Quarterly Journal of Austrian Economics” 1, nr 1, 1998, s. 23, przyp. 6). Ponadto Mises podkreśla, że głównym skutkiem gospodarczym kosztów zewnętrznych jest skomplikowanie rachunku ekonomicznego i zaburzenie koordynacji społecznej, a więc zjawiska wyraźnie występujące w przypadku ekspansji kredytowej w bankowości opartej na rezerwie cząstkowej; zob. Mises, *Ludzkie działanie*, s. 557 i nast.

Tabela VIII–2

		Bank A	
		<i>Brak ekspansji</i>	<i>Ekspansja</i>
Bank B	<i>Brak ekspansji</i>	Przetrwanie obu banków (mniejsze zyski)	Upadek banku A, przetrwanie banku B
	<i>Ekspansja</i>	Upadek banku B, przetrwanie banku A	Wielkie zyski obu banków

Tabela ta przedstawia dwa banki A i B, z których każdy ma dwie możliwości: albo powstrzymać się od powiększania kredytu, albo przyjąć politykę ekspansji kredytowej. Jeśli oba banki równocześnie zainicjują ekspansję kredytową (i jeśli nie ma innych banków), to zdolność emisji nowych jednostek pieniężnych i środków fiducjarnych przyniesie im obu takie same wielkie zyski. Jeśli któryś z nich sam powiększy kredyt, jego zdolność przetrwania i wypłacalność zostaną zagrożone przez mechanizmy rozrachunków międzybankowych, które wnet przeniosą jego rezerwy do drugiego banku, jeżeli ów pierwszy nie zawiesi na czas polityki ekspansji kredytowej. Jest wreszcie możliwe, że żaden z nich nie rozpocznie ekspansji, lecz oba będą się trzymały rozważnej polityki udzielania pożyczek. W takim przypadku oba banki przetrwają, choć ich zyski będą dość skromne. *Jest jasne, że wobec powyższego wyboru oba banki będą odczuwały silną pokusę, aby się porozumieć, i w celu uniknięcia niekorzystnych konsekwencji niezależnego działania zainicjować wspólną politykę ekspansji kredytowej, która ochroni je przed niewypłacalnością i zagwarantuje im pokaźne zyski*<sup>97</sup>.

<sup>97</sup> Tabela VIII–2 nie zawiera żadnych „wag” ani wartości i jest zwykle wykorzystywana w celu zilustrowania zarówno gier opartych na współpracy, jak i „dylematu więźnia” (na przykład kiedy rozważny i uczciwy bank odmawia współpracy albo bank nieodpowiedzialny chce jako pierwszy przystąpić do ekspansji). Klasyczny „dylemat więźnia” został pierwotnie sformułowany przez Alberta W. Tuckera, a „tragedia dobra wspólnego” jest jedynie przypadkiem ogólniejszym, obejmującym więcej niż dwóch uczestników. Logika zastosowania przez nas koncepcji „tragedii dobra wspólnego” do systemu wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej przypomina argumentację przedstawioną pierwotnie przez Longfielda, choć stara się on, nie wyjaśniając tego zbyt, odnieść swój wywód nawet do odosobnionych przypadków ekspansji kilku banków, podczas gdy w naszej analizie możliwość taka jest ograniczona mechanizmem rozrachunków międzybankowych, czynnikiem nieuwzględnianym przez Longfielda. Tragedia dobra wspólnego wyjaśnia również siły, które w systemie wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej skłaniają banki do fuzji i domagania się utworzenia banku centralnego, co ma służyć ustanowieniu ogólnej wspólnej polityki ekspansji kredytowej. Ten typowy proces „tragedii dobra wspólnego” w tym kontekście wyjaśnialiśmy po raz pierwszy podczas regionalnego zebrania Mont Pèlerin Society, które odbyło się w Rio de Janeiro 5–8 września 1993 r. Podczas tego zebrania również Anna J. Schwartz wskazywała, że współcześni teoretycy wolnej bankowości opartej na rezer-



Tę analizę można rozszerzyć na wielką grupę banków działających w systemie wolnej bankowości i utrzymujących rezerwę cząstkową. Analiza ta pokazuje, że w takich warunkach, nawet jeśli mechanizmy rozrachunków międzybankowych ograniczają *izolowane* plany ekspansji, te spontaniczne mechanizmy w istocie zachęcają do zawierania cichych lub jawnych porozumień z udziałem większości banków zmierzających do wspólnego zainicjowania procesu ekspansji. A więc w systemie wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej banki dążą do fuzji, bankierzy starają się zawierać ze sobą ciche lub jawne porozumienia i ostatecznie wyłania się zwykle bank centralny. Banki centralne pojawiają się na ogół w wyniku żądań samych prywatnych bankierów, którzy chcą *zinstytucjonalizować* wspólną ekspansję kredytową, *zsynchronizować ją i zorganizować* przy pomocy instytucji rządowej. W ten sposób zapobiega się temu, ażeby „brak skłonności do współpracy” znacznej liczby stosunkowo rozważniejszych bankierów zagroził wypłacalności reszty (tych, którzy „bardziej optymistycznie” udzielają pożyczek).

Nasza analiza pozwala nam więc stwierdzić, co następuje: 1) mechanizm rozrachunków międzybankowych nie ogranicza ekspansji kredytowej w systemie wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, jeśli większość banków postanawia równocześnie powiększać pożyczki mimo braku wcześniejszego wzrostu dobrowolnych oszczędności; 2) system wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej sam z siebie zachęca bankierów do inicjowania wspólnej, zsynchronizowanej polityki ekspansji; 3) bankierzy w tym systemie mają potężny bodziec, by doprowadzić do ustanowienia banku centralnego instytucjonalizującego i synchronizującego ekspansję kredytową wszystkich banków oraz gwarantującego zapewnianie niezbędnej płynności w okresach „kłopotliwych”, które, jak im wiadomo z doświadczenia, nieuchronnie nawracają<sup>98</sup>.

---

wie cząstkowej nie zauważają, jak się wydaje, iż mechanizm rozrachunków międzybankowych, na który wskazują, nie ogranicza ekspansji kredytowej, jeśli wszystkie banki postanawiają równocześnie w takim czy innym stopniu powiększać swój kredyt (zob. jej przedstawiony podczas wspomnianego zebrania artykuł *The Theory of Free Banking*, zwł. s. 5). Tak czy inaczej, proces ekspansji wynika wyraźnie z przywileju sprzecznego z prawami własności, a każdy bank oczywiście rezerwuje dla siebie wszystkie korzyści z własnej ekspansji kredytowej, dzieląc się jej kosztami z całym systemem. Jeśli ponadto większość bankierów po cichu lub jawnie zgodzi się „optymistycznie” włączyć w tworzenie i udzielanie pożyczek, to mechanizm rozrachunków międzybankowych nie zdoła skutecznie nadużyć.

<sup>98</sup> Właśnie z przedstawionych tu powodów nie mogę się zgodzić z moim przyjacielem Pascalem Salinem, który stwierdza, że „problemem jest monopol pieniężny [banku centralnego], a nie rezerwa cząstkowa” (zob. Pascal Salin, *In Defense of Fractional Monetary Reserves* (referat wygłoszony na VII Konferencji „Austrian Scholars”, Auburn, Alabama, 30–31 marca 2001”). Nawet najwybitniejsi przedstawiciele wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej zdawali sobie sprawę, że system rozrachunków międzybankowych, który wyłoniłby się w środowisku wolnej bankowości, nie zdołałby powstrzymać powszechnej ekspansji pożyczek (zob. np. George Selgin, *Free Banking and Monetary Control*, „Economic Journal” 104, nr 427, listopad 1994, s. 1449–1459, zwł. s. 1455). Selgin

Przywilej, który pozwala bankom dysponować znaczną częścią pieniędzy złożonych w nich jako depozyty na żądanie, czyli działać na podstawie rezerwy częściowej, może prowadzić okresowo do dramatycznego zaburzenia koordynacji w gospodarce. Podobne zjawisko zachodzi wtedy, gdy przywilejów udziela się różnym grupom społecznym w innych obszarach (na przykład związkom zawodowym na rynku pracy). Bankowość oparta na rezerwie częściowej zniekształca strukturę produkcji oraz wywołuje w gospodarce powszechne zaburzenie koordynacji międzysektorowej, a więc sytuację z konieczności prowadzącą do spontanicznego odwrotu w postaci kryzysu i recesji gospodarczej. Wprawdzie w systemie wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej niezależne procesy odwrotu zmierzają do ukrócenia nadużyć szybciej niż w systemie kontrolowanym i kierowanym przez bank centralny, jednak *najszkodliwsze działanie wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej polega na tym, że dostarcza ona bankom ogromnie silnej motywacji, by wspólnie powiększały pożyczki, oraz, co szczególnie ważne, by domagały się od władz utworzenia banku centralnego*, który by zapewnił im wsparcie w czasach trudności gospodarczych oraz organizował i zestrajał szeroko zakrojoną, zbiorową ekspansję kredytową.

### Wniosek: niepowodzenie ustawodawstwa bankowego

Przebiegający w społeczeństwie proces rynkowy jest możliwy dzięki pewnemu zbiorowi zwyczajowych zasad, których ów proces jest również źródłem. Zasady te kształtują schematy zachowań ujęte w prawie karnym i prywatnym prawie umów. Nikt ich nigdy świadomie nie formułował. Przeciwnie, zasady te są instytucjami ewolucyjnymi, które wyłoniły się z praktycznych informacji wnoszonych przez olbrzymią liczbę podmiotów w bardzo długim czasie. Prawo materialne w tym rozumieniu obejmuje wiele *ogólnych, abstrakcyjnych zasad czy praw*. Są one ogólne, ponieważ stosują się na równi do wszystkich ludzi, oraz abstrakcyjne, gdyż ustalają tylko szeroki zakres działania jednostek, nie wskazując na żaden konkretny wynik procesu społecznego. W odróżnieniu od tej materialnej koncepcji prawa przez *ustawodawstwo* rozumiemy zbiór przymusowo egzekwowanych, opatrzonych mocą prawa i przyjmowanych *ad hoc* zarządzeń czy nakazów będących materializacją bezprawnych przywilejów i systematycznej, instytucjonalnej agresji, poprzez którą rząd stara się zapanować nad procesami interakcji społecznych<sup>99</sup>. Z tej

---

nie dostrzega tego, że popierany przezeń system bankowości opartej na rezerwie częściowej wywołałby usilne dążenie nie tylko do fuzji, stowarzyszeń i porozumień, ale również (co nawet ważniejsze) do ustanowienia banku centralnego mającego zorganizować wspólną ekspansję kredytową bez wystawiania na szwank wypłacalności poszczególnych banków oraz zagwarantować niezbędną płynność jako kredytodawca ostatniej instancji, który mógłby pomóc każdemu bankowi w czasach trudności finansowych.

<sup>99</sup> Hayek, *Konstytucja wolności i Law, Legislation and Liberty*. Zob. też Huerta de Soto, *Socialismo, cálculo económico y función empresarial*, rozdz. 3.

koncepcji ustawodawstwa wynika porzucenie tradycyjnego pojęcia prawa (wyjaśnionego wyżej) i zastąpienie go „pozornym prawem”, będącym zbiorem administracyjnych zarządzeń, przepisów i nakazów określających dokładnie, jak powinien się zachowywać nadzorowany podmiot gospodarczy. W tej zatem mierze, w jakiej upowszechniają się i rozwijają przywileje i instytucjonalny przymus, tradycyjne prawo przestaje wyznaczać standardy zachowania jednostek, a rolę takich praw przejmują egzekwowane siłą zarządzenia i nakazy instytucji regulacyjnej, którą w naszym przypadku jest bank centralny. W ten sposób prawo stopniowo jest stosowane w coraz mniejszym zakresie, a ponieważ podmioty gospodarcze zostają obrabowane z kryteriów prawa materialnego, zaczynają nieświadomie zmieniać swoją osobowość i nawet tracą zwyczaj stosowania się do ogólnych, abstrakcyjnych zasad. W takich warunkach „unikanie” nakazów w wielu przypadkach jest po prostu kwestią przetrwania, w innych zaś świadczy o sukcesie zepsutej czy przewrotnej przedsiębiorczości. Tak więc z ogólnego punktu widzenia ludzie zaczynają postrzegać odchodzenie od zasad jako godny podziwu wyraz ludzkiej pomysłowości, a nie jako poważnie zagrażające życiu społecznemu naruszenie systemu regulacyjnego.

Rozważania te dają się w pełni zastosować do ustawodawstwa bankowego. Oczywiście, system bankowości opartej na rezerwie częściowej, który upowszechnił się we wszystkich krajach gospodarki rynkowej, pociąga za sobą przede wszystkim (jak widzieliśmy w trzech początkowych rozdziałach) naruszenie istotnych zasad prawnych związanych z umową bankowego depozytu pieniężnego oraz udzielanie *ius privilegium* pewnym podmiotom gospodarczym – prywatnym bankom. Przywilej ten pozwala bankom lekceważyć zasady prawne i wykorzystywać we własnym interesie większość pieniędzy powierzonych im przez obywateli w depozytach na żądanie. Ustawodawstwo bankowe stanowi głównie porzucenie tradycyjnych zasad prawnych dotyczących umowy depozytu pieniężnego na żądanie, istoty współczesnej bankowości.

Co więcej, ustawodawstwo bankowe przyjmuje postać gmatwaniny administracyjnych zarządzeń i nakazów, które płyną z banku centralnego i zmierzają do ścisłej kontroli nad konkretnymi działaniami prywatnych bankierów. Ten gąszcz nakazów nie tylko nie zdołał zapobiec cyklicznemu występowaniu kryzysów bankowych, lecz także (co znacznie ważniejsze) podsycał i potęgował powracające etapy wielkiego sztucznego boomu i głębokiej recesji gospodarczej, które regularnie ogarniały zachodnie gospodarki i pociągały za sobą ogromne koszty, zarówno ekonomiczne, jak i dotyczące ludzi. Jest tak, że:

Ilekcję uderza nowy kryzys, szybko wprowadza się mnóstwo nowych praw lub poprawek do wcześniejszych przepisów, zakładając naiwnie, że dawne prawa były niewystarczające i że nowe, bardziej szczegółowe i obejmujące szerszy zakres, będą lepsze i pozwolą uniknąć przyszłych kryzysów. Oto jak rząd i bank centralny tłumaczą się ze swojej fatalnej niezdolności do zaradzania kryzysom, które jednak

wciąż się pojawiają, a nowe przepisy utrzymują się tylko do kolejnego kryzysu bankowego i recesji gospodarczej<sup>100</sup>.

Możemy zatem stwierdzić, że ustawodawstwo bankowe jest skazane na niepowodzenie i że to się nie zmieni, chyba że w swojej obecnej postaci zostanie całkowicie zniesione i zastąpione kilkoma prostymi artykułami włączonymi do kodeksu handlowego i karnego. Artykuły te regulowałyby umowę bankowego depozytu pieniężnego zgodnie z tradycyjnymi zasadami prawnymi (wymóg stuprocentowej rezerwy) oraz zabraniałyby wszelkich umów maskujących operacje bankowe oparte na rezerwie częściowej. Krótko mówiąc, ta zgodna z poglądem Misesa propozycja wymaga podstawienia kilku jasnych, prostych artykułów włączonych do kodeksu handlowego i karnego w miejsce aktualnej gęstwy administracyjnych przepisów bankowych, które rozmięły się z wyznaczonymi im celami<sup>101</sup>.

Warto zauważyć, że współcześni obrońcy wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej żywią, po części ze względu na brak przygotowania prawnego, błędne przekonanie, że wymóg stuprocentowej rezerwy byłby równoznaczny z nieuczciwym *administracyjnym* ograniczeniem wolności jednostki. Niemniej jak pokazuje analiza zawarta w trzech początkowych rozdziałach, jest to dalekie od prawdy. Teoretycy ci bowiem nie zdają sobie sprawy, że taka zasada absolutnie nie jest przykładem systematycznego, administracyjnego przymusu rządu, lecz po prostu stanowi uznanie tradycyjnych *praw własności* w sektorze prywatnym. Innymi słowy, teoretycy popierający system wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej, która naruszałaby tradycyjne zasady prawne, nie dostrzegają, że „wolny handel w bankowości to wolność oszukiwania”, jak głosi słynne stwierdzenie przy-

---

<sup>100</sup> Elena Sousmatzian Ventura, *¿Puede la intervención gubernamental evitar las crisis bancarias?*, s. 2. W artykule tym nasza studentka Elena Sousmatzian cytuje następujący opis cyklu kryzysu–legislacji (autorstwa Tomása-Ramóna Fernández): „Ustawodawstwo bankowe zawsze rozwijało się w reakcji na kryzysy. Gdy uderzał kolejny kryzys aktualne ustawodawstwo zawsze uznawano za niewystarczające i pozbawione niezbędnych odpowiedzi i rozwiązań. Stąd też zawsze konieczne było wprowadzenie pośpiesznych, nadzwyczajnych rozwiązań, które, wbrew kontekstowi ich «wynalezienia», z końcem danego kryzysu wprowadzano do nowej, ogólnej konstrukcji prawnej, trwającej tylko do kolejnego wstrząsu, kiedy rozpoczynał się podobny cykl” (Tomás-Ramón Fernández, *Comentarios a la ley de disciplina de intervención de las entidades de crédito*, Serie de Estudios de la Fundación Fondo para la Investigación Económica y Social, Madrid 1989, s. 9). Elena Sousmatzian formułuje ten problem w następujący sposób: jeśli kryzysów bankowych da się uniknąć, to okazało się, że zadanie zapobieżenia im przerasta możliwości rządu; jeśli zaś są nieuniknione, to interwencja rządu w tej dziedzinie jest zbyt słaba. Oba poglądy są w pewnej mierze słuszne, ponieważ bankowość oparta na rezerwie częściowej sprawia, że kryzysy są nieuchronne bez względu na ustawodawstwo bankowe, przy którego opracowywaniu upierają się rządy, a które często raczej potęguje problemy cykli niż je łagodzi.

<sup>101</sup> Mises, *Ludzkie działanie*, s. 377.

pisywane anonimowemu Amerykaninowi i powtórzone przez Tooke'a<sup>102</sup>. Co więcej, jeśli systemu wolnej bankowości trzeba ostatecznie bronić jako „mniejszego zła” w porównaniu z bankowością centralną, to motywem nie powinna tu być zgoda na wykorzystywanie intratnych perspektyw, zawsze otwieranych przez ekspansję kredytową. W wolnej bankowości należy raczej widzieć *pośrednią drogę* do idealnego systemu wolnej bankowości poddanej zasadom prawnym, czyli wymaganiu stuprocentowej rezerwy. Wszystkie środki prawne dostępne w państwie konstytucyjnym należy zawsze wykorzystywać w *bezpośrednim* dążeniu do tego celu.

#### 4. Krytyczne spojrzenie na współczesną szkołę wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej

W ciągu ostatnich dwudziestu lat dało się dostrzec pewne odrodzenie dawnych doktryn ekonomicznych szkoły bankowości. obrońcy tych poglądów twierdzą, że system wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej nie tylko wywoływałby mniej zniekształceń i kryzysów gospodarczych niż bankowość centralna, ale w istocie nawet zmierzałby do wyeliminowania tych problemów. Zważywszy na to, że owi teoretycy opierają swoje rozumowanie na różnych wariantach argumentów starej szkoły bankowości, bardziej lub mniej wyrafinowanych, zaliczymy ich do jednej grupy, którą określimy mianem „nowej szkoły bankowości” czyli „współczesnej szkoły wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej”. Szkołę tę stanowi osobliwy sojusz uczonych<sup>103</sup>, wśród których moglibyśmy wymienić:

---

<sup>102</sup> Ściśle mówiąc, Tooke zauważył: „Co do wolnego handlu w bankowości w tym sensie, w jakim się o niego niekiedy walczy, zgadzam się z autorem, który w jednej z amerykańskich gazet zauważył, że wolny handel w bankowości to wolność oszukiwania. Roszczenia takie w żaden sposób nie opierają się na podstawach analogicznych do podstaw żądań wolności konkurencji w produkcji. Jest to kwestia regulacji dokonywanych przez państwo, które należą do dziedziny polityki” (Thomas Tooke, *A History of Prices*, Longman, London 1840, t. 3, s. 206). Zgadzamy się z Tookiem, że jeśli wolna bankowość ma oznaczać swobodę funkcjonowania z rezerwą cząstkową, to dochodzi do pogwałcenia podstawowych zasad prawnych i państwo, jeżeli w ogóle ma mieć jakąś funkcję, powinno usilnie zapobiegać takim naruszeniom i karać za nie, gdy wystąpią. Wydaje się, że to właśnie miał na myśli Ludwig von Mises, gdy w *Ludzkim działaniu* (s. 380) cytował to zdanie Tooke'a.

<sup>103</sup> Jak trafnie wskazuje David Laidler, niedawne zainteresowanie wolną bankowością i rozwój nowej szkoły bankowości mają swoje źródło w książce Friedricha A. Hayeka na temat denacjonalizacji pieniądza: F. A. Hayek, *Denationalization of Money: The Argument Refined*, wyd. 2, Institute of Economic Affairs, London 1978. Przed Hayekiem podobną propozycję przedłożył Benjamin Klein w artykule *The Competitive Supply of Money*, „Journal of Money, Credit and Banking” 6, listopad 1974, s. 423–453. Laidler wspomina tych dwóch autorów w swoim krótkim, acz inspirującym artykule na temat teorii bankowości zatytułowanym *Free Banking Theory*, w: *The New Palgrave: A Diction-*



pewnych przedstawicieli szkoły austriackiej, którzy naszym zdaniem nie zrozumieli niektórych nauk Misesa i Hayeka w kwestiach pieniądza oraz teorii kapitału i cykli koniunkturalnych, a więc na przykład White'a<sup>104</sup>, Selgina<sup>105</sup>, a ostatnio Horwitza<sup>106</sup>; przedstawicieli angielskiej szkoły subiektywistycznej takich jak Dowd<sup>107</sup>; wreszcie teoretyków o rodowodzie monetarystycznym, takich jak Glasner<sup>108</sup>, Yeager<sup>109</sup> i Timberlake<sup>110</sup>. Nawet

---

*ary of Money and Finance*, Macmillan Press, London–New York 1992, t. 2, s. 196–197. Oskari Juurikkala uważa, że aktualna debata teoretyków wolnej bankowości (zwolenników stuprocentowej rezerwy i zwolenników rezerwy częściowej) ściśle odpowiada dziewiętnastowiecznemu francuskiemu sporowi, w którym uczestniczyli Victor Modeste (i Henri Cernuschi) oraz J. Gustave Courcelle-Seneuil; zob. Oskari Juurikkala, *The 1866 False-Money Debate in the „Journal des Économistes”*: *Déjà Vu for Austrians?*

<sup>104</sup> Lawrence H. White, *Free Banking in Britain: Theory, Experience and Debate, 1800–1845*, Cambridge University Press, London–New York 1984; *Competition and Currency: Essays on Free Banking and Money*, New York University Press, New York 1989; zob. też jego artykuły napisane wspólnie z George'em A. Selginem: *How Would the Invisible Hand Handle Money?*, „Journal of Economic Literature” 32, nr 4, grudzień 1994, s. 1718–1749, oraz *In Defense of Fiduciary Media – or, We are Not Devo(lutionists), We are Misesians!*, „Review of Austrian Economics” 9, nr 2, 1996, s. 83–107. Lawrence H. White opracował także wybór tekstów najważniejszych z punktu widzenia nowej szkoły bankowości w pracy: *Free Banking*, t. 1: *19th Century Thought*, t. 2: *History*, t. 3: *Modern Theory and Policy*, Edward Elgar, Aldershot (U. K.) 1993.

<sup>105</sup> George A. Selgin, *The Stability and Efficiency of Money Supply under Free Banking*, „Journal of Institutional and Theoretical Economics” 143, 1987, s. 435–456, przedruk w: Lawrence H. White (red.), *Free Banking*, t. 3 (*Modern Theory and Policy*), s. 45–66; *The Theory of Free Banking: Money Supply under Competitive Note Issue*, Rowman and Littlefield, Totowa (New Jersey) 1988; artykuły napisane wspólnie z Lawrence'em H. White'em i wymienione w poprzednim przypisie; *Free Banking and Monetary Control*, s. 1449–1459. Nie jestem pewien, czy Selgin wciąż uważa się za przedstawiciela szkoły austriackiej.

<sup>106</sup> Stephen Horwitz, *Keynes' Special Theory*, s. 411–434; *Misreading the „Myth”: Rothbard on the Theory and History of Free Banking*, oba te teksty złożyły się na rozdz. 16 w: Peter J. Boettke, David L. Prychitko (red.), *The Market Process: Essays on Contemporary Austrian Economics*, Edward Elgar, Aldershot (U. K.) 1994, s. 166–176; wreszcie dwie książki: *Monetary Evolution, Free Banking and Economic Order* oraz *Microfoundations and Macroeconomics*, Routledge, London 2000.

<sup>107</sup> Kevin Dowd, *The State and the Monetary System*, Saint Martin's Press, New York 1989; *The Experience of Free Banking*, Routledge, London 1992; *Laissez-Faire Banking*, Routledge, London–New York 1993.

<sup>108</sup> David Glasner, *Free Banking and Monetary Reform*, Cambridge University Press, Cambridge 1989; *The Real-Bills Doctrine in the Light of the Law of Reflex*, „History of Political Economy” 24, nr 4, zima 1992, s. 867–894.

<sup>109</sup> Leland B. Yeager, Robert Greenfield, *A Laissez-Faire Approach to Monetary Stability*, „Journal of Money, Credit and Banking” 15, nr 3, sierpień 1983, s. 302–315, przedruk w: Lawrence H. White (red.), *Free Banking*, t. 3 (*Modern Theory and Policy*), rozdz. 11, s. 180–195; Leland B. Yeager, Robert Greenfield, *Competitive Payment Systems: Comment*, „American Economic Review” 76, nr 4, wrzesień 1986, s. 848–849; wreszcie książka Yeagera *The Fluttering Veil: Essays on Monetary Disequilibrium*.

<sup>110</sup> Richard Timberlake, *The Central Banking Role of Clearinghouse Associations*, „Journal of Money, Credit and Banking” 16, luty 1984, s. 1–15; *Private Production of Scrip-Money*

Milton Friedman<sup>111</sup>, choć nie można go uznać za przedstawiciela tej nowej szkoły, powoli się ku niej skłaniał, zwłaszcza po tym, jak nie udało mu się przekonać bankierów centralnych, że powinni zastosować w praktyce jego słynną zasadę pieniężną.

Współcześni teoretycy wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej rozwinęli teorię ekonomiczną „równowagi pieniężnej”. Teorię swoją opierają na niektórych typowych elementach analiz monetarystycznych i Keynesowskich<sup>112</sup>, starając się wykazać, że system wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej dostosowywałby po prostu wolumen stworzonych środków fiducjarnych (banknotów i depozytów) do społecznego popytu na nie. Twierdzą więc, że wolna bankowość oparta na rezerwie cząstkowej nie tylko utrzymywałaby „równowagę pieniężną” lepiej niż inne, alternatywne systemy, ale także najskuteczniej dostosowywałaby podaż pieniądza do popytu.

Krótko mówiąc, argument ten ogniskuje się na hipotetycznych wynikach wzrostu popytu na środki fiducjarne, wytwarzanego przez podmioty gospodarcze przy założeniu, że rezerwy kruszcu w systemie bankowym pozostają stałe. W takim wypadku, rozumują teoretycy, osłabłoby tempo wymiany środków fiducjarnych na rezerwy bankowe. Wzrosłyby rezerwy, a bankierzy, świadomi tego wzrostu, poszukując większych zysków, powiększaliby kredyt, emitowali więcej banknotów i zwiększali depozyty, a taki przyrost środków fiducjarnych dorównywałby zasadniczo *wcześniejszemu* wzrostowi popytu. Gdyby popyt na środki fiducjarne malał, zachodziłoby zjawisko odwrotne: podmioty gospodarcze wycofywałyby większe ilości rezerw, aby pozbyć się środków fiducjarnych. Banki, dostrzegając zagrożenie dla swojej wypłacalności, byłyby zmuszone ograniczać kredyt, emitować mniej banknotów i tworzyć mniej depozytów. W ten sposób spadek podaży środków fiducjarnych następowałby po *wcześniejszym* spadku popytu na nie<sup>113</sup>.

Teoria „równowagi pieniężnej” przywodzi oczywiście na myśl prawo powrotu Fullarтона, a także argumenty starej szkoły bankowości w sprawie „potrzeb handlu”. W świetle tych argumentów tworzenie środków fiducjarnych przez banki prywatne nie jest szkodliwe, jeśli odpowiada wzrostowi „potrzeb” przedsiębiorców. Argumenty te zostają powtórzone

---

*in the Isolated Community*, „Journal of Money, Credit and Banking” 19, nr 4, październik 1987, s. 437–447; *The Government’s Licence to Create Money*, „The Cato Journal: An Interdisciplinary Journal of Public Policy Analysis” 9, nr 2, jesień 1989, s. 302–321.

<sup>111</sup> Milton Friedman, Anna J. Schwartz, artykuł *Has Government Any Role in Money?*, „Journal of Monetary Economics” 17, 1986, s. 37–72, zamieszczony jako rozdz. 26 w książce: Kurt r. Leube (red.), *The Essence of Friedman*, Hoover Institution Press, Stanford University (Kalifornia) 1986, s. 499–525.

<sup>112</sup> Stąd też Selgin stwierdza: „Pomimo (...) ważnych różnic pomiędzy analizą Keynesowską a poglądami innych teoretyków równowagi pieniężnej wielu keynesistów mogłoby się zgodzić z tą receptą na równowagę pieniężną” (Selgin, *The Theory of Free Banking*, s. 56, zob. też s 59).

<sup>113</sup> Szczegółową analizę można znaleźć między innymi w książce Selgina *The Theory of Free Banking*, rozdz. 4–6, zwł. s. 34, 64–69.

i doprecyzowane w „nowej” teorii „równowagi pieniężnej”, która utrzymuje, że tworzenie przez banki prywatne środków fiducjarnych nie wywołuje cykli koniunkturalnych, *jeśli następuje po wzroście społecznego popytu na te instrumenty*. Choć załączkową wersję tej zreformowanej doktryny „potrzeb handlu” zawarł Lawrence H. White w swojej książce o wolnej bankowości w Szkocji<sup>114</sup>, to nadanie jej postaci teorii jest zasługą George’a A. Selgina, jednego z najwybitniejszych jego uczniów. Zbadajmy teraz krytycznie teorię Selgina „równowagi pieniężnej”, czyli, innymi słowy, jego poprawioną wersję niektórych doktryn starej szkoły bankowości.

### **Błędna podstawa analizy: popyt na środki fiducjarne uznawany za zmienną egzogeniczną**

Analiza Selgina opiera się na koncepcji, w której popyt na pieniądz w formie środków fiducjarnych jest zmienną egzogeniczną w stosunku do systemu: zmienia się ona wraz z pragnieniami podmiotów gospodarczych, a głównym celem systemu wolnej bankowości jest uzgodnienie tworzenia depozytów i emisji banknotów ze zmianami popytu na nie<sup>115</sup>. *Jednak popyt ten nie jest egzogeniczny w stosunku do systemu, lecz jest przez niego endogenicznie określany*.

Nie jest rzeczą przypadku, że teoretycy szkoły wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej rozpoczynają swoją analizę od skupienia się na pewnych bardziej lub mniej tajemniczych wahaniach popytu na środki fiducjarne, lekceważąc wyjaśnienie źródeł czy etiologii tych wahań<sup>116</sup>. Jest tak, jakby

---

<sup>114</sup> Stephen Horwitz pisze, że Lawrence White „zdecydowanie odrzuca doktrynę realnych weksli i przyjmuje swoistą wersję koncepcji «potrzeb handlu». «Potrzeby handlu» oznaczają dla niego *popyt na trzymanie banknotów*. Z uwzględnieniem tej interpretacji doktryna ta stwierdza, że podaż banknotów powinna się zmieniać stosownie do popytu na ich trzymanie. Jak będę wykazywał, jest to możliwe do przyjęcia dokładnie tak samo jak pogląd, że podaż butów powinna się zmieniać, aby zaspokoić popyt na nie” (Horwitz, *Misreading the „Myth”*, s. 169). Dokładniej mówiąc wydaje się, że White na s. 123–124 swojej książki *Free Banking in Britain* broni nowej wersji doktryny „potrzeb handlu” głoszonej przez starą szkołę bankowości. Wbrew twierdzeniu Horwiza Amasa Walker w związku ze środkami fiducjarnymi wskazuje: „Podaż nie zaspokaja popytu: ona go pobudza. Podobnie jak sztuczny bodziec dostarczony ludzkiemu organizmowi wywołuje ochotę na więcej; im bardziej zaspokaja się ten głód, tym bardziej staje się on nienasycony” (Amasa Walker, *The Science of Wealth: A Manual of Political Economy* Little Brown and Company, Boston 1869, s. 156).

<sup>115</sup> „Wolna bankowość przeciwdziała więc krótkoterminowej nierównowadze pieniężnej i jej konsekwencjom po stronie cyklu koniunkturalnego” (Selgin, White, *In Defense of Fiduciary Media – or, We are Not Devo(lutionists), We are Misesians!*, s. 101–102).

<sup>116</sup> Joseph T. Salerno podkreśla, że dla Misesa wzrost popytu na pieniądz nie stanowi żadnego problemu koordynacji, jeśli tylko system bankowy nie próbuje dostosować się do niego, tworząc nowe pożyczki. Nawet wzrost oszczędności (czyli spadek konsumpcji), wyrażony wyłącznie we wzroście sald gotówkowych (tezauryzacja), a nie w pożyczkach powiązanych z wydatkami na dobra inwestycyjne, doprowadziłyby do efektywnego oszczędzania dóbr i usług konsumpcyjnych w danym społeczeństwie i do

owi teoretycy zdawali sobie sprawę, iż po stronie podaży pieniądza Austriacy wykazali już, że ekspansja kredytowa poważnie zniekształca gospodarkę, co w każdym razie może uzasadniać sztywny system pieniężny<sup>117</sup>, zdolny zapobiegać zjawiskom ekspansji i kontrakcji pieniężnej, typowym dla każdego systemu bankowości opartej na rezerwie cząstkowej. A więc okazuje się, że po stronie podaży argumenty teoretyczne wspierają ustanowienie stosunkowo nieelastycznego systemu pieniężnego, na przykład opartego na czystym standardzie złota z wymaganiami stuprocentowej rezerwy dla banknotów i depozytów<sup>118</sup>. A zatem gdyby obrońcy nowej szkoły bankowości chcieli uzasadnić system wolnej bankowości z rezerwą cząstkową, w którym może dochodzić do znacznego wzrostu i spadku podaży pieniądza w postaci środków fiducjarnych, muszą niezależnie spojrzeć na stronę popytu w nadziei, że uda się im wykazać, iż takie modyfikacje podaży pieniądza (nieuchronne w systemie opartym na rezerwie cząstkowej) odpowiadają *wcześniejszym* wahaniom popytu, który zostanie zaspokojony za pomocą odtworzenia hipotetycznego uprzedniego stanu „równowagi pieniężnej”.

Wzrost podaży pieniądza w postaci ekspansji kredytowej zniekształca strukturę produkcji i powoduje boom ekonomiczny i późniejszą recesję, etapy, podczas których zachodzą znaczne zmiany popytu na pieniądź i środ-

---

procesu, wskutek którego struktura produkcji stawałaby się dłuższa i bardziej kapitałochłonna. W tym przypadku wzrost sald gotówkowych po prostu zwiększyły się nabywcą pieniądza, obniżając ceny nominalne dóbr konsumpcyjnych i usług różnych czynników produkcji. Niemniej w ujęciu względnym pojawiłyby się rozbieżności cen pomiędzy różnymi etapami czynników produkcji, charakterystyczne dla okresu wzrostu oszczędności i zwiększania kapitałochłonności struktury produkcji; zob. Joseph T. Salerno, *Mises and Hayek Dehomogenized*, „Review of Austrian Economics” 6, nr 2, 1993, s. 113–146, zwł. s. 144 i nast. Zob. też Mises, *Ludzkie działanie*, s. 442–443. W tym samym artykule Salerno ostro krytykuje White’a za to, iż utrzymuje on, że Mises był poprzednikiem współczesnych teoretyków wolnej bankowości, i nie uświadamia sobie, że Mises zawsze kwestionował istotne założenia szkoły bankowości, a wolnej bankowości bronił jedynie jako środka prowadzącego do ostatecznego celu – systemu bankowości z wymaganiami stuprocentowej rezerwy; zob. s. 137 i nast. rzeczony artykułu. Zob. też nasz przypis 119.

<sup>117</sup> Przypomnijmy, że celem Hayeka w *Prices and Production* było właśnie „wykazanie, że domaganie się «elastycznego» środka płatniczego, którego zasób powiększa się lub kurczy z każdym wahaniami «popytu», opiera się na poważnym błędzie rozumowania” (zob. przedmowa Hayeka do pierwszego wydania *Prices and Production*, s. XIII).

<sup>118</sup> Mark Skousen stwierdza, że system oparty na czystym standardzie złota z wymaganiami stuprocentowej rezerwy w bankowości byłby elastyczniejszy niż system proponowany przez Hayeka i wolny od wady polegającej na dostosowywaniu się do „potrzeb handlu”: spadki cen pobudzałyby produkcję złota, wywołując tym samym umiarkowaną ekspansję podaży pieniądza bez efektów cyklicznych. Skousen konkluduje: „Gdy uwzględni się dane historyczne, można przyjąć, że podaż pieniądza (zapasy złota) w warunkach czystego standardu złota powiększałyby się [rocznie] o 1–5 procent. Co ważniejsze zaś, ze stuprocentowym pokryciem środka płatniczego w złocie nie byłoby właściwie żadnej możliwości deflacji pieniężnej” (Skousen, *The Structure of Production*, s. 359).

ki fiducjarne. Proces ten nie zostaje zapoczątkowany, jak sądzą teoretycy współczesnej szkoły wolnej bankowości, poprzez niezależne, katalityczne zmiany popytu na środki fiducjarne, lecz powstaje wskutek manipulacji ich podażą. Wszystkie systemy bankowości opartej na rezerwie cząstkowej w jakimś stopniu dokonują takiej manipulacji, powiększając kredyt.

To prawda, że w systemie złożonym z wielu wolnych banków, niewspieranym przez bank centralny, ekspansja kredytowa zatrzymywałaby się znacznie szybciej niż w systemie, w którym bank centralny organizuje powszechną ekspansję i wykorzystuje swoją płynność, by pomóc zagrożonym bankom. Ten argument na rzecz wolnej bankowości został sformułowany pierwotnie przez Parnella, a Mises uznał go później za *możliwy do przyjęcia*<sup>119</sup>. Czym innym jednak jest twierdzić, że w całkowicie wolnym systemie bankowości ekspansja kredytowa zostałaby ukrócona *szybciej* niż w aktualnym systemie, a czymś całkiem innym utrzymywać, że ekspansja kredytowa wywoływana w systemie wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej nigdy nie zniekształci struktury produkcji, ponieważ zawsze będzie powracał stan rzekomej „równowagi pieniężnej”. Mises bowiem bardzo wyraźnie wskazuje, że *każda* ekspansja kredytowa zniekształca system produkcji. Mises odrzuca zatem istotę współczesnej teorii równowagi pieniężnej. Stwierdza mianowicie:

Pojęcie „normalnej” ekspansji kredytowej jest absurdem. *Dodatkowa emisja fiducjarnych środków płatniczych, bez względu na jej wielkość, zawsze wywołuje zmiany w strukturze cen, które są przedmiotem teorii cyklu koniunkturalnego*<sup>120</sup>.

<sup>119</sup> Selgin przyznaje, że „poparcie Misesa dla wolnej bankowości opiera się po części na tym, że zgadza się on z Cernuschim, który (wraz z Modeste’em) uważał, iż wolność emisji not doprowadzi automatycznie do bankowości ze stuprocentową rezerwą”; utrzymuje także, że Mises „sądził, iż wolna bankowość w jakiś sposób doprowadzi do wyeliminowania pieniędzy bankowych opartych na rezerwie cząstkowej” (zob. Selgin, *The Theory of Free Banking*, s. 62, 164). Lawrence H. White próbuje nadać stanowisku Misesa inną interpretację i przedstawia go jako poprzednika współczesnych obrońców wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej; zob. Lawrence H. White, *Mises on Free Banking and Fractional Reserves*, w: John W. Robbins, Mark Spangler (red.), *A Man of Principle: Essays in Honor of Hans F. Sennholz*, Grove City College Press, Grove City (Pensylwania) 1992, s. 517–533. Salerno, zgadzając się z Selginem, odpowiada White’owi następująco: „Mises bronił wolności banków emisji środków fiducjarnych jedynie dlatego, że jego analiza doprowadziła go do wniosku, iż dzięki takiej polityce podaż pieniądza byłaby ściśle regulowana zgodnie z zasadą obiegu pieniężnego. Mises postulował (...) całkowite wyeliminowanie szkodliwego wpływu środków fiducjarnych na rachunek pieniężny i dynamiczny proces rynkowy” (Salerno, *Mises and Hayek Dehomogenized*, s. 137 i nast., 145).

<sup>120</sup> Mises, *Ludzkie działanie*, s. 376, przyp. 17, wyróżnienia kursywą dodane przeze mnie. Mises uzupełnia: „system [wolnej bankowości] nie zapobiegłby powolnej (...) ekspansji kredytowej (...)” (*Ludzkie działanie*, s. 377). Mises przekazuje tu nadmiernie optymistyczny obraz wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, zwłaszcza w świetle takiej oto wcześniejszej wypowiedzi z *Theory of Money and Credit* (1924): „jest jasne, że o wolności bankowości *per se* nie można powiedzieć, iż uniemożliwia powrót do polityki wielkoskalowej inflacji” (Mises, *Theory of Money and Credit*, s. 436; s. 408 wydania niemieckojęzycznego).



Główną wadą teorii „równowagi pieniężnej” Selgina jest zlekceważenie faktu, że *podaż środków fiducjarnych wytwarza popyt na nie*. Innymi słowy, współczesna teoria wolnej bankowości zawiera fundamentalny błąd starej szkoły bankowości, który, jak trafnie pokazał Mises, polega na nieuwzględnieniu tego, że popyt społeczeństwa na kredyt zależy właśnie od skłonności banków do pożyczania. Dlatego też ci bankierzy, którzy początkowo niezbyt martwią się o przyszłą wypłacalność, mają możliwość powiększania kredytu i lokowania na rynku nowych środków fiducjarnych po prostu wskutek obniżenia stopy oprocentowania, jakiego żądają od nowo stworzonych pieniędzy, oraz wprowadzenia dogodniejszych niż zwykle warunków kredytowania<sup>121</sup>. A więc wbrew założeniom Selgina i innych teoretyków jego szkoły w systemie wolnej bankowości bankierzy mogą zainicjować ekspansję kredytową, jeśli z jakichś powodów nie zadbają o swoją wypłacalność, i to *bez względu na to, czy nastąpiła jakaś wcześniejsza zmiana popytu na środki fiducjarne*. Inny czynnik wyjaśnia, dlaczego w dłuższym okresie wzrost ilości depozytów (z ekspansji kredytowej) *w rzeczywistości na ogół pobudza popyt na środki płatnicze*. Wszystkie podmioty gospodarcze, które nie są świadome, że rozpoczął się inflacyjny proces ekspansji i że ten proces spowoduje ostatecznie względny spadek siły nabywczej pieniądza, a po nim recesję, zauważają, iż ceny pewnych dóbr i usług zaczynają rosnać szybciej niż innych i będą na próżno czekały, aż ceny te wrócą do „zwykłego” poziomu. Tymczasem jednak postanowią najprawdopodobniej zwiększyć popyt na środki fiducjarne. Zacytujmy znów Misesa:

Ten pierwszy etap procesu inflacyjnego może trwać wiele lat. Ceny wielu towarów i usług nie są jeszcze wtedy dostosowane do zmienionej relacji pieniężnej. Niektórzy mieszkańcy danego kraju nadal nie zauważają, że mają do czynienia z rewolucją cenową, która zakończy się dużym wzrostem wszystkich cen, choć zakres podwyżek będzie niejednakowy dla poszczególnych towarów i usług. Ludzie ci wciąż wierzą, że pewnego dnia ceny spadną. Trwając w oczekiwaniu na ów dzień, ograniczają zakupy i *zwiększają zasób gotówkowy*<sup>122</sup>.

W systemie wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej banki nie tylko mogą *jednostroinnie* pobudzić ekspansję kredytową, ale w dłuższym okre-

<sup>121</sup> „Szkoła bankowości (*Banking School*) zupełnie nie potrafiła rozwiązać tych problemów. Oparto się na błędnym założeniu, że potrzeby gospodarki ściśle wyznaczają maksymalną ilość wymiennalnych banknotów, które może wyemitować bank. Nie zauważono tego, że wielkość popytu na kredyt zależy od gotowości banków do pożyczania, a także od tego, że banki, które nie dbają o swoją wypłacalność, mogą zwiększać kredyt fiducjarny przez redukcję stopy procentowej poniżej poziomu rynkowego” (Mises, *Ludzkie działanie*, s. 374). Przypomnijmy ponadto, że proces ten sam z siebie upowszechnia się i wzmacnia, gdy pożyczkobiorcy pożyczają więcej nowo stworzonych depozytów, aby spłacić wcześniejsze pożyczki.

<sup>122</sup> Mises, *Ludzkie działanie* (s. 364, wyróżnienia kursywą dodane przeze mnie).

się wynikający z niej wzrost podaży środków fiducjarnych (które zawsze można ulokować na rynku poprzez odpowiednią obniżkę stopy oprocentowania) wywołuje zwykle dalszy popyt. Ten wzrost popytu trwa dopóty, dopóki ogół nie straci części swojego nierealistycznego optymizmu i pocźnie z niedowierzaniem odnosić się do gospodarczego „eldorado” oraz będzie przewidywać powszechny wzrost cen, po którym nastąpi kryzys i głęboka recesja gospodarcza.

Przekonywaliśmy, że źródło zmian pieniężnych leży po stronie podaży, że banki w systemie wolnej bankowości mogą manipulować podażą pieniądza i że związana z tym emisja środków fiducjarnych wytwarza w krótkim i średnim okresie swój własny popyt. Jeśli te twierdzenia są prawdziwe, to Selgin całkowicie błędzi, utrzymując, że podaż środków fiducjarnych po prostu dostosowuje się do popytu na nie. W istocie bowiem popyt na środki fiducjarne, przynajmniej w dość długim okresie, dostosowuje się do zwiększonej podaży tworzonej przez banki w postaci pożyczek<sup>123</sup>.

### **Możliwość jednostronnego zainicjowania ekspansji kredytowej przez system wolnej bankowości oparty na rezerwie cząstkowej**

Różne okoliczności sprawiają, że system wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej może zainicjować ekspansję kredytową bez odpowiedniego wcześniejszego wzrostu popytu na środki fiducjarne.

Po pierwsze, musimy podkreślić, że analiza równowagi pieniężnej współczesnych teoretyków wolnej bankowości zawiera wiele takich samych ograniczeń jak analiza neoklasyczna, która, zarówno w kontekście mikroekonomicznym, jak i makroekonomicznym, zajmuje się jedynie *ostatecznym* stanem procesów społecznych (równowaga pieniężna), do którego rzekomo prowadzą racjonalne, optymalizujące zachowania podmiotów gospodarczych (prywatnych bankierów). Analiza ekonomiczna szkoły austriackiej natomiast skupia się nie na równowadze, lecz na dynamicznych procesach przedsiębiorczości. Każdy akt przedsiębiorczości koordynuje i określa *tendencję* zmierzającą do równowagi, która jednak nigdy nie zostaje osiągnięta, ponieważ w trakcie tego procesu warunki ulegają zmianie, a przedsiębiorcy tworzą nowe informacje. A więc z tego dynamicznego punktu widzenia nie możemy przyjąć modelu statycznego, zakładającego, tak jak model równowagi pieniężnej, że zajdą natychmiał-

---

<sup>123</sup> Co ciekawe, współcześni teoretycy wolnej bankowości, podobnie jak keynesiści i monetaryści, są ogarnięci obsesją rzekomych nagłych, jednostronnych zmian popytu na pieniądz. Nie dostrzegają, że zmiany te są zwykle endogeniczne i pojawiają się w całym cyklu koniunkturalnym, który wyzwalaają zmiany podaży nowego pieniądza tworzonego przez system bankowy w postaci pożyczek. Inne sytuacje, które mogłyby spowodować nagły wzrost popytu na pieniądz, mają charakter wyjątkowy, jak na przykład wojny i klęski żywiołowe. Wahania sezonowe są stosunkowo mniej ważne i system wolnej bankowości z wymaganiami stuprocentowej rezerwy mógłby im przeciwdziałać sezonowym transferem złota i niewielkimi modyfikacjami cen.

stowe, doskonałe dostosowania pomiędzy popytem na środki fiducjarne a ich podażą.

W rzeczywistości każdy bankier, zgodnie ze swoją oceną i przedsiębiorczą kreatywnością, interpretuje subiektywnie informacje uzyskiwane ze świata zewnętrznego, co dotyczy zarówno poziomu optymizmu, z jakim ocenia bieg wydarzeń gospodarczych, jak i wielkości rezerw, jakie uważa za „rozważne” z punktu widzenia utrzymania wypłacalności. A więc każdy bankier, działając w warunkach niepewności, co dzień rozstrzyga, jaki wolumen środków fiducjarnych wyemituje. W procesie przedsiębiorczości bankierzy popełniają oczywiście wiele błędów, przejawiających się w jednostronnej emisji środków fiducjarnych i zniekształcających strukturę produkcji. Co prawda, proces ten sam zmierza do ujawniania i eliminowania popełnionych błędów, choć dopiero po dłuższym lub krótszym okresie, jednak szkód wyrządzonych realnej strukturze produkcji nie da się uniknąć. Jeśli dodamy do tego, że, jak widzieliśmy w poprzednim ustępie, podaż środków fiducjarnych tworzy na ogół swój własny popyt, to uznamy, iż jest rzeczą wysoce nieprawdopodobną, aby system wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej (czy jakikolwiek inny rynek) mógł osiągnąć upragnioną przez tych teoretyków „równowagę pieniężną”. Prywatni bankierzy będą się bowiem w najlepszym razie starali za pomocą prób i błędów dostosować podaż środków fiducjarnych do popytu na nie, choć go nie znają i wykazuje on tendencję do zmian wskutek emisji środków fiducjarnych. Uczeni mogą się więc spierać, czy proces przedsiębiorczej koordynacji przyniesie pożądaną stan „równowagi pieniężnej”, czy też nie, jednak nie mogą zaprzeczyć, że w toku tego procesu będą popełniane niezliczone błędy przedsiębiorcze w postaci nieuzasadnionej emisji środków fiducjarnych i że te błędy nieuchronnie wpłyną na strukturę produkcji, wywołując kryzysy i recesje gospodarcze właśnie tak, jak to wyjaśnia austriacka teoria cykli koniunkturalnych<sup>124</sup>.

Po drugie, duże lub małe grupy bankierów mogą również organizować wspólną ekspansję środków fiducjarnych lub decydować się na fuzje w celu połączenia swoich rezerw i lepszego „zarządzania” nimi, zwiększając w ten sposób swoje możliwości ekspansji kredytowej i pomnażania zysków<sup>125</sup>. Jeśli teoretycy wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej nie zakażą tego rodzaju strategii przedsiębiorczości (wątpimy, by się na to zdecydowali), to oczywiście doprowadzi ona do ekspansji kredytowej i późniejszej recesji gospodarczej. Można twierdzić, że zgodna ekspansja będzie wykazywała tendencję do autokorekty, ponieważ, jak utrzymuje Selgin, wzrost łącznej kwoty rozliczeń międzybankowych zwiększy rozbieżność obciążeń i uznań<sup>126</sup>. Pomijając jednak kwestię założenia Selgina, że całkowity wo-

<sup>124</sup> Zob. Jörg Guido Hülsmann, *Free Banking and Free Bankers*, „Review of Austrian Economics” 9, nr 1, 1996, s. 3–53, zwł. s. 40–41.

<sup>125</sup> Pamiętajmy o naszej analizie przedstawionej na s. 501–506. Zob. Laidler, *Free Banking Theory*, s. 197.

<sup>126</sup> Selgin, *The Theory of Free Banking*, s. 82.

lumen rezerw metalu w systemie bankowym pozostaje stały, i wątpliwości wyrażane przez wielu autorów co do skuteczności tegoż mechanizmu<sup>127</sup>, jeśli przyjmiemy na potrzeby tego rozumowania, że Selgin ma rację, to nawet wtedy można utrzymywać, że omawiane dostosowanie nigdy nie będzie doskonałe ani natychmiastowe, a zatem zgodna ekspansja i fuzje mogą wywołać znaczny wzrost środków fiducjarnych, wyzwalając w ten sposób procesy wprawiające w ruch cykle koniunkturalne.

Po trzecie wreszcie, wraz z każdorazowym wzrostem ogólnego zapasu kruszcu (złota), utrzymywanego przez banki jako „rozważna” rezerwa, system wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej pobudzałby wzrost emisji środków fiducjarnych, który by *nie* odpowiadał wcześniejszemu wzrostowi popytu. Jeśli pamiętamy, że ze względu na wzrost światowej produkcji złota jego globalny zasób zwiększał się co rok o 1–5 procent<sup>128</sup>, to jest jasne, że już sam ten czynnik umożliwiałby prywatnym bankierom emisję środków fiducjarnych w tempie 1–5 procent rocznie bez względu na popyt na nie. (Taka kreacja pieniądza prowadzi do ekspansji, po której następuje recesja)<sup>129</sup>.

Możemy więc stwierdzić, że poważne (fiducjarne) procesy inflacyjne<sup>130</sup> i głębokie recesje gospodarcze<sup>131</sup> mogą się pojawiać w każdym systemie wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej.

<sup>127</sup> Zob. np. Schwartz, *The Theory of Free Banking*, s. 3.

<sup>128</sup> Skousen, *The Structure of Production*, rozdz. 8, s. 269, 359.

<sup>129</sup> Nie możemy wykluczyć nawet większej ekspansji kredytowej w razie wstrząsów po stronie podaży złota, choć Selgin jest skłonny lekceważyć znaczenie tej możliwości; zob. Selgin, *The Theory of Free Banking*, s. 129–133.

<sup>130</sup> Przypomnijmy, że dla Misesa (zob. przyp. 120 powyżej) „o wolności bankowości *per se* nie można powiedzieć, iż uniemożliwia powrót do polityki wielkoskalowej inflacji”, zwłaszcza jeśli wśród podmiotów gospodarczych przeważa ideologia inflacjonistyczna: „Wielu autorów uważa, że banki są nakłaniane do swoich zachowań przez czynniki zewnętrzne, że pewne wydarzenia zachęcają je do wprowadzania do obiegu dodatkowych środków fiducjarnych i że zachowywałyby się one inaczej, gdyby te czynniki przestały występować. Również i ja skłaniałem się do tego poglądu w pierwszym wydaniu mojej książki o teorii pieniądza. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego banki nie uczyły się z doświadczenia. Myślałem, że z pewnością trzymałyby się one polityki ostrożności i powściągliwości, gdyby czynniki zewnętrzne nie zmuszały ich do jej porzucenia. Dopiero później przekonałem się, że poszukiwanie zewnętrznego bodźca zmiany postępowania banków było bezużyteczne. (...) Możemy łatwo zrozumieć, że banki emitujące środki fiducjarne, chcąc zwiększyć swoje szanse zysku, mogą być gotowe powiększać wolumen udzielanego kredytu i liczbę emitowanych banknotów. Specjalnego wyjaśnienia wymaga natomiast to, dlaczego wciąż na nowo podejmują się próby poprawy ogólnych warunków ekonomicznych przez ekspansję kredytu w obiegu pomimo spektakularnego niepowodzenia takich usiłowań w przeszłości. Odpowiedź musi wyglądać następująco: zgodnie z dominującą ideologią przedsiębiorcy i ekonomisty-polityka obniżenie stopy procentowej uważa się za zasadniczy cel polityki gospodarczej. Co więcej, jeśli idzie o ekspansję kredytu fiducjarnego, to zakłada się, że jest odpowiednim środkiem prowadzącym do tego celu” (Mises, *On the Manipulation of Money and Credit*, s. 135–136).

<sup>131</sup> „Kryzysy pojawiały się wciąż na nowo co parę lat, odkąd banki (...) zaczęły odgrywać ważną rolę w życiu gospodarczym ludzi” (*ibid.*, s. 134).

## Teoria „równowagi pieniężnej” w wolnej bankowości opiera się wyłącznie na analizie makroekonomicznej

Musimy podkreślić, że analizy współczesnych teoretyków wolnej bankowości ignorują *mikroekonomiczne* skutki wzrostów i spadków podaży środków fiducjarnych i popytu na nie, jakie wywołuje branża bankowa. Innymi słowy, nawet jeśli na użytek naszego rozumowania zgodzimy się, że źródłem wszelkiego zła są, jak zakładają owi teoretycy, nieoczekiwane zmiany popytu na środki fiducjarne, wytwarzanego przez podmioty gospodarcze, to jest jasne, że podaż środków fiducjarnych tworzonych przez system bankowy rzekomo w celu dostosowania się do popytu nie dociera natychmiast właśnie do tych podmiotów gospodarczych, które zaczęły, inaczej niż wcześniej, cenić posiadanie nowych środków fiducjarnych. Podaż ta natomiast dociera na rynek w pewnych określonych punktach w szczególny sposób, a mianowicie w postaci pożyczek udzielanych przez obniżenie stopy oprocentowania, które początkowo otrzymywali indywidualni przedsiębiorcy i inwestorzy, wykorzystujący je zwykle do zainicjowania nowych, bardziej kapitałochłonnych projektów inwestycyjnych, zniekształcających strukturę produkcji.

Nie jest więc zaskakujące, że współcześni teoretycy wolnej bankowości pomijają austriacką teorię cykli koniunkturalnych, ponieważ nie pasuje ona do ich analizy emisji środków fiducjarnych w systemie wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej. Dlatego ograniczają się oni do analizy wyłącznie *makroekonomicznej* (w konkretnych przypadkach monetarystycznej lub Keynesowskiej) i posługują się co najwyżej instrumentami, które, jak równanie wymiany czy „ogólny poziom cen”, w istocie ukrywają na ogół rzeczywiście ważne zjawiska mikroekonomiczne (wahania względnych cen i zaburzenie koordynacji międzyokresowej zachowań podmiotów gospodarczych), jakie zachodzą w gospodarce w warunkach ekspansji kredytu i wzrostu ilości środków fiducjarnych.

W zwykłych procesach rynkowych podaż dóbr i usług konsumpcyjnych zmienia się najczęściej wraz z popytem na nie, a nowe dobra docierają z reguły właśnie do tych konsumentów, którzy zaczęli je subiektywnie wyżej cenić. Jeśli jednak chodzi o nowo stworzone środki fiducjarne, sytuacja jest całkowicie odmienna: zwiększona podaż środków fiducjarnych nigdy nie dociera natychmiast i *bezpośrednio* do kieszeni tych podmiotów gospodarczych, które zwiększyły popyt na nie. Zamiast tego pieniądź przechodzi przez długi, skomplikowany proces czasowy, czyli fazę przejściową, kiedy jest przekazywany z rąk do rąk przez wiele innych podmiotów gospodarczych i zniekształca strukturę produkcji.

Kiedy bankierzy tworzą nowe środki fiducjarne, nie dostarczają ich bezpośrednio tym podmiotom gospodarczym, które potrzebują ich najbardziej. Przeciwnie, udzielają pożyczek przedsiębiorcom, którzy przyjmują nowy pieniądź i inwestują całą jego kwotę, nie zastanawiając się nad tym,



w jakiej proporcji ostatecznie posiadacze środków fiducjarnych będą chcieli konsumować i oszczędzać, czyli inwestować. Jest więc z pewnością możliwe, że jakaś część nowych środków fiducjarnych (wyemitowanych rzekomo w odpowiedzi na zwiększony popyt) zostanie ostatecznie wydana na dobra konsumpcyjne, a tym samym podniesie ich względną cenę. Wiemy (rozdział VII, s. 414–415), że według Hayeka:

Dopóki jakąś część stworzonego w ten sposób dodatkowego dochodu wydaje się na dobra konsumpcyjne (czyli nie wszystko zostaje zaoszczędzone), dopóty ceny dóbr konsumpcyjnych muszą stale wzrastać w stosunku do cen różnego rodzaju nakładów. To zaś, jak już jest oczywiste, nie może trwać bez wpływu na względne ceny różnego rodzaju nakładów oraz na metody produkcji, które będą się wydawały opłacalne<sup>132</sup>.

Hayek wyjaśnia swoje stanowisko jeszcze dokładniej:

Aby nasza analiza była właściwa, potrzeba jedynie, żeby w sytuacji, kiedy dochody zwiększają się w wyniku inwestycji, część dodatkowych dochodów wydawana na dobra konsumpcyjne w dowolnym okresie była większa od przypadającego na nowe inwestycje wzrostu produkcji dóbr konsumpcyjnych w tym samym okresie. Nie ma zaś oczywiście żadnego powodu, aby oczekiwać, że nowy dochód [stworzony przez ekspansję kredytową] zostanie zaoszczędzony więcej niż w części, i to z pewnością nie w takiej jak dochód nowo zainwestowany, ponieważ oznaczałoby to, że trzeba byłoby zaoszczędzić praktycznie wszystkie dochody uzyskane z nowych inwestycji<sup>133</sup>.

W celu graficznego zilustrowania naszej argumentacji założmy, że popyt na środki fiducjarne rośnie, podczas gdy proporcja, w jakiej podmioty gospodarcze chcą konsumować i inwestować, pozostaje bez zmian<sup>134</sup>. W takich warunkach podmioty gospodarcze muszą obniżyć popyt pieniężny na dobra konsumpcyjne, sprzedawać obligacje i inne aktywa finansowe, a zwłaszcza reinwestować mniej pieniędzy w różne etapy procesów produkcyjnych dopóty, dopóki nie zdołają zgromadzić większego wolumenu depozytów bankowych, jakie chciałyby utrzymywać. Dlatego jeśli założy-

<sup>132</sup> Hayek, *The Pure Theory of Capital*, s. 378.

<sup>133</sup> Ibid., s. 394. Wydaje się, że jest to skrajny przypadek wzrostu oszczędności, przejawiający się wyłącznie we wzroście sald środków fiducjarnych; przypadek ten wykorzystali Selgin i White do zilustrowania swoich teorii; zob. Selgin, White, *In Defense of Fiduciary Media – or, We are Not Devo(lutionists), We Are Misesians!*, s. 104–105.

<sup>134</sup> Sytuacja taka jest całkowicie możliwa, co przyznają Selgin i White, gdy stwierdzają: „Wzrost oszczędności nie jest ani konieczny, ani wystarczający, by zagwarantować wzrost środków fiducjarnych” (Selgin, White, *In Defense of Fiduciary Media – or, We are Not Devo(lutionists), We Are Misesians!*, s. 104).

my, że społeczna stopa preferencji czasowej się nie zmieniła, i jeśli w celu przedstawienia realnej struktury produkcji społeczeństwa posłużymy się uproszczoną wersją trójkątnych wykresów z rozdziału piątego, to zobaczymy na wykresie VIII–1, że wzrost popytu na środki fiducjarne przesunął przeciwprostokątną trójkąta na lewo. Przesunięcie to odzwierciedla spadek popytu pieniężnego na dobra konsumpcyjne i inwestycyjne, przy czym proporcja konsumpcji i inwestycji (czyli preferencja czasowa) pozostała bez zmian. Na wykresie tym obszar A odpowiada nowemu popytowi podmiotów gospodarczych na środki fiducjarne (czyli na ich „tezauryzację”).

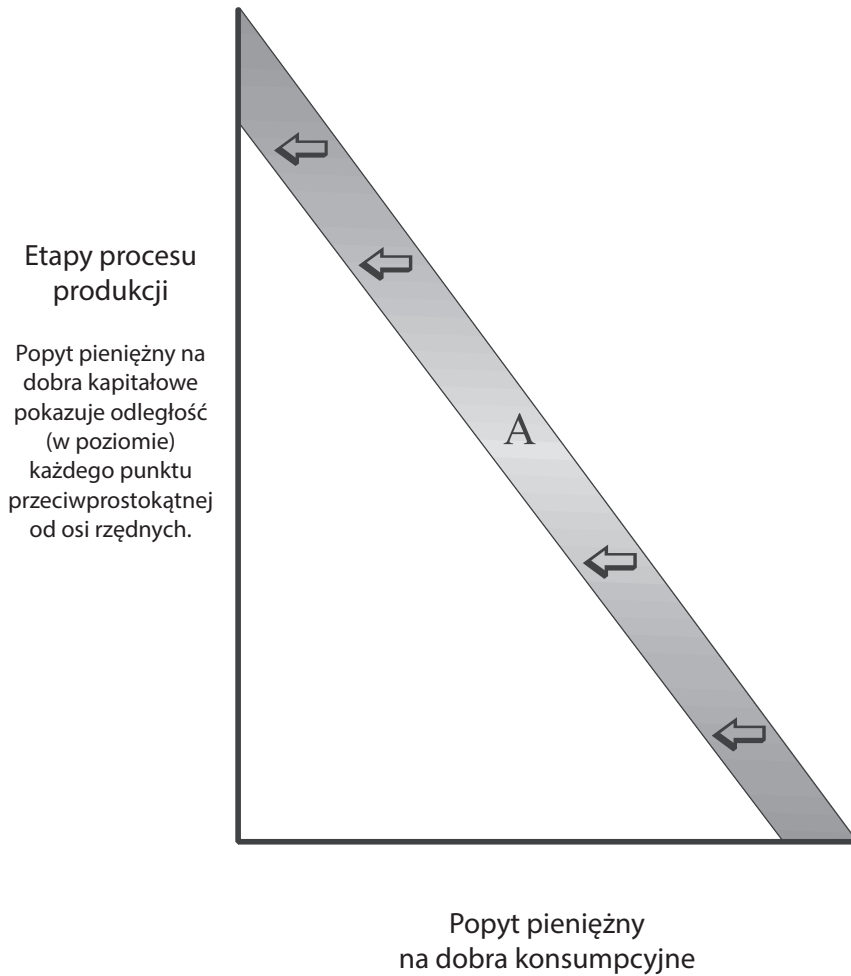
Zgodnie z fundamentalnym wnioskiem z teorii równowagi pieniężnej w systemie wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej banki reagowałyby na ten wzrost popytu na środki fiducjarne, powiększając ich emisję o wolumen równy nowemu popytowi (pokazuje go zacieniony obszar A), a struktura produkcji pokazana na wykresie VIII–2 pozostałaby nietknięta.

Musimy jednak pamiętać, że banki nie przekazują nowo stworzonych przez siebie środków fiducjarnych bezpośrednio użytkownikom końcowym (podmiotom gospodarczym, których popyt na środki fiducjarne zwiększył się o wolumen odpowiadający obszarowi A na wykresie VIII–1). Zamiast tego depozyty pożyczają się przedsiębiorcom, którzy wydają je na dobra inwestycyjne i tym samym tworzą początkowo bardziej kapitałochłonną strukturę przedstawioną na wykresie VIII–3.

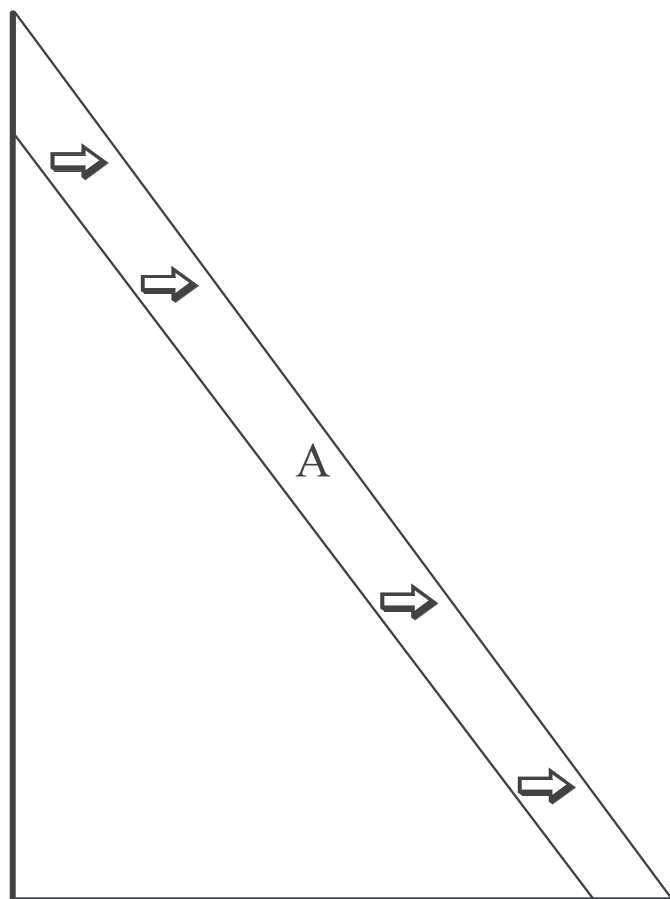
Tej bardziej kapitałochłonnej struktury produkcji nie da się jednak utrzymać przez dłuższy okres. Kiedy tylko bowiem nowe środki fiducjarne docierają do ostatecznych odbiorców (którzy na samym początku zgromadzili w banku potrzebne im pieniądze, co obrazuje obszar A na wykresie VIII–1), wydadzą je oni, zgodnie z naszym postulatem niezmiętej preferencji czasowej, na dobra konsumpcyjne i inwestycyjne w proporcji pokazanej na wykresach VIII–1 i VIII–2. Jeśli nałożymy wykres VIII–3 na wykres VIII–2 (zob. wykres VIII–4), to zniekształcenie struktury produkcji stanie się wyraźnie widoczne. Zacieniony obszar B odpowiada projektom inwestycyjnym podjętym przez przedsiębiorców w wyniku błędu, ponieważ wszystkie środki fiducjarne, jakie banki wyemitowały w celu dostosowania się do wzrostu popytu na nie, zostały skierowane na pożyczki inwestycyjne<sup>135</sup>. Zacieniony obszar C (o powierzchni równej B) pokazuje, jaką część nowych środków fiducjarnych ich ostateczni posiadacze wydają na dobra najbliższe konsumpcji. Struktura produkcji odzyskuje proporcje przedstawione na wykresie VIII–1, ale dopiero po wyjaśnianych przez austriacką teorię cykli koniunkturalnych nieuchron-

<sup>135</sup> Przyznają to pośrednio Selgin i White, gdy stwierdzają: „Coraz większe korzyści (...) odnoszą ci pożyczkobiorcy banków, którzy mają dostęp do bogatszej podaży przekazanego kredytu, oraz wszyscy, którzy pracują przy zwiększonym w konsekwencji zasobie wyposażenia kapitałowego gospodarki” (Selgin, White, *In Defense of Fiduciary Media – or, We are Not Devo(lutionists), We Are Misesians!*, s. 94).

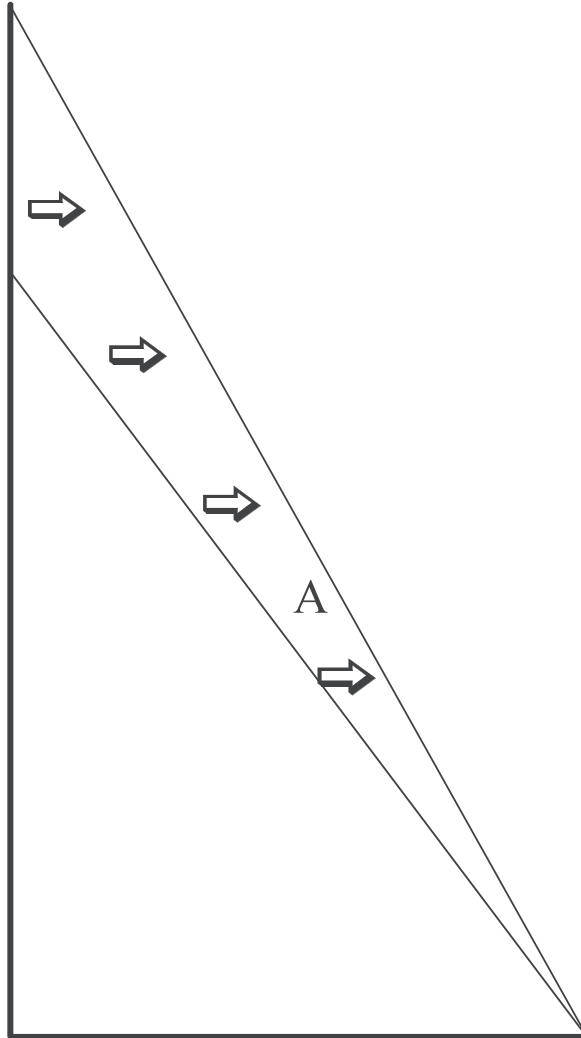
Wykres VIII-1



Wykres VIII-2



Wykres VIII-3





nych, bolesnych korektach, którym system wolnej bankowości, jak właśnie zobaczyliśmy, nie jest zdolny zapobiec. Musimy więc wbrew sugestiom Selgina i White'a<sup>136</sup> stwierdzić w konkluzji, że nawet jeśli ekspansja środków fiducjarnych całkowicie odpowiada wcześniejszemu wzrostowi popytu na nie, wywoła typowe skutki cykliczne przewidywane przez teorię kredytu fiducjarnego.

### Pomieszanie pojęć oszczędzania i popytu na pieniądź

Próba odzyskania przynajmniej istoty dawnej doktryny „potrzeb handlu” oraz wykazania, że system wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej nie wyzwalałby cykli koniunkturalnych, doprowadziła George'a A. Selgina do obrony tezy podobnej do tej, jaką John Maynard Keynes przedstawia w związku z depozytami bankowymi. Przypomnijmy bowiem, że według Keynesa każdy, kto trzyma dodatkowe pieniądze uzyskane z pożyczki, zarazem „oszczędza”:

Co więcej, oszczędności powstałe skutkiem tej decyzji są tak samo prawdziwe jak wszelkie inne. Nikt wbrew swej woli nie może być zmuszony do trzymania dodatkowej ilości pieniędzy, odpowiadającej dodatkowemu kredytowi bankowemu, jeżeli świadomie nie przekłada posiadania pieniędzy nad inną postać bogactwa<sup>137</sup>.

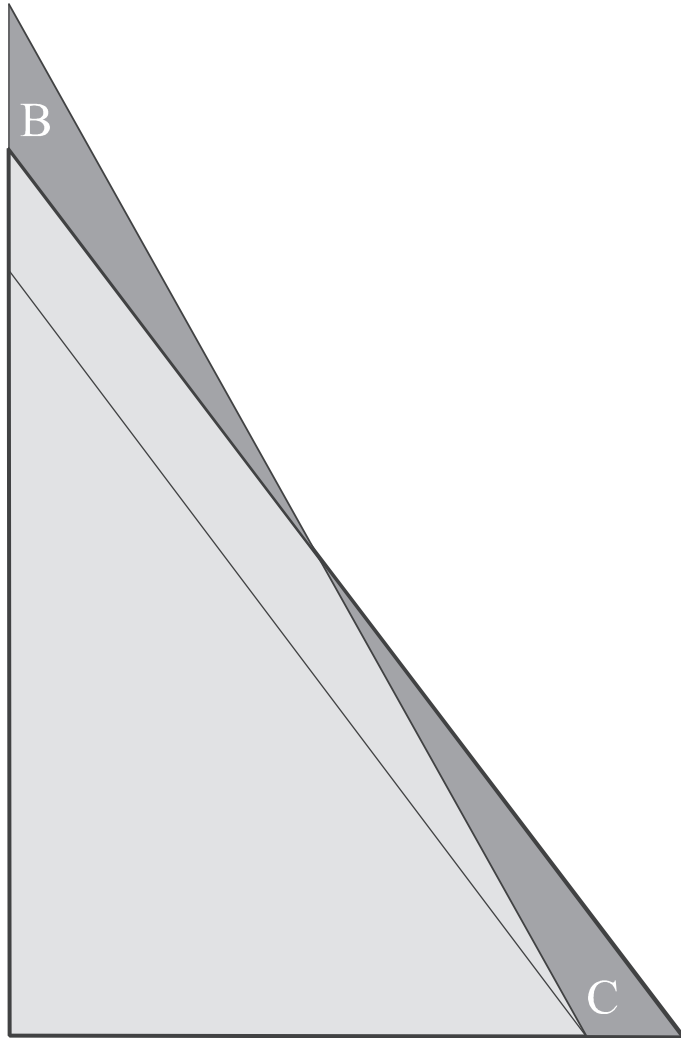
Stanowisko George'a Selgina przypomina pogląd Keynesa. Selgin uważa, że popyt społeczeństwa na salda gotówkowe w postaci banknotów i kont depozytowych odzwierciedla chęć oferowania przez system bankowy krótkoterminowych pożyczek na tę samą kwotę. Selgin stwierdza bowiem:

Trzymać pieniądze bankowe to zaangażować się w dobrowolne oszczędzanie. (...) Ilekroć bank powiększa swoje pasywa w procesie udzielania nowych pożyczek i inwestowania, ostatecznymi pożyczkodawcami kredytu są właśnie posiadacze tych pasywów, a tym, co pożyczają, są realne zasoby, które mogliby nabyć, gdyby wydali pieniądze, zamiast je trzymać. Gdy ekspansja czy skurczenie się pasywów bankowych przebiega w taki sposób, że zawsze pozostają zgodne ze zmieniającym się popytem na pieniądź bankowy, ilość realnych środ-

<sup>136</sup> „Nie zgadzamy się z twierdzeniem, że wzrost środków fiducjarnych, *któremu dorównuje wzrost popytu na trzymanie środków fiducjarnych*, zaburza równowagę czy uruchamia austriacki cykl koniunkturalny” (*ibid.*, s. 102–103).

<sup>137</sup> Keynes, *Ogólna teoria*, s. 78, przeł. Michał Kalecki. Twierdzenie to, które omówiliśmy w rozdziale siódmym, wynika z tautologii zrównującej oszczędzanie z inwestowaniem, błędu leżącego u podstaw dzieła Keynesa i, zdaniem Benjamin'a Andersona, polegającego na zrównaniu inflacji z oszczędzaniem.

Wykres VIII-4



ków kapitałowych dostarczonych pożyczkobiorcom przez banki jest równa ilości dobrowolnie przekazywanej bankom przez ogół. W takich warunkach banki są po prostu pośrednikami w przekazywaniu środków możliwych do pożyczania<sup>138</sup>.

Jest jednak całkowicie możliwe, że ogół będzie równocześnie zwiększać salda środków fiducjarnych oraz popyt na dobra i usługi konsumpcyjne, jeśli postanowi zmniejszyć swoje inwestycje. Podmioty ekonomiczne mogą bowiem wykorzystać salda pieniężne na każdy z trzech następujących sposobów: mogą wydać je na dobra i usługi konsumpcyjne, mogą wydać je na inwestycje, mogą też trzymać je jako salda gotówkowe, czyli środki fiducjarne. Nie ma żadnej innej możliwości. Decyzja dotycząca proporcji pomiędzy wydatkami na konsumpcję i na inwestycje jest odrębna i niezależna od decyzji co do kwoty trzymanych środków fiducjarnych i gotówki. Nie możemy zatem stwierdzić, jak czyni to Selgin, że każde saldo pieniężne jest równe „oszczędnościom”, ponieważ wzrost salda środków fiducjarnych może być po prostu spowodowany spadkiem wydatków na inwestycje (na przykład wskutek sprzedaży papierów wartościowych na giełdzie), co umożliwi zwiększenie ostatecznych wydatków pieniężnych na dobra i usługi konsumpcyjne. W takich warunkach oszczędności danej osoby spadłyby, choć wzrosłoby jej saldo środków fiducjarnych. Dlatego błędem jest uznanie za oszczędności wszelkiego wzrostu środków fiducjarnych.

Utrzymywanie, jak czyni to Selgin, że „każda osoba trzymająca pasywa na żądanie wyemitowane przez wolny bank udziela temu bankowi pożyczki o wartości tych środków”<sup>139</sup>, jest równoważne twierdzeniu, że wytworzenie przez bank pieniądza w formie depozytów czy banknotów w systemie wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej odpowiada ostatecznie udzieleniu *a posteriori* temu bankowi pożyczki na stworzoną kwotę. Jednak bank ten generuje pożyczki z niczego i oferuje dodatkową siłę nabywczą przedsiębiorcom. Oni zaś odbierając pożyczki, nie zastanawiają się nad tym, czego rzeczywiście chcą wszystkie inne podmioty gospodarcze w związku z konsumpcją i inwestycjami, podczas gdy ostatecznie środki fiducjarne wytworzone przez bank trafią właśnie do tych innych osób. Jest więc całkowicie możliwe, że jeśli społeczna preferencja czasowa co do konsumpcji i inwestycji pozostanie niezmieniona, to nowe środki fiducjarne stworzone przez bank zostaną wykorzystane do zwiększenia wydatków na dobra konsumpcyjne, podnosząc tym samym względne ceny dóbr tego rodzaju.

Teoretycy wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej uważają na ogół, że każdy banknot emitowany przez bank czy tworzony przezeń depozyt zaliczają się do „aktywów finansowych” odpowiadających pożyczce. Z prawnego punktu widzenia koncepcja ta wiąże się z poważnymi

<sup>138</sup> Selgin, *The Theory of Free Banking*, s. 54–55.

<sup>139</sup> Selgin, *The Stability and Efficiency of Money Supply under Free Banking*, s. 440.

problemami, które badaliśmy w trzech początkowych rozdziałach. W ujęciu ekonomicznym błąd tych teoretyków polega na przekonaniu, że pieniądz należy do „aktywów finansowych” odpowiadających dobrowolnym oszczędnościom podmiotu gospodarczego, który „pożycza” dobra dzisiejsze w zamian za dobra przyszłe<sup>140</sup>. Niemniej *pieniądz sam w sobie jest dobrem dzisiejszym*<sup>141</sup>, a posiadanie sald gotówkowych (czy depozytów) nie mówi nic o tym, w jakiej proporcji podmiot gospodarczy chce konsumować i inwestować. Wzrost i spadek jego sald gotówkowych dają się więc doskonale uzgodnić z różnymi kombinacjami jednoczesnego wzrostu i spadku części, jakie przeznaczają na konsumpcję i inwestycje. Salda środków fiducjarnych mogą wręcz rosnąć równocześnie z wydatkami na dobra i usługi konsumpcyjne, jeśli tylko podmiot gospodarczy wycofuje niektóre zasoby zaoszczędzone i zainwestowane w przeszłości. Jak wskazuje Hans-Hermann Hoppe, podaż pieniądza i popyt na pieniądz określają jego cenę czy siłę nabywczą, podczas gdy podaż „dóbr dzisiejszych” wymienianych na „dobra przyszłe” oraz popyt na nie określają stopę procentową, czyli społeczną stopę preferencji czasowej, a także ogólny wolumen oszczędności i inwestycji<sup>142</sup>.

<sup>140</sup> Jak można pojąć, że banknoty i depozyty, które same w sobie są pieniędzmi, są również „aktywami finansowymi” oznaczającymi, że okaziciel przekazał dziś pieniądze stronie trzeciej w zamian za pewną kwotę pieniędzy w przyszłości? Koncepcja, że banknoty i depozyty są „aktywami finansowymi”, ujawnia fakt, że banki w systemie bankowości opartej na rezerwie cząstkowej zwiększają ilość środków płatniczych *ex nihilo*: są pieniądze pożyczane stronie trzeciej i przez nią przyjmowane oraz jest walor finansowy reprezentujący tę operację i *również* uznawany za pieniądz. Innymi słowy, aktywa finansowe są tytułami czy certyfikatami oznaczającymi, że ktoś zrezygnował z pieniądza dzisiejszego, przekazując go komuś innemu w zamian za większą ilość pieniędzy przyszłych. Jeśli równocześnie aktywa finansowe są uznawane za pieniądz (przez okaziciela), to na rynku zachodzi oczywiste inflacyjne zwiększanie ilości środków płatniczych, mające źródło w udzieleniu nowej pożyczki, choć nikt wcześniej nie musiał zaoszczędzić tej samej kwoty.

<sup>141</sup> Pieniądz jest dobrem dzisiejszym doskonale płynnym. Jeśli chodzi o system bankowości jako całość, środki fiducjarne nie są „aktywami finansowymi”, ponieważ *nigdy nie zostają wycofane z systemu*, lecz krążą w nieskończoność, a zatem są pieniądzem (czy, mówiąc dokładniej, doskonałym substytutem pieniądza). Aktywa finansowe natomiast reprezentują przekazanie dóbr dzisiejszych (zwykle pieniądza) w zamian za dobra przyszłe (również zwykle pieniądz) w pewnym określonym terminie, toteż ich stworzenie odpowiada wzrostowi realnych oszczędności podmiotu gospodarczego. Zob. Gerald P. O’Driscoll, *Money: Menger’s Evolutionary Theory*, „History of Political Economy” 4, nr 18, 1986, 601–616.

<sup>142</sup> „Po pierwsze, oczywiście fałszywe jest stwierdzenie, że trzymanie pieniędzy, czyli akt ich niewydawania, jest równoważne oszczędzaniu. (...) Oszczędzanie jest bowiem niekonsumowaniem, a popyt na pieniądz nie ma nic wspólnego z oszczędzaniem lub nieoszczędzaniem. Popyt na pieniądz to brak gotowości kupowania lub wymieniania dóbr niepieniężnych – a te obejmują dobra konsumpcyjne (dobra dzisiejsze) oraz dobra kapitałowe (dobra przyszłe). Niewydawanie pieniędzy oznacza, że nie kupuje się *ani* dóbr konsumpcyjnych, *ani* dóbr inwestycyjnych. Wbrew Selginowi sprawy zatem przedstawiają się następująco: ludzie mogą wykorzystywać swoje aktywa pieniężne w jeden z trzech sposobów. Mogą wydać je na dobra konsumpcyjne; mogą wydać je na

Oszczędzanie zawsze wymaga, aby podmiot gospodarczy zmniejszył konsumpcję (czyli dokonał poświęcenia), uwalniając w ten sposób dobra realne. Oszczędzanie nie wynika ze zwykłego wzrostu jednostek pieniężnych. A więc to, że nowy pieniądz nie zostaje natychmiast wydany na dobra konsumpcyjne, nie oznacza jeszcze, że zostaje zaoszczędzony. Selgin broni tego stanowiska, kiedy krytykuje podgląd Machlupa<sup>143</sup>, że ekspansyjne udzielanie pożyczek tworzy siłę nabywczą, której nikt wcześniej nie wycofał z konsumpcji (czyli nie zaoszczędził). Skoro nie nastąpiło takie poświęcenie konsumpcji, a inwestycja jest finansowana przez stworzony kredyt, to niezmiennie dochodzi do zniekształcenia struktury produkcji, nawet jeśli nowo stworzone środki fiducjarne odpowiadają wcześniejszemu wzrostowi popytu na nie. Selgin musi więc przededefiniować swoje pojęcia oszczędzania i tworzenia kredytu. Twierdzi on, że oszczędzanie zachodzi *ipso facto* wraz ze stworzeniem nowych środków fiducjarnych, ponieważ odbierająca je osoba mogłaby je wydać na dobra konsumpcyjne, a tego nie robi. Selgin utrzymuje również, że ekspansja kredytowa nie wywołuje cykli, jeśli dostosowuje się do wcześniejszego wzrostu popytu na środki fiducjarne. Krótko mówiąc, argumenty te przypominają wywody Keynesa z *Ogólnej teorii*, a więc argumenty odrzucone już dawno temu, jak to widzieliśmy w rozdziale siódmym.

Tworzenie środków fiducjarnych pociąga za sobą również wzrost podaży pieniądza, a w konsekwencji spadek jego siły nabywczej. W ten sposób banki kolektywnie i prawie niezauważalnie „wywłaszczają” obywateli z wartości ich jednostek pieniężnych. Z pewnością jak kiepski żart zabrzmiałoby twierdzenie, że podmioty gospodarcze będące ofiarami takiego wywłaszczenia w rzeczywistości (dobrowolnie?) „oszczędzają”. Nic dziwnego, że takich teorii bronili autorzy w rodzaju Keynesa, Tobina, Pointdextera, a także w ogóle tych wszystkich, którzy usprawiedliwiali inflację, ekspansję kredytową i „eutanazję rentiera” w imię agresywnych środków polityki

---

inwestycje; mogą trzymać je w postaci gotówki. (...) *O ile nie* założy się, że preferencja czasowa uległa równocześnie zmianie, *realna* konsumpcja i *realne* oszczędności pozostaną takie same jak wcześniej: dodatkowy popyt pieniężny zostaje zaspokojony przez zmniejszenie nominalnych wydatków na konsumpcję oraz inwestycje zgodnie z tą samą co dawniej proporcją między konsumpcją a inwestycjami, co ściąga w dół ceny pieniężne dóbr zarówno konsumpcyjnych, jak i produkcyjnych oraz pozostawia realną konsumpcję i inwestycje dokładnie na dawnym poziomie” (Hans-Hermann Hoppe, *How is Fiat Money Possible? – or The Devolution of Money and Credit*, „Review of Austrian Economics” 7, nr 2, 1994, s. 72–73).

<sup>143</sup> Nieuzasadniona krytyka Machlupa pojawia się w przypisie 20 na s. 184 książki Selgina *The Theory of Free Banking*. Selgin uznałby wolumen kredytu pokazany jako obszar A na naszym wykresie VIII–2 za „kredyt transferowy”, ponieważ jest to „kredyt udzielany przez banki ze świadomością, że ludzie chcą powstrzymać się od wydawania, trzymając salda pieniędzy bankowych” (ibid., s. 60). Dla Machlupa natomiast (oraz dla nas) przynajmniej obszar B na wykresie VIII–4 przedstawiałaby „stworzony kredyt”, czyli ekspansję kredytową, ponieważ podmioty gospodarcze nie ograniczają swojej konsumpcji o wolumen pokazany jako obszar C.



gospodarczej mających zapewnić „wystarczający” poziom „zagregowanego popytu”. *Jest* jednak zaskakujące, że autorzy tacy jak Selgin i Horwitz, którzy należą (a przynajmniej należeli) do szkoły austriackiej, a tym samym powinni być bardziej wyczuleni na występujące tu zagrożenia, nie mieli innego wyboru, jak tylko uciec się do tego rodzaju argumentów w celu usprawiedliwienia swojego systemu „wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej”<sup>144</sup>.

### Kłopot z historycznymi ilustracjami systemów wolnej bankowości

Autorzy z nowej szkoły bankowości poświęcają wiele wysiłków badaniom historycznym, które miałyby wesprzeć ich tezę, że system wolnej bankowości może chronić gospodarkę przed cyklami boomu i depresji dzięki mechanizmowi „równowagi pieniężnej”. Jednak dotychczasowe badania nie zajmowały się zagadnieniem, czy systemy wolnej bankowości zapobiegały ekspansji kredytowej, sztucznemu boomowi i recesjom gospodarczym. Skupiały się natomiast na tym, czy w tego rodzaju systemie *krzysy bankowe i panika* były bardziej lub mniej częste i dotkliwe niż w systemie bankowości centralnej (a to oczywiście całkiem inna kwestia)<sup>145</sup>.

<sup>144</sup> Jako dodatkową zaletę proponowanego przez siebie systemu Selgin wymienia to, że podmioty gospodarcze utrzymujące salda gotówkowe w postaci środków fiducjarnych tworzonych przez system wolnej bankowości mogą osiągać zysk finansowy ze swoich pieniędzy oraz korzystać z wielu udogodnień bankowych (regulowanie płatności, prowadzenie księgowości, usługi kasowe itd.) „bez opłaty”. Selgin nie wspomina jednak o pewnych kosztach wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, takich jak sztuczny boom, błędne inwestowanie zasobów i krzysy gospodarcze. Nie mówi również o tym, co stanowczo uważamy za koszt największy: szkodliwe skutki naruszenia zasad prawnych w systemie wolnej bankowości skłaniają do powołania banku centralnego jako kredytodawcy ostatniej instancji, który miałby wspierać bankierów i zapewniać płynność niezbędną do tego, by zagwarantować obywatelom, że zawsze odzyskają swoje depozyty. Co do rzekomej „zalety” otrzymywania odsetek od depozytów oraz „darmowych” usług kasowych i księgowych, to nic nie mówi się o tym, czy w ujęciu netto odsetki, jakie podmioty gospodarcze zarobiłyby na środkach rzeczywiście oszczędzanych i pożyczanych w systemie opartym na wymaganium stuprocentowej rezerwy, pomniejszone o koszt odnośnych usług depozytowych, kasowych i księgowych, byłyby równe realnym odsetkom otrzymywanym przez nie obecnie z rachunków bieżących na żądanie (pomniejszonym o chroniczny spadek siły nabywczej pieniądza w aktualnym systemie bankowym), czy byłyby od nich wyższe, czy też niższe.

<sup>145</sup> Teoretycy jak dotąd przebadali starannie około sześćdziesięciu istniejących w przeszłości systemów wolnej bankowości. Wniosek, jaki na ogół wyciągali, jest następujący: „Wskaźniki upadłości banków były niższe w systemach wolnych od ograniczeń nakładanych na kapitał, tworzenie oddziałów i dywersyfikację (np. w Szkocji i Kanadzie) niż w systemach ograniczanych pod tymi względami (Anglia i Stany Zjednoczone)”. Sprawa ta jest jednak nieistotna z uwagi na naszą tezę, ponieważ prace te nie wskazują wyraźnie, czy cykle ekspansji i recesji gospodarczej były wywoływane.

George A. Selgin przyjrzał się występowaniu paniki bankowej w różnych historycznych systemach wolnej bankowości i pewnych systemach kontrolowanych przez bank centralny i doszedł do wniosku, że w tym drugim przypadku kryzysy bankowe były liczniejsze i ostrzejsze<sup>146</sup>. Co więcej, podstawowa teza najważniejszej pracy nowej szkoły bankowości na temat wolnej bankowości w Szkocji opiera się całkowicie na argumencie, że szkocki system bankowy, który był „wolniejszy” niż angielski, był też „stabilniejszy” i rzadziej podlegał zaburzeniom finansowym<sup>147</sup>.

Jak jednak zauważył Murray N. Rothbard, to, że w szkockim systemie bankowym upadło w ujęciu względnym mniej banków niż w systemie angielskim, niekoniecznie świadczy o wyższości tego pierwszego<sup>148</sup>. W aktualnych systemach bankowości centralnej upadłość banków została przecież właściwie wyeliminowana, co nie sprawia jednak, że systemy te są lepsze od systemu wolnej bankowości poddanej zasadom prawnym. W rzeczywistości stają się one gorsze. Upadłości banków żadną miarą nie wskazują bowiem, że system marnie funkcjonuje, lecz raczej że w reakcji na działalność bankową opartą na rezerwie częściowej, a więc na przywileju prawnym i atak na rynek, rozpoczął się zdrowy, spontaniczny proces odwrotu. A więc zawsze gdy systemowi wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej nie towarzyszy regularna upadłość banków i zawieszenie płatności, musimy podejrzewać występowanie *czynników instytucjonalnych chroniących banki przed zwykłymi konsekwencjami bankowości opartej na rezerwie częściowej i pełniących rolę podobną do tej, jaką obecnie odgrywa bank centralny jako kredytodawca ostatniej instancji*. W przypadku Szkocji banki tak skutecznie zachęcały do korzystania z ich not w transakcjach gospodarczych, że właściwie nikt nie wymagał ich wypłaty w złocie, a ci, którzy niekiedy przy okienku swojego banku żądali kruszcu, spotykali się z ogólną dezaprobatą, a ich bankierzy wywierali na nich olbrzymią presję, oskarżali o „nielojalność” i grozili, że w przyszłości utrudnią im uzyskiwanie pożyczek. Co więcej, jak pokazał profesor Sidney G. Checkland<sup>149</sup>, szkocki system wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej przechodził jednak często przez następujące po sobie etapy ekspansji i kurczenia się kredy-

---

Zob. Kevin Dowd (red.), *The Experience of Free Banking*, s. 39–46. Zob. też Kurt Schuler, Lawrence H. White, *Free Banking History*, w: Peter Newman, Murray Milgate, John Eatwell (red.), *The New Palgrave Dictionary of Money and Finance*, Macmillan, London 1992, t. 2, s. 198–200. Powyższy cytat jest wzięty z tego drugiego artykułu, s. 108.

<sup>146</sup> George A. Selgin, *Are Banking Crises a Free-Market Phenomena?*, manuskrypt przedstawiony podczas regionalnego zebrania Mont Pèlerin Society, które odbyło się w Rio de Janeiro 5–8 września 1993 r., s. 26–27.

<sup>147</sup> White, *Free Banking in Britain: Theory, Experience and Debate, 1800–1845*.

<sup>148</sup> Rothbard, *The Myth of Free Banking in Scotland*, „Review of Austrian Economics” 2, 1988, s. 229–245, zwł. s. 232.

<sup>149</sup> Sidney G. Checkland, *Scottish Banking: A History, 1695–1973*, Collins, Glasgow 1975. Sam White przyznaje w swojej książce, że dzieło Checklanda jest najbardziej miarodajną pracą na temat historii szkockiego systemu bankowości.

tu, które spowodowały gospodarcze cykle boomu i recesji w latach 1770, 1772, 1778, 1793, 1797, 1802–1803, 1809–1810, 1810–1811, 1818–1819, 1825–1826, 1836–1837, 1839 oraz 1845–1847. Innymi słowy, nawet jeśli w ujęciu względnym panika bankowa zdarzała się w Szkocji rzadziej niż w Anglii, to następujące po sobie etapy boomu i depresji były równie poważne, a Szkocja pomimo swojego bardzo chwalonego systemu wolnej bankowości nie była wolna od ekspansji kredytowej, sztucznego boomu i późniejszych etapów poważnej recesji gospodarczej<sup>150</sup>.

Kolejnego historycznego przykładu niezdolności systemów wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej do zapobiegania sztucznej ekspansji i recesjom gospodarczym dostarcza chilijski system finansowy w XIX wieku. W pierwszej połowie XIX wieku w Chile nie istniał bank centralny, a w bankowości obowiązywał wymóg stuprocentowej rezerwy. Przez kilka dziesięcioleci obywatele tego państwa stanowczo opierali się próbom wprowadzenia systemu bankowości opartej na rezerwie częściowej i cieszyli się wówczas znaczną stabilnością gospodarczą i finansową. Sytuacja zaczęła się zmieniać w 1853 roku, kiedy rząd chilijski zatrudnił Jeana Gustava Courcelle-Seneuila (1813–1892), jednego z najwybitniejszych francuskich teoretyków wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej, jako profesora ekonomii na Uniwersytecie Santiago de Chile. W ciągu dziesięciu lat pracy Courcelle-Seneuil osiągnął tak wielkie wpływy, że w 1862 roku wydano prawo zezwalające na prowadzenie wolnej działalności bankowej opartej na rezerwie częściowej (bez banku centralnego). Z tą chwilą tradycyjna stabilność finansowa systemu chilijskiego ustąpiła następującym po sobie etapom sztucznej ekspansji (wynikającej z udzielania nowych pożyczek) oraz upadłości banków i kryzysów gospodarczych. Wymienialność pieniądza papierowego była kilkakrotnie (w latach 1865, 1867 i 1879) zawieszana i rozpoczęła się okres inflacji oraz poważnych zaburzeń w gospodarce, finansach i życiu społecznym. Okres ten zachował się w zbiorowej pamięci Chilijczyków, co wyjaśnia, dlaczego wciąż błędnie kojarzą oni zaburzenia finansowe z doktrynalnym liberalizmem ekonomicznym Courcelle-Seneuila<sup>151</sup>.

<sup>150</sup> Choć jest jeszcze sporo do zrobienia wiele pracy, to historyczne badania nad systemami wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej z paroma (co najwyżej) ograniczeniami prawnymi i bez banku centralnego potwierdzają, że systemy te były zdolne wyzwać poważną ekspansję kredytową i wywoływać recesje gospodarcze. Zdarzało się to na przykład na włoskich i hiszpańskich rynkach finansowych w wieku XIV i XVI (zob. rozdz. II, podrozdz. 3), co ukazali Carlo M. Cipolla i inni badacze, jak również w Szkocji i Chile, co pokażemy w tekście.

<sup>151</sup> Albert O. Hirschmann w artykule *Courcelle-Seneuil, Jean Gustav*, w: Peter Newman, Murray Milgate, John Eatwell (red.), *The New Palgrave Dictionary of Money and Finance*, Macmillan, London 1992, t. 1, s. 706–707, stwierdza, że Chilijczycy posunęli się aż do demonizowania Courcelle-Seneuila i obwiniania go o całe gospodarce i finansowe zło, jakie spadło na Chile w XIX w. Murray N. Rothbard uważa, że to demonizowanie jest nieusprawiedliwione i bierze się stąd, iż marne funkcjonowanie systemu wolnej bankowości, jaki Courcelle-Seneuil wprowadził w Chile, zdyskredytowało również inicjaty-

Co więcej, chociaż różne badania historyczne pokazują, że w systemach wolnej bankowości rzadziej dochodziło do paniki i kryzysów bankowych niż w systemach bankowości centralnej, to jednak nie dowodzi, że były one całkowicie wolne od takich epizodów. Selgin przytacza przynajmniej trzy przykłady zniszczenia systemów wolnej bankowości przez dotkliwe kryzysy bankowe: w Szkocji w 1797 roku, Kanadzie w 1837 oraz w Australii w 1893 roku<sup>152</sup>. Jeśli Rothbard ma rację i w innych przypadkach restrykcje instytucjonalne w przynajmniej pewnym zakresie odgrywały rolę banku centralnego, to gdyby takich restrykcji nie było, liczba kryzysów bankowych mogłaby być znacznie większa<sup>153</sup>. Tak czy inaczej nie wolno nam uznawać wyeliminowania kryzysów bankowych za kryterium rozstrzygające o tym, jaki system bankowy jest najlepszy. Gdyby jednak je przyjąć, to nawet najbardziej radykalni teoretycy wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej byłiby zmuszeni przyznać, że najlepszy jest system bankowy wymagający utrzymywania stuprocentowej rezerwy, ponieważ z definicji jest to jedyny system, który w każdych warunkach zapobiega kryzysom bankowym i panice<sup>154</sup>.

Krótko mówiąc, nie wydaje się, aby doświadczenia historyczne wspierały koncepcje współczesnych teoretyków wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej. Bankowa ekspansja kredytowa powoduje cykle boomu i depresji w nawet najmniej kontrolowanych systemach wolnej bankowości, które nie są wolne od paniki i upadłości banków. Uznanie tego faktu doprowadziło niektórych autorów nowej szkoły bankowości, takich jak Stephen Horwitz, do stwierdzenia, że chociaż świadectwa historyczne przemawiające przeciw ich poglądom mają pewne znaczenie, to nie obala-

---

wy deregulacyjne, jakie podejmował w innych dziedzinach (na przykład w górnictwie), gdzie przyniosły one korzystne skutki; zob. Murray N. Rothbard, *The Other Side of the Coin: Free Banking in Chile*, „Austrian Economics Newsletter”, zima 1989, s. 1–4. George Selgin odpowiedział na artykuł Rothbarda o wolnej bankowości w Chile pracą *Short-Changed in Chile: The Truth about Free-Banking Episode*, „Austrian Economics Newsletter”, wiosna–zima 1990, s. 5 i nast. Selgin sam przyznaje, że okres wolnej bankowości w Chile w latach 1866–1874 był „erą godnego uwagi rozwoju i postępu”, kiedy „została rozwinięta chilijska sieć kolejowa i telegraficzna, powiększono i zmodernizowano port w Valparaiso, a rezerwy skarbowe wzrosły o jedną czwartą”. Według teorii austriackiej wszystkie te zjawiska są w istocie symptomami znacznej ekspansji kredytowej, jaka nastąpiła w tych latach i musiała ostatecznie doprowadzić do odrotu w postaci recesji (do której rzeczywiście doszło). Selgin przypisuje jednak dalsze kryzysy bankowe (ale już nie recesje) utrzymywaniu przez rząd chilijski sztucznego parytetu złota do srebra. Kiedy wartość złota wzrosła, parytet ten spowodował potężny odpływ rezerw złota z kraju; zob. Selgin, *Short-Changed in Chile*, s. 5, 6 oraz przyp. 3, s. 7.

<sup>152</sup> Selgin, *Are Banking Crises a Free-Market Phenomena?*, s. 27, tabela 1(b).

<sup>153</sup> Wydaje się, że Raymond Bogaert potwierdza tezę Rothbarda. Według Bogaerta mamy udokumentowane dowody, że spośród 163 banków, jakie stworzono w Wenecji, począwszy od końca średniowiecza, upadły przynajmniej 93; Raymond Bogaert, *Banques et banquiers dans les cités grecques*, s. 392, przyp. 513.

<sup>154</sup> Selgin przyznaje: „W bankowości opartej na stuprocentowej rezerwie kryzys jest niemożliwy” (George A. Selgin, *Are Banking Crises a Free-Market Phenomena?*, s. 2).

ją teorii, zgodnie z którą wolna bankowość oparta na rezerwie częściowej przynosi skutki jedynie dobroczynne, ponieważ dla jej obalenia trzeba się posłużyć procedurami ściśle teoretycznymi<sup>155</sup>.

### Niezajomość argumentów prawnych

Teoretycy bankowości opartej na rezerwie częściowej chętnie pomijają w swoich analizach zagadnienia prawne. Nie dostrzegają tego, że badanie zagadnień bankowości musi mieć charakter przede wszystkim interdyscyplinarny, oraz pomijają ściśle teoretyczne i praktyczne związki pomiędzy prawnymi i ekonomicznymi aspektami wszystkich procesów społecznych.

Teoretycy wolnej bankowości tracą z pola widzenia to, że z prawnego punktu widzenia bankowość oparta na rezerwie częściowej przeczy logice. Na początku tej książki wyjaśniliśmy bowiem, że każda pożyczka bankowa udzielona na poczet środków z depozytów na żądanie prowadzi do *podwójnej dostępności* tej samej ilości pieniądza: ten sam pieniądz jest dostępny pierwotnemu deponentowi oraz pożyczkobiorcy, który odbiera pożyczkę. Ta sama rzecz nie może oczywiście być dostępna równocześnie dwóm osobom, a udostępnienie czegoś drugiej osobie, gdy tymczasem owa rzecz pozostaje dostępna pierwszej osobie, oznacza czyn oszukańczy<sup>156</sup>. Takie działanie oczywiście stanowi przywłaszczenie i oszustwo, przestępstwa popełniane przynajmniej na wczesnych etapach rozwoju współczesnego systemu bankowego, co widzieliśmy w rozdziale drugim.

Kiedy bankierzy uzyskali od rządów przywilej działania z rezerwą częściową, taka metoda bankowości przestała być przestępstwem z punktu widzenia prawa stanowionego, a skoro obywatele działają w systemie wspartym w ten sposób przez prawo, musimy wykluczyć możliwość przestępstwa polegającego na oszustwie. Niemniej przywilej ten, jak widzieliśmy w rozdziałach I–III, żadną miarą nie zapewnia umowie bankowego depozytu pieniężnego odpowiedniego charakteru prawnego. Wręcz przeciwnie. W większości przypadków umowa taka jest nieważna ze względu

---

<sup>155</sup> Jeśli chodzi o metodologię, to całkowicie zgadzamy się ze stanowiskiem Horwita (zob. jego *Misreading the „Myth”*, s. 167). Jest jednak zastanawiające, że szkoła, która wyłoniła się z analizy rzekomo korzystnych wyników szkockiego systemu wolnej bankowości, musiała zrezygnować z opierania się na badaniach historycznych systemu wolnej bankowości. Stephen Horwitz, komentując dokonany przez Rothbarda przegląd historii wolnej bankowości, stwierdza w konkluzji: „Jeśli Rothbard ma rację, powinniśmy bardziej sceptycznie potraktować przykład Szkocji. Jednak samo stwierdzenie istnienia ingerencji rządu nie może obalić argumentacji teoretycznej. Banki szkockie nie były doskonale wolne, a ich przykład nie jest rozstrzygający. Teoria wolnej bankowości wciąż jest aktualna, jej oponenti zaś, chcąc ją obalić, muszą zaatakować ją *zarówno* na poziomie historycznym, jak i teoretycznym” (s. 168). Tego właśnie chcieliśmy dokonać w tej książce.

<sup>156</sup> Hoppe, *How is Fiat Money Possible? – or, The Devolution of Money and Credit*, s. 67.



na rozbieżność dotyczącą jej *przedmiotu*: deponenci uznają tę transakcję za depozyt, podczas gdy bankierzy traktują ją jako pożyczkę. Kiedy strony jakiejś wymiany mają sprzeczne poglądy co do natury umowy, jaką zawierają, to zgodnie z ogólnymi zasadami prawnymi umowa taka jest nieważna.

Co więcej, nawet gdyby deponenci i bankierzy zgadzali się co do tego, że ich transakcja oznacza pożyczkę, to pod względem prawnym taka umowa bankowego depozytu pieniężnego i tak byłaby wadliwa. W ujęciu ekonomicznym widzieliśmy, że jest teoretycznie niemożliwe, by banki mogły w każdy warunkach zwracać powierzone im depozyty w kwocie przekraczającej stan utrzymywanych przez siebie rezerw. Tym bardziej, że bankowość oparta na rezerwie częściowej sama z siebie wywołuje kryzysy i recesje gospodarcze, które wciąż na nowo zagrażają wypłacalności banków. Zgodnie z ogólnymi zasadami prawnymi, umowy, których wypełnienie jest *niemożliwe*, również są nieważne. Tylko wymóg stuprocentowej rezerwy, który gwarantowałby zwrot wszystkich depozytów w każdej chwili, albo wsparcie banku centralnego, który zapewniałby całkowitą wypłacalność w trudnych czasach, mogłyby sprawić, że takie umowy „pożyczki” (z uzgodnionym warunkiem zwrotu wartości nominalnej w dowolnej chwili) byłyby *możliwe*, a tym samym ważne.

Argument, że honorowanie umów bankowego depozytu pieniężnego bywa niemożliwe tylko okresowo i w skrajnych warunkach, również nie usuwa wady tkwiącej w prawnej naturze takiej umowy, ponieważ bankowość oparta na rezerwie częściowej stanowi naruszenie porządku publicznego i szkodzi stronom trzecim. Skoro banki funkcjonujące z rezerwą częściową udzielają pożyczek bez pokrycia w realnych oszczędnościach, to zniekształcają strukturę produkcji, a tym samym skłaniają pożyczkobiorców, przedsiębiorców zwiedzionych poprawą warunków kredytowania, do dokonywania nierentownych inwestycji. Gdy wybucha nieunikniony kryzys gospodarczy, przedsiębiorcy muszą przerwać i zlikwidować te projekty inwestycyjne. W rezultacie wysokie koszty gospodarcze, społeczne i osobiste ponoszą nie tylko przedsiębiorcy „winni” tych błędów, ale również wszystkie inne podmioty gospodarcze zaangażowane w proces produkcji (robotnicy, dostawcy itd.).

Nie wolno nam zatem argumentować, jak czynią to White, Selgin i inni, że w wolnym społeczeństwie bankierzy i ich klienci powinni mieć swobodę zawierania wszelkich porozumień umownych, jakie wydają się im najwłaściwsze<sup>157</sup>. Nawet bowiem umowa uznawana za zadowolającą przez obie jej strony jest nieważna, jeśli stanowi nadużycie prawa lub szkodzi stronom trzecim, a tym samym zakłóca porządek publiczny. Odnosi się to do bankowych depozytów pieniężnych, dla których jest utrzymywana częściowa rezerwa, nawet jeśli (choć zwykle tak nie jest) obie strony w pełni uświadamiają sobie rzeczywisty charakter prawny i konsekwencje takiej umowy.

<sup>157</sup> Zob. np. White, *Competition and Currency*, New York University Press, New York 1989, s. 55–56, oraz Selgin, *Short-Changed in Chile*, s. 5.

Hans-Hermann Hoppe<sup>158</sup> wyjaśnia, że tego rodzaju umowa jest szkodliwa dla stron trzecich przynajmniej z trzech różnych powodów. *Po pierwsze*, ekspansja kredytowa zwiększa podaż pieniądza, a tym samym zmniejsza siłę nabywczą jednostek pieniężnych trzymany w saldach gotówkowych przez wszystkich innych, przez osoby, których jednostki pieniężne tracą siłę nabywczą w porównaniu z wartością, jaką miałyby, gdyby nie było ekspansji kredytowej. *Po drugie*, deponenci ponoszą szkodę, ponieważ jeśli nie ma banku centralnego, proces ekspansji kredytowej zmniejsza prawdopodobieństwo, że będą mogli odzyskać wszystkie pierwotnie zdeponowane jednostki pieniężne; jeśli zaś istnieje bank centralny, to nawet jeżeli gwarantuje się im wypłatę depozytów w każdym terminie, nikt nie może zapewnić wypłacenia ich w jednostkach pieniężnych o niezmnieszonej sile nabywczej. *Po trzecie*, szkodę ponoszą wszyscy inni pożyczkobiorcy i podmioty gospodarcze, ponieważ tworzenie kredytu fiducjarnego i zasilanie nim systemu gospodarczego zagraża całemu systemowi kredytu i przekształca strukturę produkcji, zwiększając w ten sposób ryzyko, że przedsiębiorcy będą uruchamiali projekty, które spalą na panewce w fazie realizacji i spowodują niewypowiedziane ludzkie cierpienia, kiedy ekspansja kredytowa doprowadzi do etapu recesji gospodarczej<sup>159</sup>.

Kiedy w systemie wolnej bankowości siła nabywczą pieniądza spada w stosunku do wartości, jaką miałyby pieniądź, gdyby w warunkach rezerwy częściowej nie doszło do powiększania kredytu, jego uczestnicy (deponenci, a także zwłaszcza bankierzy) działają ze szkodą dla stron trzecich. Już sama definicja pieniądza ujawnia, że każda manipulacja tym *uniwersalnym* środkiem społecznej wymiany przynosi szkodliwe skutki niemal wszystkim stronom trzecim uczestniczącym w systemie gospodarczym. Dlatego nie ma znaczenia, czy deponenci, bankierzy i pożyczkobiorcy dobrowolnie zawierają konkretne umowy, jeśli umowy te za pośrednictwem bankowości opartej na rezerwie częściowej wpływają na pieniądź i szkodzą ogółowi społeczeństwa (stronom trzecim). Owe szkody sprawiają, że umowa

---

<sup>158</sup> Hoppe, *How is Fiat Money Possible? – or, The Devolution of Money and Credit*, s. 70–71.

<sup>159</sup> Z konieczności multidyscyplinary charakter krytycznej analizy systemu bankowości opartej na rezerwie częściowej oraz wynikające z niego znaczenie, jakie dla tej analizy mają rozważania zarówno prawne, jak i gospodarcze, są punktem centralnym nie tylko tej książki; uwypukla je również Walter Block w artykule *Fractional Reserve Banking: An Interdisciplinary Perspective*, w: Walter Block, Llewellyn H. Rockwell jun. (red.), *Man, Economy, and Liberty: Essays in Honor of Murray N. Rothbard*, Ludwig von Mises Institute, Auburn (Alabama) 1988, s. 24–32. Block wskazuje na zastanawiający fakt, że żaden teoretyk ze współczesnej szkoły wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej nie zbudował krytycznej, systematycznej argumentacji skierowanej przeciw propozycji systemu bankowego z wymaganiem stuprocentowej rezerwy. Pomijając kilka uwag Horwitza, nowi teoretycy bankowości jeszcze nawet nie próbowali wykazać, że system bankowości z wymaganiem stuprocentowej rezerwy nie gwarantowałby „równowagi pieniężnej” i wyeliminowania cykli koniunkturalnych. Zob. Horwitz, *Keynes' Special Theory*, s. 431–432, przyp. 18.

jest nieważna, ponieważ zakłóca porządek publiczny<sup>160</sup>. Z ekonomicznego punktu widzenia jakościowe skutki ekspansji kredytowej są takie same jak skutki przestępczego czynu fałszowania banknotów i monet, który opisują artykuły 386–389 nowego hiszpańskiego kodeksu karnego<sup>161</sup>. Oba czyny pociągają za sobą tworzenie pieniądza, redystrybucję dochodu na korzyść nielicznych obywateli ze szkodą dla wszystkich innych oraz zniekształcenie struktury produkcji. Niemniej w ujęciu ilościowym tylko ekspansja kredytowa może zwiększyć podaż pieniądza dostatecznie szybko i na dostateczną skalę, by rozniecić sztuczny boom i wywołać recesję. W porównaniu z ekspansją kredytową bankowości opartej na rezerwie częściowej oraz manipulacją pieniądzem, jakiej dopuszczają się rządy i banki centralne, przestępczy czyn fałszowania pieniędzy jest dziecinną igraszką o nikomych właściwie konsekwencjach społecznych.

Powyższe rozważania prawne nie mogły nie wpłynąć na White'a, Selgina i innych współczesnych teoretyków wolnej bankowości, którzy jako ostatnią linię obrony gwarantującą stabilność ich systemu proponowali, aby „wolne” banki przyjęły dla swoich banknotów i depozytów „ostrożnościową” klauzulę z informacją dla klientów, że bank może w każdej chwili postanowić, iż zawiesza czy odracza zwrot depozytów lub spłatę banknotów w kruszcu<sup>162</sup>. Wprowadzenie takiego zapisu oznaczałoby oczywiście

---

<sup>160</sup> Nasze stanowisko w tej sprawie jest nawet bardziej radykalne niż poglądy, jakie wyraża Alberto Benegas Lynch w książce *Poder y razón razonable*, Librería „El Ateneo” Editorial, Buenos Aires–Barcelona 1992, s. 313–314.

<sup>161</sup> „Karze więzienia od ośmiu do dwunastu lat i karze grzywny w wysokości do dziesięciokrotnej wartości nominalnej pieniądza podlega: 1. Produkcowanie fałszywych pieniędzy” (nowy hiszpański kodeks karny, art. 386). Trzeba zauważyć, że ekspansja kredytowa, podobnie jak fałszowanie pieniędzy, przynosi społeczeństwu szkodę w szczególny sposób rozproszoną i dlatego byłoby niezmiernie trudne czy wręcz niemożliwe zwalczanie tego przestępstwa na podstawie wykazanej przez każdą poszkodowaną stronę poniesionej przez nią szkody. Przestępstwo produkcji fałszywych pieniędzy definiuje się przez czyn sprawcy, a nie przez konkretną osobistą szkodę poniesioną wskutek tego czynu.

<sup>162</sup> Takie „klauzule opcyjne” obowiązywały w szkockich bankach w latach 1730–1765 i zastrzegały ich prawo czasowego zawieszenia spłaty w kruszcu wyemitowanych przez nie banknotów. W związku z paniką bankową Selgin stwierdza: „Banki w systemie wolnej bankowości mogłyby uniknąć tego losu, emitując pasywa poddane umownie «ograniczeniu» spłat w pieniądzu bazowym. Ograniczając spłaty, banki mogą zabezpieczyć zapas pieniądza i inne wielkości nominalne przed efektami związanymi z paniką” (Selgin, *Free Banking and Monetary Control*, s. 1455). To, że Selgin w celu uniknięcia paniki bankowej rozważa uciekanie się do takich zapisów, jest znaczące zarówno z uwagi na „wypłacalność” w jego własnej teorii, jak i zaskakujący z prawnego punktu widzenia fakt podjęcia próby oparcia systemu na, choćby nawet częściowym i przejściowym, odebraniu praw własności deponentom i posiadaczom banknotów, których w przypadku kryzysu zamieniano by w przymusowych pożyczkodawców, nie uznając już ich za prawdziwych deponentów i posiadaczy jednostek pieniężnych czy, ściślej mówiąc, doskonałych substytutów pieniądza. Przypomnijmy uwagę samego Adama Smitha: „Zarządy niektórych banków [szkockich] korzystały czasem z tej klauzuli, niekiedy zaś groziły tym osobom, które w zamian za znaczne ilości banknotów do-

pozbawienie odnośnych instrumentów ważnej cechy pieniądza: doskonałej, czyli natychmiastowej, pełnej i zawsze bezwarunkowej płynności. A więc deponenci nie tylko staliby się przymusowymi pożyczkodawcami na łasce bankiera, ale także depozyt stałby się pewnego rodzaju umową aleatoryczną czy loterią, w której prawdopodobieństwo wycofania zdeponowanej gotówki zależałoby od konkretnych okoliczności w danej chwili. Nie można mieć żadnych zastrzeżeń co do dobrowolnej decyzji pewnych stron zawarcia takiego nietypowego kontraktu aleatorycznego jak ten tu wspomniany. Nawet jednak gdyby wprowadzono klauzulę „bezpieczeństwa”, a strony umów (bankierzy i ich klienci) byłiby jej w pełni świadomi, to w takim zakresie, w jakim osoby te i wszystkie inne podmioty gospodarcze subiektywnie uznawałyby depozyty na żądanie i banknoty za doskonałe substytuty pieniądza, rzeczona klauzula zapobiegałaby jedynie natychmiastowemu zawieszeniu płatności czy upadłości banków w razie paniki bankowej. Nie wykluczałaby natomiast wszystkich powtarzających się procesów ekspansji, kryzysu i recesji, które są typowe dla bankowości opartej na rezerwie częściowej, poważnie szkodzą stronom trzecim i zakłócają porządek publiczny. (Nie ma znaczenia, jakie „klauzule opcyjne” włącza się do umów, jeśli ogół uważa odnośne instrumenty za doskonałe substytuty pieniądza). Klauzule opcyjne mogą więc co najwyżej chronić banki, ale nie chronią ani społeczeństwa, ani systemu gospodarczego przed następującymi po sobie etapami ekspansji kredytowej, boomu i recesji. A zatem ostatnia linia obrony White’a i Selgina w żaden sposób nie zmienia tego, że bankowość oparta na rezerwie częściowej wyrządza ciężkie, systematyczne szkody stronom trzecim i zakłóca porządek publiczny<sup>163</sup>.

---

magają się złota i srebra, że z niej skorzystają, jeśli zgłaszający nie zadowolą się częścią swej pretensji” (Smith, *Bogactwo narodów*, ks. II, rozdz. 2, s. 410, przeł. Z. Sadowski). Na temat klauzul opcyjnych zob. Parth J. Shah, *The Option Clause in Free Banking Theory and History: A Reappraisal*, referat przedstawiony podczas drugiej Austrian Scholars Conference i opublikowany w materiałach pokonferencyjnych, Ludwig von Mises Institute, Auburn (Alabama), 4–5 kwietnia 1997, a następnie przedrukowany w „Review of Austrian Economics” 10, nr 2, 1997, s. 1–25.

<sup>163</sup> Warto zauważyć, że wielu teoretyków wolnej bankowości nie dostrzega tego, iż bankowość oparta na rezerwie częściowej jest nieuprawniona z punktu widzenia ogólnych zasad prawnych, i zamiast proponować likwidację bankowości opartej na rezerwie częściowej, sugeruje całkowitą prywatyzację systemu bankowego i wyeliminowanie banku centralnego. Środki te z pewnością ukróciłyby praktycznie nieograniczone nadużycia, jakich władze dopuszczały się w dziedzinie finansów, lecz nie zapobiegłyby możliwości nadużyć (na mniejszą skalę) w sferze prywatnej. Da się to porównać z sytuacją, do jakiej doszłoby, gdyby rządowi wolno było systematycznie mordować, rabować lub popełniać dowolną inną zbrodnię. Szkoda dla społeczeństwa byłaby olbrzymia, zważywszy na niezwykle silną i monopolistyczną naturę państwa. Prywatyzacja tych przestępczych czynów (przerwanie systematycznego popełniania ich przez rządy) niewątpliwie w znacznym stopniu „poprawiłaby” sytuację, ponieważ znikłaby wielka przestępcza władza państwa, a prywatnym podmiotom gospodarczym dozwolono by spontanicznie rozwijać metody zapobiegania takim zbrodniom i ochrony przed nimi. Niemniej prywatyzacja działalności przestępczej nie jest żadnym ostatecznym

## 5. Wniosek: pozorna rozbieżność stanowisk zwolenników bankowości centralnej i obrońców wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej

Tradycyjne podejście do dyskusji pomiędzy rzecznikami bankowości centralnej i wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej jest zasadniczo wadliwe. Po pierwsze, ignoruje ono to, że system wolnej bankowości opartej na rezerwie częściowej niemal nieuchronnie uwalnia siły stanowiące o pojawieniu się, rozwoju i konsolidacji banku centralnego. Bankowość oparta na rezerwie częściowej powoduje ekspansję kredytową, która doprowadza do załamania w postaci kryzysów finansowych i recesji ekonomicznych, te zaś z kolei nieuchronnie prowokują obywateli do żądania interwencji rządowej i uregulowania bankowości przez państwo. Po drugie, bankierzy zaangażowani w ten system odkrywają wkrótce, że mogą zmniejszyć ryzyko niewypłacalności, jeśli będą zawierali porozumienia, dokonywali fuzji czy nawet żądali powołania kredytodawcy ostatniej instancji, który zapewniłby im płynność niezbędną w trudnych czasach albo zinstytucjonalizował wzrost ekspansji kredytowej i oficjalnie nim pokierował.

Możemy stwierdzić w konkluzji, że bankowość oparta na rezerwie częściowej była główną historyczną przyczyną pojawienia się i rozwoju banku centralnego. Nie wolno nam więc podchodzić do teoretycznych i praktycznych wątków tej dyskusji w sposób tradycyjny, lecz musimy ją ujmować w kategoriach dwóch radykalnie różnych systemów: systemu wolnej bankowości poddanej tradycyjnym zasadom prawnym (z wymaganiami stuprocentowej rezerwy), w którym wszelkie operacje oparte na rezerwie częściowej, dobrowolnie uzgodnione bądź też nie, są tępione jako nielegalne i stanowiące naruszenie porządku publicznego, oraz systemu dopuszczającego bankowość opartą na rezerwie częściowej, z którego nieuchronnie wyłania się bank centralny (kredytodawca ostatniej instancji), by kontrolować cały system finansowy.

---

rozwiązaniem problemów stwarzanych przez zbrodnię. Możemy je w pełni rozwiązać jedynie przez zwalczanie przestępstw wszystkimi możliwymi środkami, nawet wtedy gdy popełniają je podmioty prywatne. W konkluzji stwierdzamy więc wraz z Murrayem N. Rothbardem, że w idealnym wolnorynkowym systemie gospodarczym „bankierów prowadzących działalność z rezerwą częściową nie wolno traktować jako zwykłych przedsiębiorców, którzy podjęli niefortunne decyzje gospodarcze, lecz jako fałszerzy i malwersantów, z którymi należy się rozprawiać w majestacie prawa. Przymusowe wypłaty dla wszystkich ofiar oraz poważne wyroki więzienia powinny zarówno odstraszają od tej przestępczej działalności, jak i stanowić za nią karę” (Murray N. Rothbard, *The Present State of Austrian Economics*, „Journal des Economistes et des Etudes Humaines” 6, nr 1, marzec 1995, s. 80–81, przedruk w: Rothbard, *The Logic of Action I*, Edward Elgar, Cheltenham (U. K.) 1997, s. 165).

Takie są jedyne dwie możliwości realne z teoretycznego i praktycznego punktu widzenia. Aż dotąd badaliśmy gospodarcze skutki bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, zarówno organizowanej przez bank centralny, jak i w systemie wolnej bankowości. W następnym, ostatnim rozdziale starannie przeanalizujemy system wolnej bankowości poddanej tradycyjnym zasadom prawnym, czyli wymaganiu stuprocentowej rezerwy<sup>164</sup>.

---

<sup>164</sup> Wydaje się, że Leland Yeager zaakceptował (przynajmniej milcząco) moją tezę o niepraktyczności systemu wolnej bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, proponując system pieniężny oparty wyłącznie na pieniądzu bankowym, w którym byłyby zniesione wszystkie wymagania co do rezerw bankowych i nie wykorzystywano by żadnego pieniądza zewnętrznego czy bazowego. System Yeagera byłby oczywiście narażony na wystąpienie wszystkich problemów związanych z cyklem, jakie analizowaliśmy szczegółowo w tej książce. Zob. Yeager, *The Perils of Base Money*.